

Pamiętki po Wielkiej Wojnie na Dolnym Śląsku

PRZYSTANEK
DOLNY ŚLĄSK

kwartalnik nr 3/2014 jesień

ISSN 2353-3056



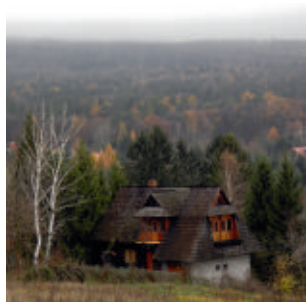
Uzdrowskiy Dolny Śląsk
Jeleniogórskie Hubertusy

Najdłuższy tunel kolejowy w Polsce





ciekawostki i wydarzenia	
Najstarsze drzewo · Najwyższy położony ratusz,	4
Najdłuższy letni tor saneczkowy · Najszybszy pociąg	
nasz raport	
Uzdrowski Dolny Śląsk	8
zapiski i wspomnienia	
Pamiętki po Wielkiej Wojnie na Dolnym Śląsku	68
Tunele pod Wołowcem	80
Historia kolei na Dolnym Śląsku: Nadodrzanica	88
miejsca i ludzie	
Jeleniogórskie Hubertusy	98
wycieczki i spacer	
Rowerowe odkrycie	104
Jeleniogórski Szlak Sztuki	108
korrespondencja z regionu	
Sięgając po lepszą prze(y)szłość	116
podróże Kolejami Dolnośląskimi	
Kłodzko - Kudowa	118
bez słów	
Zatrzymaj się i żyj	134
Wiadukt nad ul. Grabiszyńską we Wrocławu	138
dolnośląskie ślady	
Bomba w górę	142
dolnośląska biblioteczka	
Archiwum Kajetana, czyli 80 milionów w rachunkach Bedecker Polanicki · Wrocław · Wrocław i okolice	146
nasz konkurs	
najładniejsze zdjęcie Sudetów	154
o tym pisano kiedyś	
Kronika Województwa Jeleniogórskiego	158
Inauguracja Uniwersytetu · Otwarcie nowego dworca Odmowa sądu wrocławskiego · Statystyka Uniwersytetu	



Na okładce jesienny widok na Sulistrowiczki i masyw Śięży z ul. Parkowej prowadzącej do Sulistrowic. Dawne Klein Silsterwitz położone na zalesionych stokach najbardziej tajemniczej góry Dolnego Śląska przed wojną służyło z założonego w 1914 roku przez dr. Ericha Bohna ośmiohektarowego parku "Wenecja", z którego licznych stawów, fontann i wodnych kaskad do dziś niewiele się zachowało. Większość rozebrano w latach 70. XX wieku. Wtedy też Sulistrowiczki stały się miejscowością wypoczynkową, teren wsi podzielono na małe działki, na których postawiono liczne domy pełniące rolę gospodarstw agroturystycznych i pensjonatów, o architekturze często bardziej typowej dla Beskidu i Podhala niż Dolnego Śląska.
Fot. Wojciech Głodek, 24 listopada 2013 roku

Przystanek Dolny Śląsk

kwartalnik
nr 3/2014 jesień

magazyn poświęcony krajoznawstwu
i historii regionalnej oraz promocji
turystyki indywidualnej i transportu
publicznego regionu dolnośląskiego

wydawnictwo bezpłatne

adres redakcji

Przystanek Dolny Śląsk
skrytka pocztowa 2388
50-131 Wrocław 3

www.przystanekd.pl
redakcja@przystanekd.pl

tel. +48 739 047 839
fax +43 820 401 179 097

redaktor naczelny
Wojciech Głodek

współpraca
Jolanta Kluba

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

Dozwolone kopiowanie całego pliku bez
ograniczeń. Dozwolone publikowanie
całego pliku na innych stronach www
i nośnikach pod warunkiem zapewnienia
bezpłatnego dostępu do całego pliku oraz
wysłania informacji o czasie i miejscu
publikacji. Wydawca nie ponosi
odpowiedzialności za treść reklam.

wydawca

Instytut Dolnośląski
KRS 0000502837 Regon: 022395582
NIP: 8982207071
skrytka pocztowa 2388
50-131 Wrocław 3
wydawca@przystanekd.pl



Pamiętki po Wielkiej Wojnie na Dolnym Śląsku

Jolanta Kluba

strony 68-79

I wojna światowa omijała Dolny Śląsk – wówczas stanowił on głębokie zaplecze frontu. Znajdując się jednak w granicach pruskich, dostarczał armii tego kraju rekrutów. W efekcie wielu mieszkańców regionu poległo w walkach toczonych podczas Wielkiej Wojny. Ich pamięć czczono w sposób bardzo różny: pomnikami, głazami, obeliskami, wszelkimi obiektami o charakterze cenotafów, epitafiami, pamiątkowymi tablicami... Na zdjęciu rekonstruktor w mundurze pruskiego z okresu I wojny światowej oficera podczas Festiwalu Kuchni Polowych w Walimiu (fot. Wojciech Głodek, 21 czerwca 2014 roku).



Tunele pod Wołowcem

Paweł Rodziewicz

strony 80-87

Miasto Wałbrzych najczęściej kojarzone jest z Zamkiem Książ, warto jednak zajrzeć na jego przeciwległy koniec, do dzielnicy Podgórze. Niedaleko stacji kolejowej Wałbrzych Główny znajduje się bardzo ciekawy, choć nieco zapomniany, obiekt architektury kolejowej. Mowa o najdłuższym w Polsce tunelu kolejowym pod górą Wołowiec, w południowo-wschodniej części Gór Wałbrzyskich. Porośnięta lasem góra kryje w sobie dwa równoległe tunele. Są one integralną częścią dawnej linii kolejowej Dittersbach (Pogórze, obecnie dzielnica Wałbrzycha) – Glatz (Kłodzko). Obok fragment pocztówki z 1937 roku z wjazdami do tuneli pod Wołowcem od strony Wałbrzycha.



Jeleniogórskie Hubertusy

Jan Rokosz

strony 98-103

Łowiectwo to wielowiekowe tradycje oraz obrzędy, a Polski Związek Łowiecki jest spadkobiercą i kontynuatorem tych obyczajów. Do tradycji łowieckiej należy również święcenie dnia patrona myśliwych – św. Huberta. Hubert był myśliwym, biskupem, a później – świętym. Dzień poświęcenia relikwii św. Huberta - 3 listopada - stał się świętem myśliwych i leśników. Zwyczaj hubertusów jest kulturowany w tradycji PZL, choć obchody odbywają się często nie w dniu patrona. Na zdjęciu (fot. Jan Rokosz, 2013) poczty sztandarowe podczas obchodów 90-lecia PZL w Jeleniej Górze.



Pociągiem z Kłodzka do Kudowy-Zdroju we współpracy z Kolejami Dolnośląskimi S.A.

strony 118-133

Jednotorowa, niezelektryfikowana, o długości 44 km, jedna z najbardziej urokliwych na Dolnym Śląsku to linia kolejowa łącząca Kłodzko z uzdrowiskami: Polanicą, Dusznikami i Kudową. Za Polanicą linię poprowadzono na półce skalnej w Piekielnej Dolinie, a potem nad doliną Bystrzycy Dusznickiej po imponującym moście-wiadukcie. Najtrudniejszy i najbardziej kręty odcinek trasy, z Dusznik do Kudowy trawersuje strome zbocza Wzgórz Lewińskich, a Grodziec ponad Kulinem i Szubieniczną ponad Lewinem pokonuje tunelami. Widoki są niezapomniane! (fot. Wojciech Głodek, 22 marca 2014 roku)



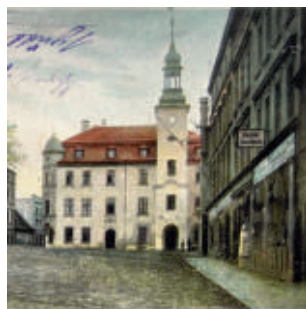


Najstarsze drzewo

Jeśli ktoś mówi o najstarszym drzewie w Polsce, to większość z nas myśli zapewne o Bartku. Ale to nie dąb Bartek jest najstarszy, a inne drzewo, właśnie z Dolnego Śląska. To rosnący nieopodal Lubania cis pospolity (*Taxus baccata*). Rośnie oparty o znajdujący się w bezpośrednim sąsiedztwie dom nr 293 we wsi Henryków Lubański i stąd nazywany jest Cisem Henrykowskim. Do dzisiaj ma się całkiem dobrze, jego obwód wynosi 425 cm i 10,5 m wysokości. Przypuszcza się, że wykiełkował około 750 roku. Rozporządzeniem Wojewody Jeleniogórskiego Nr 8 z dnia 6 kwietnia 1992 r. został ustanowiony pomnikiem przyrody (Dz. Urz. Woj. Jel. Nr 8 z dn. 6.04.92, poz. 69). (WG, fot. BobArctor, 7 września 2006 roku)

Najwyżej położony ratusz

Boguszów-Gorce to kilkunastotysięczne miasto na zachód od Wałbrzycha. Ratusz i rynek znajdują się na wysokości 592 m n.p.m. (najwyżej w Polsce). Ratusz został wzniesiony na planie czworoboku, jako trzykondygnacyjny, nakryty dachem łamanym z facjatkami budynek. Ma czworoboczną wieżę z czterema kondygnacjami zakończoną blaszanym hełmem z prześwitem i iglicą. Wybudowano go w latach 1723-1731, a od 15 czerwca 1976 roku znajduje się w reje-strze zabytków. Obecnie jest siedzibą władz miejskich Boguszowa-Gorc, które powstały w 1973 roku z dawnego Boguszowa, Gorców i Kuźnic Świdnickich. Obok fragment pocztówki z początku XX wieku z widocznym ratuszem i północną pierzeją rynku. (WG)



Najdłuższy letni tor saneczkowy

Karkonosze były jednym z miejsc, gdzie najwcześniej w całej Europie zaczęto uprawiać sporty zimowe. W XIX wieku zjeżdżano tu saniami rogatymi, a w 1919 roku w tym właśnie mieście założony został pierwszy klub saneczkowy. W 1998 roku w Karpaczu wybudowany został letni tor saneczkowy. Tor ma długość 1050 metrów i jest najdłuższy w Polsce. Można z niego korzystać przez cały rok, zjeżdża się ze średnią prędkością około 30 km/h. Tor posiada 14 zakrętów (w tym wiraż ślimakowy o długości 560 stopni, czyli ponad półtora pełnego obrotu), 3 uskoki i 2 tunele (6 i 18 metrów). Na zdjęciu stare sanie sportowe eksponowane przed Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu. (WG, fot. 17 sierpnia 2013 roku)

Najszybszy pociąg

Przyzwyczailiśmy się już trochę do nowych pociągów Kolei Dolnośląskich, jednak trzeba pamiętać, że montaż pierwszego egzemplarza 31WE zakończono w Nowagu dopiero w grudniu 2012. Nowag to obecnie drugi w Polsce producent taboru kolejowego, wywodzi się z dawnych Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, a historia samego zakładu sięga XIX wieku. W nocy z 18 na 19 lutego 2013 roku, podczas testów na Centralnej Magistrali Kolejowej, 31WE-001 osiągnął prędkość 201,4 km/h, zaś podczas ostatniej próby 211,6 km/h. Na zdjęciu 31WE-001 podczas pierwszego (promocyjnego) przejazdu z pasażerami z Wrocławia do Legnicy i Węglińca na dworcu w Legnicy. (WG, fot. 21 czerwca 2014 roku).





Przyślij fotografię Z OKOLIC WROCŁAWIA

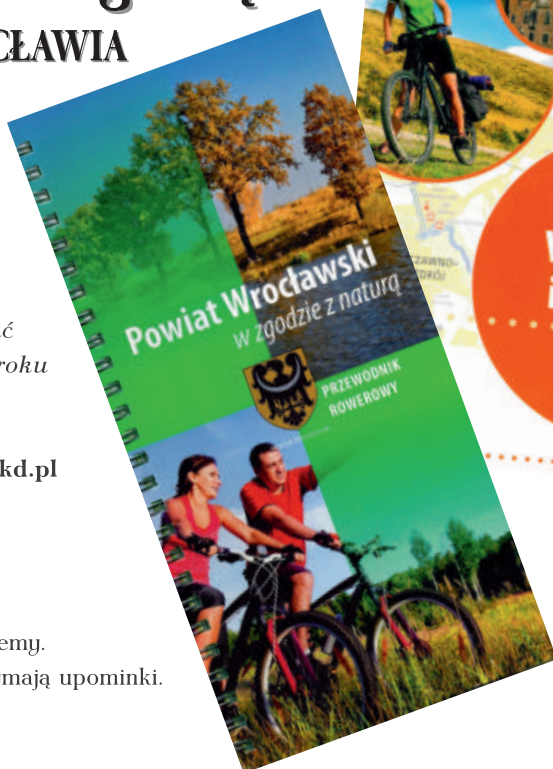
**wygraj
przewodniki!**

*Prace należy nadsyłać
do 30 listopada 2014 roku*

na adres:
redakcja@przystanekd.pl

lub MMS:
+48 739 047 839

Najlepsze prace opublikujemy.
Wszyscy wyróżnieni otrzymają upominki.



Regulamin konkursu "Ziemia wrocławska". 1. Organizatorem konkursu jest Instytut Dolnośląski z siedzibą we Wrocławiu, KRS 0000502837, Regon: 022395562, NIP: 8982207071. 2. Konkurs ma charakter otwarty dla każdego. Osoby niepełnoletnie lub nieposiadające zdolności do czynności prawnych mogą przystąpić do konkursu za zgodą swojego Opiekuna, który musi zaakceptować niniejszy regulamin. 3. Zadaniem Uczestników konkursu jest przedstawienie urorku ziemi wrocławskiej. Na pracę składa się zdjęcie oraz podpis. 4. Prace można nadsyłać do 30 listopada 2014 roku. Jeden Uczestnik konkursu może zgłosić dowolną liczbę prac pod warunkiem przesłania każdej z osobnej wiadomości e-mail lub mms. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w numerze 4/2014 jesiennego kwartalnika "Przystanek Dolny Śląsk". 5. Technika wykonania zdjęć jest dowolna, przy czym fotografie powstałe w rezultacie wyraźnej ingerencji graficznej będą odrzucane. Nie będą akceptowane zdjęcia, z których jakiegokolwiek elementu zostały usunięte lub dodane w wyniku obróbki graficznej, powstałe w wyniku połączenia różnych fotografii. 6. Prace konkursowe należy nadsyłać na adres konkurs@przystanekd.pl lub MMS na +48 739 047 839 wraz z opisem, imieniem i nazwiskiem lub pseudonimem autora oraz adresem, na jaki ma zostać wysłana ewentualna nagroda. 7. Nadesłanie pracy jest równoznaczne ze zgłoszeniem się do konkursu i akceptacją regulaminu. 8. Ocena nadesłanych prac zostanie dokonana przez Kolegium Redakcyjne kwartalnika "Przystanek Dolny Śląsk". Jury zastrzega sobie prawo do dyskwalifikacji zdjęć nierealizujących tematu konkursu lub niespełniających innych zasad konkursu. Odrzuceniu podlegają zdjęcia, na których znajdują się znaki, cyfry (daty, znaki wodne, podpisy, ramki). Decyzje Jury są ostateczne. 9. Zwycięzca otrzyma przewodnik "Wrocław i okolice" ufundowany przez Starostwo Powiatowe we Wrocławiu. Organizator może przyznać dodatkowe wyróżnienia, które zostaną uhonorowane drobnymi upominkami. Nagrody zostaną przesłane pocztą na adres podany w chwili zgłoszenia pracy. 10. Prace laureatów mogą zostać wykorzystane do publikacji przez Instytut Dolnośląski, w szczególności znajdują się kwartalniku Przystanek Dolny Śląsk. 11. Uczestnik konkursu z chwilą nadesłania prac na konkurs oświadcza, że: akceptuje niniejszy Regulamin; jest autorem zdjęć oraz posiada zgodę osób biorących udział przy powstawaniu pracy (modeli i modelek, wizażystów itd.) na uczestnictwo w konkursie oraz publikację. Uczestnik konkursu przejmuje odpowiedzialność za wszelkie roszczenia osób trzecich, które mogłyby zostać skierowane do Organizatora konkursu. 12. Uczestnik konkursu udziela Organizatorowi nieodpłatnej licencji niewyłącznej, uprawniającej Organizatora do korzystania przez czas nieoznaczony oraz bez ograniczeń terytorialnych z przesyłanych zdjęć na wszystkich polach eksploatacji, a w szczególności obejmującej uprawnienie do utrwalania, zwielokrotnienia wszelkimi technikami, w tym przede wszystkim techniką drukarską; wprowadzenia do obrotu w kraju i za granicą; wprowadzenia do pamięci komputera; publikacji w tytułach Organizatora; publikacji na stronie internetowej Organizatora oraz na profilach społecznościowych Organizatora. 13. Uczestnik konkursu wyraża zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych na potrzeby konkursu zgodnie z ustawą o Ochronie Danych Osobowych dn.29.08.1997 r. Dz.U. Nr 133 poz.833 z póź. zm. Dane te nie będą przekazywane podmiotom trzecim. 14. Organizator zastrzega sobie prawo do wprowadzenia zmian w Regulaminie.



Każdy region jest regionem na swój sposób szczególnym, posiada sobie właściwe cechy i może poszczycić się czymś, czego nie mają inne. Te **specyficzne cechy Dolnego Śląska** chcemy zidentyfikować i pokazać podczas konferencji interdyscyplinarnej **Dolnośląskie Tematy**, która zapoczątkuje cykl spotkań miłośników i sympatyków regionu.

Do udziału w konferencji **ty** zapraszamy wszystkich z naszego regionu, z naszego społeczeństwem, kulturą, tradycjami; zarówno zawodowo. **Na konferencji** będziecie mogli zobaczyć na przykład wyniki własnych działań i efekty działalności swojej organizacji.



instytut dolnośląski

zaprasza na konferencję

Oплата konferencyjna dla Czytelników
kwartalnika „Przystanek Dolny Śląsk”

190 zł zamiast 250 zł

www.instytutdolnoslaski.org/#konferencja

cji **Dolnośląskie Tema-**
tych, którzy interesują
śląskim - jego historią,
kulturą, przyrodą i zabytkami,
nie tylko, jak i hobbystycznie.
można przedstawić na
wyników badań, refleksje,
organizacji.

Pierwsza konferencja **Dolnośląskie Tematy**
odbędzie się **24 kwietnia 2015 r.** w Jeleniej
Górze w **Pałacu Paulinum**. Zgłoszenia przy-
mujemy do 31 stycznia 2015 roku. Oplata za
uczestnictwo obejmuje wygłoszenie referatu
lub udział w sesji posterowej, **opublikowanie**
artykułu w monografii, materiały konferen-
cyjne oraz poczęstunek w przerwach.



Wielka Piwniawa

Staropola
Bogatstwo mineralne





Uzdrowiskowy Dolny Śląsk

Wojciech Głodek

Prawie 1/4 (11 z 45) polskich uzdrowisk leży na Dolnym Śląsku, tworzą sześć kompleksów: Świeradów-Czerniawa, Cieplice, Ciepłowody-Przerzeczyn, Szczawań-Jedlina, Uzdrowska Kłodzkie oraz Łądek-Długopole. Są wśród nich zarówno uzdrowiska "stare", które mogą mierzyć się o tytuł pierwszego w Polsce (Cieplice Śląskie-Zdrój czy Łądek-Zdrój), jak i bardzo młode, np. liczący niespełna 18 lat statusu uzdrowiskowego Przerzeczyn-Zdrój. Mamy w regionie 3 uzdrowiska górskie: Jedlina-Zdrój, Łądek-Zdrój i Świeradów-Zdrój, 7 podgórskich: Cieplice Śląskie-Zdrój (Jelenia Góra), Czerniawa-Zdrój (Świeradów-Zdrój), Długopole-Zdrój, Duszniki-Zdrój, Kudowa-Zdrój, Polanica-Zdrój i Szczawań-Zdrój oraz 1 nizinne: Przerzeczyn-Zdrój.

Czy bardzo się różnią, czy są do siebie podobne możemy sprawdzić odwiedzając je wszystkie, bo każde z nich na takie odwiedziny zasługuje. W województwie dolnośląskim istnieją doskonałe warunki do rozwoju turystyki uzdrowiskowej, sprzyjają jej bogate zasoby leczniczych wód mineralnych oraz szczególnie mikroklimat. Zabytkowy charakter wielu obiektów uzdrowiskowych regionu, ich wieloletnie tradycje i historia świadczenia usług uzdrowiskowych sprawiają, że przyjeżdżając tu można poczuć klimat przedwojennych kurortów.

Dotarcie do wszystkich dolnośląskich uzdrowisk jest stosunkowo proste, chociaż

obecnie tylko połowa posiada połączenia kolejowe – Cieplice, Jedlina, Kudowa, Duszniki, Polanica i Długopole. Do żadnego nie docierają pociągi międzywojewódzkiego przewoźnika, jedynie Cieplice mogą się "pochwalić" dalekobieźnymi połączeniami pociągami osobowymi z Poznaniem i Olsztynem, a Długopole z kilkoma przygranicznymi czeskimi miasteczkami. Trochę lepiej jest z dalekobieźnymi połączeniami autobusowymi, jednak zasadniczo, aby dostać się do dolnośląskich uzdrowisk, trzeba jechać z przesiadką (co najmniej) we Wrocławiu. Nijak ma się to do czasów przedwojennych, kiedy do większości dolnośląskich kurortów

"Wielka Pieniawa" to ponad stuletnie sanatorium położone w centrum Parku Zdrojowego w Polanicy-Zdroju. W 1906 roku powstał nowoczesny jak na owe czasy Dom Zdrojowy ze 130 pokojami, własnym zakładem przyrodolecznictwem oraz oświetleniem elektrycznym. Z tarasów i ogrzewanych, przeszklonych werand można było podziwiać panoramę okolic. Obiekt wyposażono w najnowszą aparaturę do hydro- i elektroterapii oraz 60 kabin do kąpiei kwasowęgłowych i borowinowych. W czasie I wojny światowej Dom Zdrojowy był szpitalem wojskowym, a w 1930 dobudowano do niego nowe skrzydło z zakładem przyrodolecznictwem, pracownią elektrokardiograficzną i inhalatorium dla leczenia górnych dróg oddechowych. Po II wojnie światowej Dom Zdrojowy otrzymał obecną nazwę "Wielka Pieniawa" i do dzisiaj pozostaje synonimem luksusu i elegancji.

fot. Wojciech Głodek, 7 sierpnia 2014 roku



docierały bezpośrednie pociągi pospieszne nie tylko z Wrocławia czy nieodległego Drezna, ale i stołecznego Berlina, czy powojennych – gdy połączenia z Warszawą (na przykład opisywany w numerze 1/2014 „Przystanku Dolny Śląsk” pociąg „Sudety”) również nie były rzadkością.

Świeradów-Zdrój

Świeradów-Zdrój to urokliwie położone miasteczko w sercu Gór Izerskich na wysokości od 450 do 650 m n.p.m., w dolinie rzeki Kwisy, w tzw. Obniżeniu Świeradowskim, oddzielającym Wysoki Grzbiet na południu od Kamienickiego Grzbietu na północy. Miejscowość sąsiaduje z gminami Mirsk i Leśna oraz z Czechami (kraj liberecki, powiat Liberec). Średnia temperatura roczna wyno-

si tu ok. 6,5 stopnia, okres wegetacyjny trwa ok. 200 dni i zaczyna się w połowie kwietnia. Warto zwrócić uwagę, że w Świeradowie-Zdroju lato termiczne jest bardzo krótkie i trwa zaledwie 20-25 dni.

Miejscowość od kilkuset lat słynie z właściwości leczniczych. Wpływ na to ma przede wszystkim jej położenie w sąsiedztwie wielkich kompleksów leśnych na zboczach górskich, dzięki czemu panuje tutaj klimat bodźcowy o znacznej aktywności biologicznej. Określa się go często mianem klimatu balsamicznego o zapachu leśnego igliwia. Jego występowanie determinowane jest zarówno wysokością nad poziomem morza, jak i sąsiedztwem gór i lasów. Nie bez znaczenia pozostają dlań też opary tutejszych wód mineralnych. Klimat najbliższej





okolicy Świeradowa-Zdroju jest najchłodniejszy i najwilgotniejszy w całych Sudetach, a więc ostry i hartujący. Na poprawę zdrowia i kondycji wpływa również korzystanie z dobrodziejstw, jakie Góry Izerskie stwarzają miłośnikom turystyki pieszej, rowerowej i narciarskiej. Wyróżniającą cechą klimatu Gór Izerskich są wysokie opady, których roczne sumy w partiach szczytowych przekraczają 1200 mm. Pokrywa śnieżna zalega natomiast średnio powyżej 110 dni.

Miejscowość po raz pierwszy była wzmiankowana pod nazwą Fegebeutel w pierwszej połowie XVI wieku. Nazwa miejscowości została nadana ze względu na karczmę zbudowaną przy drodze wiodącej z Mirska do Czech – właśnie „Fegebeutel”. W dosłownym tłumaczeniu oznacza ona

Czyściasakwę, czyli "miejsce, w którym twoja sakwa będzie wyczyszczona". Niemal równolegle pojawiła się – wykorzystywana do roku 1945 – nazwa Flinsberg, oznaczająca górę Flinsa, "zniemczonego" pogańskiego bożka Łużyczan Lwińca (potem Wlinca, Flinca). Po wojnie wprowadzono na krótko nazwę Wieniec Zdrój, która mogła właśnie fonetycznie nawiązywać do Lwińca. W 1947 roku postanowiono jednak zmienić nazwę na Świeradów-Zdrój, wywodzącą się od imienia słowackiego świętego Świerada. Ponieważ część mieszkańców przywiązana już do Wieńca nie była chętna takiej zmianie, 17 sierpnia 1947 roku zorganizowano lokalne referendum. Większość opowiedziała się za Wieńcem i uzdrowisku nadano nazwę... Świeradów-Zdrój.



Najciekawszym obiektem architektonicznym w Świeradowie-Zdroju jest Dom Zdrojowy wybudowany w 1899 roku według projektu Grossera na fundamentach Domu Źródlanego z 1781 roku, który spłonął. Obiekt podzielony jest na dwa budynki, które łączy najdłuższa na Dolnym Śląsku Hala Spacerowa mająca 80 metrów (widoczna w centralnej części zdjęcia). Dom Zdrojowy posiada obecnie 200 miejsc noclegowych w pokojach, znajdują się w nim także dwie kawiarnie.

Przed Domem Zdrojowym w Świeradowie-Zdroju zaczyna się Główny Szlak Sudecki im. M. Orłowicza. Koncepcja szlaku pojawiła się na posiedzeniu Międzyoddziałowej Komisji Sudeckiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego już w 1947, a znakowanie rozpoczęło rok później. Jednak dopiero w 1973 roku, z okazji stulecia turystyki w Polsce, Komisja Turystyki Górskiej ZG PTTK nadała mu imię Mieczysława Orłowicza, w uznaniu jego zasług dla turystyki i krajoznawstwa.

Na drugim planie widzimy też górujący nad Świeradowem Stóg - określane bardzo często mianem Stogu Izerskiego, choć nie jest to poprawne, gdyż nazwa ta formalnie odnosi się do osady (złożonej ze schroniska górskiego oraz górnej stacji kolei gondolowej) położonej nieopodal szczytu. Na zdjęciu można zauważyć obydwa budynki - są słabo widoczne na końcu charakterystycznej wstęgi, wyciętej w świerkowym lesie trasy narciarskiej.

fol. archiwum Uzdrowiska Świeradów-Czerniawa
24 czerwca 2008 roku



Pierwszą natomiast wzmiankę „o kwaśnych wodach mineralnych, której biją ze źródła przy wsi Fegebeutel pod wysokim lasem” można znaleźć w książce Kaspera Schwenckfelda z Gryfowa „Stirpium et fossilium silisiae catalogus...” z początku XVII wieku. Pisze on, że „źródło piwne, szczawa, nosi swoją nazwę od koloru i lekko ostrego, albo lekko kwaśnego smaku o niecodziennym niepodobnym do domowych napojów. Tryska i wypływa przy powalonym lesie, w odległości jednej mili za Mirskiem przy rzece Kwisie, obok wsi nazywanej Fegebeutel (Czyścisakwa), w podmokłym i bagnistym miejscu. Ma ono w swojej zawartości sól górską i żelazną ochrę. Działa otwierająco, czyszcząco, pędząco, gasi pragnienie, zaostrza apetyt, wypędza żółć, wydobywa piasek, przepłukuje jelita i koi rozpaloną wątrobę. To źródło przyciąga ludzi, którzy nie mogą jeść”.

Za początek „uzdrowiskowej” historii Świeradowa uznaje się jednak dopiero rok 1768. Poprawiono wtedy obudowę górnego źródła, a obok niego wybudowano dom mieszkalny z 14 pokojami, czyli nieistniejący już „dom źródłany”. Na dalszy rozwój uzdrowisko musiało poczekać prawie 100 lat, do czasu wybudowania w latach 1846-1866 linii kolejowej pomiędzy Wrocławiem i Görlitz oraz Węglińcem i Jelenią Górą przez nieodległy Gryfów Śląski. Wtedy też nastąpiła znaczna rozbudowa i modernizacja budynków uzdrowiskowych. Liczba kuracjuszy zwiększyła się w ciągu 20 lat dziesięciokrotnie. W 1909 roku prywatna spółka wybudowała połączenie kolejowe między Świeradowem i Mirskiem, do którego kolej dotarła już w 1884 roku z Gryfowa Śląskiego. Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej ulice Świeradowa zelektryfikowano, a do domów doprowadzono wodociągi.



W okresie międzywojennym Świeradów był miejscowością na wskroś kuracyjną – był tu Dom Zdrojowy z 70 oraz Łazienki Leopolda z 50 pokojami, 23 restauracje, gospody i kawiarnie, a dodatkowo aż 128 prywatnych domów wynajmowało kwatery. W 1935 roku lekarze, przemysłowcy, właściciele domów obiektów uzdrowiskowych i noclegowych założyli związek mający dbać o rozwój ruchu turystycznego. Jednym z efektów podejmowanych przez związek działań było powstanie, istniejącej do dziś, drogi ze Świeradowa-Zdroju do Szklarskiej Poręby z malowniczym "zakretem śmierci".

Powietrze, gleba i woda w Świeradowie-Zdroju przesycone są emanacją radu – szlachetnym i unikalnym gazem radonem. Wpływa on korzystnie na przemiany komórkowe, procesy enzymatyczne, wzmacnia naczynia krwionośne, tkankę nerwową, obniża nadciśnienie tętnicze. Kąpiele radonowe

Po lewej: Hotel Zdrojowy Sanus złożony z dwóch połączonych budynków. Ten po lewej, to dawny niemiecki pensjonat "Haus Riediger" z początku XX wieku, przekształcony po wojnie w DW "Słoneczko". Ten po prawej, to nowy obiekt wybudowany w 2010 roku.

fot. archiwum Uzdrowiska Świeradów-Czerniawa
9 lipca 2013 roku

Po prawej: Wagoniki kolejki gondolowej na Stóg przed górną stacją. Kolej funkcjonuje przez cały rok, 71 wagoników kursuje od 9 do 17. Długość trasy wynosi 2171 m, stacja dolna znajduje się na wysokości 617 m n.p.m., a górna - 1060 m n.p.m. (47 m poniżej szczytu Stogu). Czas przejazdu całej trasy to niecałe 8 minut, a w ciągu godziny na szczyt może wjechać 2400 osób.

Budowę kolei gondolowej na Stóg rozpoczęto w marcu 2007 roku i trwała ona niecałe 20 miesięcy. Oficjalne otwarcie odbyło się jednak dopiero 10 stycznia 2009 roku. Operatorem i właścicielem kolejki jest SKI&SUN Świeradów Zdrój, będący częścią Sobiesław Zasada Sp. z o.o.

fot. Wojciech Głodek, 23 sierpnia 2014 roku





Wnętrze znajdującej się w budynku Domu Zdrojowego w Świeradowie-Zdroju, najdłuższej na Dolnym Śląsku modrzewiowej Hali Spacerowej o długości 80 m z piękną roślinną polichromią i witrażami. Przy wejściu głównym znajduje się źródło wody mineralnej.

fot. Wojciech Głodek, 24 sierpnia 2014 roku

zalecane są dla osób ze schorzeniami reumatycznymi, narządu ruchu oraz układu oddechowego. To właśnie dzięki radonowi świeradowskie wody są unikatowe a kąpiele i inhalacje nadzwyczaj skuteczne. Uzdrowisko Świeradów-Czerniawa (wieś Czerniawa-Zdrój została włączona w granice miejskie Świeradowa 1 stycznia 1973 roku) jest jednym z dwóch uzdrowisk w Polsce oferującym zabiegi lecznicze na bazie radonu na tak dużą skalę. Jest również jednym z dwudziestu uzdrowisk radonowych w Europie.

Już piętnastominutowa kąpiel w ciepłej wodzie radonowej zwiększa przepływ krwi przez tkanki, zwłaszcza niedokrwione. Lekarze zalecają te kąpiele zwłaszcza w leczeniu miażdżycy tętnic obwodowych i zakrzepowego zapalenia naczyń. Woda radonowa jest znakomita w rehabilitacji chorób narządów ruchu, zarówno tych pourazowych, jak i reumatycznych. Zmniejsza się bolesność i ograniczenie ruchu w stawach, a zwiększa się siła mięśni. Ma również korzystne zastosowanie w kuracji niektórych chorób przemiany materii, niektórych chorób tarczycy, czy też cukrzycy regulacyjnej. Wieloletnie badania i obserwacje wykazały efektywne działanie radonu w kuracji niektórych chorób dermatologicznych. Zabiegi radonowe nie są jednak polecane dzieciom i młodzieży. Kąpiel radoczynna przyspiesza odrastanie uszkodzonych włókien nerwowych, a także likwiduje procesy zapalne. Zabiegi radonowe mają również pozytywne działanie w chorobach ginekologicznych, m.in. przyczyniają się do regulacji lub powrotu cykli owulacyjnych, a także łagodzą objawy okresu przekwitania. U mężczyzn wpływają natomiast na wzrost potencja, gdyż pod działaniem radonu nawet dwukrotnie wzrasta poziom testosteronu w surowicy krwi. Kuracja pitna korzystnie wpływa na układ hormonalny człowieka, powoduje zwiększenie wydzielania kwasów żołądkowych, pobudzenie perystaltyki przewodu pokarmowego i obniżenie poziomu cukru w surowicy.

Współcześnie Świeradów-Zdrój posiada całkiem sporą bazę noclegową. Możemy tutaj znaleźć ofertę dla każdego: zaczynając od



tych najbardziej luksusowych, kilku cztero-gwiazdkowych hoteli, poprzez szeroką "średnią" w granicach 50-80 zł za osobę, po ofertę po najbardziej ekonomiczną w okolicznych agroturystykach czy kwaterach prywatnych nawet poniżej 30 zł za osobę. Nietrudno jest znaleźć też miejsce, w którym można smacznie zjeść lub do którego warto pójść na kawę. Należy jednak mieć na uwadze, że w centrum większość lokali zamyka się o ósmej albo nawet wcześniej. Miejsce na późniejszy obiad lub kolację łatwiej znaleźć w zajazdach i restauracjach hotelowych na obrzeżach.

Polecamy "Świerkową Karcznię" przy drodze do Szklarskiej Poręby, gdzie można zjeść obiad w granicach 20-40 złotych, a do tego obejrzeć album ze starymi pocztówkami ze Świeradowa i okolic, można też nabyć ich reprodukcje, aczkolwiek ich cena wydaje nam się wygórowana. Karczma ma też ofertę dla prawdziwych "leniuchów": „Rybowozem” możemy zostać dowiezieni na obiad oraz odwiezieni prosto do naszego hotelu czy pensjonatu. Warto odwiedzić też restaurację hotelu "Berliner" w ponad stuletnim secesyjnym budynku, gdzie w eleganckim wystroju zjemy obiad również w granicach 20-40 złotych. Miłośnicy kawy i deserów nie mogą nie odwiedzić ulokowanej w Domu Zdrojowym, przy najdłuższej w Polsce, drewnianej krytej hali spacerowej, "Cafe Bohema" z interesującym, przynoszącym nas w minione już lata wystrojem i pysznymi ciastami oraz kawiarni "Kofeina" znajdującej się na końcu świeradowskiego deptaku z bardzo dobrą kawą i pysznym, ładnie podanym grzanym winem (prawdo-



Zabiegi przeprowadzane w uzdrowisku.

fot. (x2) archiwum Uzdrowiska Świeradów-Czerniawa
5 czerwca 2014 roku

podobnie też jedynym miejscem dostępnym w centrum po ósmej).

Dotarcie do Świeradowa-Zdroju nie jest łatwe, jeśli nie ma się własnego samochodu. 11 lutego 1996 roku o godz. 17.00 uroczystie odprawiono ostatni pociąg ze Świeradowa-Zdroju do Mirska. Od tego czasu pozostają tylko autobusy. Najwięcej połączeń, bo z prywatnymi przewoźnikami aż 20 par, jest z powiatowego Lubania, jednak prawie wszystkie kursują wyłącznie w dni robocze. Do Świeradowa-Zdroju można dostać się też z Jeleniej Góry – mamy do dyspozycji 7 par

**Uzdrowisko Świeradów-Czerniawa Sp. z o. o.**

www.uzdrowisko-swieradow.pl

obiekty uzdrowiskowe

Dom Zdrojowy, ul. 3 Maja 1
Hotel Zdrojowy SANUS, ul. B. Prusa 4
Hotel LEO, ul. Orzeszkowej 8

pijalnia wód

Dom Zdrojowy, ul. 3 Maja 1
codziennie do 8 do 17

wody lecznicze

radoczynne szczawiy, o różnym stopniu zmineralizowania, używane zarówno do picia, jak i do kąpieli oraz okłady borowinowe

kierunki leczenia

- choroby ortopedyczno-urazowe
- choroby układu nerwowego
- choroby reumatologiczne
- choroby dolnych dróg oddechowych
- choroby górnych dróg oddechowych
- choroby kardiologiczne i nadciśnienie
- choroby skóry
- choroby naczyń obwodowych
- choroby kobiece
- osteoporoza
- cukrzyca

autobusów PKS (w tym 3 tylko w dni robocze i 2 tylko w sezonie letnim) oraz 12 par busów (w tym 9 tylko w dni robocze). Ciekawym rozwiązaniem jest też nowa propozycja Przewozów Regionalnych - kursujące w szczytach sezonu zimowego oraz sezonie letnim interregiobusy z Jeleniej Góry. Realizowane są 3 pary połączeń dziennie skomunikowanych z pociągami regio z Wrocławia i Poznania.

Czerniawa-Zdrój

Obecnie Czerniawa-Zdrój jest dzielnicą Świeradowa-Zdroju, jednak do 1 stycznia 1973 roku była samodzielną miejscowością. Leży w głębokiej Dolinie Czarnego Potoku na wysokości od 500 do 700 m n.p.m. u podnóża Czerniawskiej Kopy w Górach Izerskich w sąsiedztwie wielkich kompleksów leśnych. Warunki są zbliżone do tych, jakie występują w Świeradowie, średnia temperatura roczna wynosi ok. 6,5 stopnia, okres wegetacyjny trwa ok. 200 dni i zaczyna się w połowie kwietnia, a lato termiczne jest krótkie - 20-25 dni. Dzięki znacznemu osłonięciu przez okoliczne góry notuje się tu stosunkowo mało wiatrów, ale klimat jest - podobnie jak w Świeradowie-Zdroju - bodźcowy ze względu na dość niskie temperatury i szybkie zmiany ciśnienia atmosferycznego. Zimy są tutaj bardzo śnieżne, a strome stoki ograniczają rozbudowę, w efekcie Czerniawa-Zdrój ma zabudowę o charakterze rozproszonym, co jednak można uznać za jej walor - zapewnia to spokój oraz nadaje specyficzny wygląd miejscowości. Znajdują się tu cztery sanatoria, w tym jedno dziecięce.

Osada powstała w XVII wieku przy hucie szkła w dobrach Schaffgotschów. W 1783 roku odkryte zostało pierwsze źródło wód mineralnych. Nadano mu nazwę "Wiktoria", jednak - podobnie jak sześć innych odkrytych później - nie było wykorzystywane w celach leczniczych. Pierwsze niewielkie zakłady uzdrowiskowe zaczęły powstawać dopiero w pierwszej połowie XIX wieku. Źródła ujęto w 1816 roku,



a dziesięć lat później sprowadzono pierwsze wanny kąpielowe dla kuracjuszy. Pierwszy dom zdrojowy powstał późno, bo na początku drugiej połowy XIX wieku, a obecny pochodzi z 1910 roku. W 1945 roku niemiecką nazwę Bad Schwarzbach zastąpiono Leśnym Zdrojem. Nowa nazwa utrzymała się jednak tylko rok, gdyż już w 1946 roku wprowadzono urzędowo nazwę Czerniawa-Zdrój. Pochodzi ona najprawdopodobniej, tak jak i niemiecka wersja, od Czarnego Potoku.

Leczenie prowadzi się w oparciu o źródło „Jan”, z którego wypływa woda o charakterze szczyawy wodorowęglanowo-wa-

Schronisko na Stogu Izerskim powstało w 1924 roku z inicjatywy Towarzystwa Karkonoskiego (Riesengebirgsverein), a dokładnie Josefa Siebelta, świeradowskiego lekarza, który przybył do miasta mając 21 lat. Był wówczas ciężko chory i doznał cudownego ozdrowienia, po czym postanowił na stałe osiedlić się w ówczesnym Bad Flinsberg. Budowę schroniska sfinansowała rodzina Schaffgotschów, a schronisko otrzymało nazwę Heufuderbaude. Po II wojnie światowej schronisko nosiło przez jakiś czas imię Jana Kasprowicza. W ostatnich latach wnętrza budynku zostały zmodernizowane, ale zachowały jednak niepowtarzalny urok, charakter i styl.

Rozciąga się stąd widok na Świeradów-Zdrój i Pogórze Izerskie (na północy) oraz polską część Gór Izerskich i Karkonosze (na wschodzie). Przebiega tędy czerwony Główny Szlak Sudecki ze Świeradowa-Zdroju na Halę Szrenicką, zielony ze Świeradowa-Zdroju do Czerniawy-Zdroju przez Śmrek oraz rozpoczyna żółty do Hali Izerskiej przez Suchacz.

fot. Wojciech Głodek, 23 sierpnia 2014 roku



Uzdrowisko Świeradów-Czerniawa Sp. z o. o.

www.uzdrowisko-swieradow.pl

obiekty uzdrowiskowe

Dom Zdrojowy Czerniawa-Zdrój, ul. Sanatoryjna 48

pijalnia wód

Dom Zdrojowy Czerniawa-Zdrój, ul. Sanatoryjna 48
codziennie do 8 do 17

wody lecznicze

radocynne szczawiy, o różnym stopniu zmineralizowania, używane zarówno do picia, jak i do kąpieli oraz okłady borowinowe

kierunki leczenia

- choroby ortopedyczno-urazowe
- choroby układu nerwowego
- choroby reumatologiczne
- choroby dolnych dróg oddechowych
- choroby górnych dróg oddechowych
- choroby kardiologiczne i nadciśnienie
- choroby skóry
- choroby naczyń obwodowych
- choroby kobiece
- osteoporoza
- cukrzyca

pniowo-magnezowo-żelazistej z bezwodnikiem kwasu węglowego z odwiertu o głębokości 90 m. W styczniu 1976 roku powstał tu ośrodek naukowo-badawczy zajmujący się zagadnieniem odporności dzieci przy chorobach układu oddechowego i leczeniem dzieci z terenów przemysłowych. Zalety przesyconego radem powietrza i położenia w sąsiedztwie wielkich kompleksów leśnych na zboczach górskich opisaliśmy już przy okazji Świeradowa-Zdroju, którego Czerniawa jest dzielnicą.

Oferta noclegowa Czerniawy-Zdroju nie jest tak bogata, jak sąsiedniego Świeradowa. Trudno też znaleźć, poza hotelowymi barami i restauracjami, miejsce na kawę czy

Zabudowania nieistniejącego już przejście granicznego Czerniawa-Zdrój - Nové Město pod Smrkem, zlikwidowanego na mocy Układu z Schengen 21 grudnia 2007 roku. Na początku tego roku zaczął tu działać powiatowy ośrodek dla dzieci pozbawionych rodziców. Do placówki trafiło 28 dzieci pozbawionych całkowicie lub częściowo opieki rodzicielskiej z całego powiatu lubańskiego, które mają tam nauczyć się prowadzenia własnego gospodarstwa domowego i dysponowania własnym budżetem. Podstawowe obowiązki, takie jak sprzątanie, pranie, przygotowanie śniadania i kolacji, wykonują sami wychowankowie.

fot. Wojciech Głodek, 22 sierpnia 2014 roku



obiad. Ciekawa pod tym względem i niewątpliwie korzystnie się wyróżniająca jest, leżąca w połowie drogi z Czerniawy do centrum Świeradowa, restauracja "Piwowar Lwówceki". Lokal serwuje kuchnię polską oraz całą gamę niepasteryzowanego piwa z najstarszego dolnośląskiego browaru z Lwówka Śląskiego (obecnie Świeradów-Zdrój jest częścią powiatu lubańskiego, ale przed 1975 rokiem wchodził w skład właśnie powiatu lwóweckiego).

Dotarcie do Czerniawy-Zdrój bez własnego samochodu jest jeszcze trudniejsze niż do Świeradowa-Zdroju. Właściwie najlepiej dojechać właśnie do Świeradowa, a potem dopiero do Czerniawy. Jeśli nie ma się dużego bagażu lub jest się bardziej wytrawnym turystą, można to zrobić na pieszo. Spacer z centrum Świeradowa do Czerniawy-Zdroju zajmie około godziny. Można też zamiast ulic wybrać zielony szlak pieszy przez Zajęcznik. Droga jest bardzo malownicza i niezbyt wymagająca (120-140 m przewyższenia) według drogowskazów zajmie 1 godz. 15 min. Można też skorzystać z któregoś z połączeń lokalnych w stronę Lubania, które w większości zatrzymują się po drodze w centrum Czerniawy. Uwzględniając połączenia oferowane też przez prywatnych przewoźników jest ponad 20 kursów do wyboru, jednak prawie wszystkie wyłączone w dni robocze.

Pomnik w cieplickim Parku Zdrojowym nawiązujący kształtem do mieczy grunwaldzkich. Wyrzeźbiony w drewnie w 1967 roku. Jego autorem jest M. K. Szymanik, a wykonali go uczniowie Szkoły Rzemiosł Artystycznych w Cieplicach.

fol. Wojciech Głodek, 25 sierpnia 2013 roku





Cieplice Śląskie-Zdrój

Cieplice Śląskie-Zdrój położone są na wysokości ok. 350 m n.p.m. w centrum Kotliny Jeleniogórskiej otoczonej przez cztery pasma górskie: Karkonosze, Izery, Góry Kaczawskie oraz Rudawy Janowickie. Klimat kotliny charakteryzuje się częstymi zmianami pogody, dość silnymi wiatrami, znacznymi dobowymi wahaniami temperatury i ciśnienia oraz dużym rocznym nasłonecznieniem. Na osoby przyjezdne, zwłaszcza z nizin, klimat taki działa bodźcowo i hartująco. W przeciwieństwie do większo-

ści dolnośląskich uzdrowisk, Cieplice leżą na bardzo płaskim terenie, co ułatwia spacerowanie osobom mniej sprawnym czy mającym problemy z poruszaniem się. Od 2 lipca 1976 roku Cieplice, dawniej samodzielne miasteczko (prawa miejskie jako niemieckie Bad Warmbrunn uzyskały w 1935 roku), są częścią Jeleniej Góry, co wpłynęło bardzo pozytywnie na dostępność komunikacyjną (komunikacja miejska) uzdrowiska.

Założenie Jeleniej Góry legenda wiąże z Bolesławem III Krzywoustym, natomiast cieplickie źródła miały zostać odkryte przez jego wnuka, księcia śląskiego Bolesława





I Wysokiego w 1175 roku. Pierwsza zachowana historyczna wzmianka o tej miejscowości jest jednak o ponad cały wiek starsza. „Ciepłe źródła” (łac. Calidusfons) zostały wymienione w dokumencie księcia Bernarda Lwóweckiego zwanego też Zwinnym (tak na marginesie: pra-prawnuka Bolesława I Wysokiego) 18 marca 1281 roku jako część nadania dla joannitów ze Strzegomia. Joannici to zakon opiekujący się chorymi i prowadzący szpitale. W 1288 roku wzniesli oni gościniec dla chorych w pobliskiej wsi Mallinik (od 1941 roku część Cieplic, obecnie jest to obszar między zajezdnią autobusową a centrum Cieplic w Jeleniej Górze).

Nie są znane okoliczności odejścia Joannitów z Cieplic. Ich następcami byli Cystersi z Krzeszowa, którym właściciele tych ziem, Schaffgotschowie, nadali w 1403 roku jedno z dwóch znanych w owym czasie źródeł. Po sekularyzacji dóbr zakonnych w 1812 roku całe uzdrowisko znalazło się ponownie w rękach rodu Schaffgotschów i pozostało w nich do końca II wojny światowej, która na szczęście nie spowodowała żadnych zniszczeń w miejscowości - Armia Czerwona zajęła je dopiero po kapitulacji III Rzeszy.

Kuracjusze przybywali licznie do cieplickiego Zdroju już w XVI wieku, zarówno z całej Rzeszy, jak i nawet z sąsiedniej Polski - najbardziej znaną kuracjuszką, chociaż

Po lewej: panorama Placu Piastowskiego, który stanowi główny deptak Cieplicach. Dzisiejsza nazwa odnosi się do dwu dawnych ulic. Jedna z nich (widoczna na zdjęciu), nazywała się Schlossplatz (Plac Zamkowy) od zlokalizowanego przy niej pałacu Schaffgotschów (na zdjęciu po lewej stronie); druga - Hirschbergerstrasse (ul. Jeleniogórska, wtedy Cieplice czyli Bad Warmbrunn były osobną miejscowością, a nie częścią Jeleniej Góry). Od razu po wojnie plac Piastowski nazywał się ul. Michała Roli Żymierskiego, a potem 1 Maja. Obecną nazwę zyskał po połączeniu z Jelenią Górą w dniu 1 stycznia 1975 roku w związku z reformą administracyjną - w Jeleniej Górze istniała (i istnieje do dziś) już ul. 1 Maja.

foto. Krzysztof Maria Różański (CC-BY), 13 sierpnia 2008 roku

Uzdrowisko Cieplice Sp. z o. o.

www.uzdrowisko-cieplice.pl

obiekty uzdrowiskowe

Dom Zdrojowy, pl. Piastowski 38
Pawilon Edward, Park Zdrojowy 4
Pawilon Marysieńka, pl. Piastowski 33
Pawilon Lalka, Park Zdrojowy 2

pijalnia wód

Dom Zdrojowy, pl. Piastowski 38
codziennie do 8 do 17

wody lecznicze

słabo zmineralizowane, fluorkowo-krzemowe, termalne (temperatura dochodzi do 87 st. C), o właściwościach silnie rozgrzewających, zapobiegających krystalizacji kwasu moczowego i tworzeniu kamieni nerkowych, zwiększających mikcję i diurezę oraz mineralizację kości, działających antybakteryjne i zapobiegających próchnicy zębów

obecnie w sferze badań jest też działanie cieplickich wód mineralnych na rzecz obniżania poziomu cholesterolu całkowitego w surowicy krwi

kierunki leczenia

- choroby ortopedyczno-urazowe
- choroby układu nerwowego
- choroby reumatologiczne
- osteoporoza
- choroby nerek i dróg moczowych
- choroby oka i przydatków oka



prawdopodobnie przybyłą tu w celach zupełnie nieleczniczych, z którą wszyscy kojarzą uzdrowisko do dziś, była Marysieńka Sobieska. Inne znane postaci, to między innymi kanclerz wielki litewski Albrecht Stanisław Radziwiłł, prymas Michał Radziejowski, Johann Wolfgang Goethe, król pruski Fryderyk Wilhelm III z żoną, John Quincy Adams - późniejszy prezydent Stanów Zjednoczonych, Hugo Kołłątaj, Józef Wybicki czy Izabella Czartoryska.

Złoże leczniczych cieplickich wód termalnych znajduje się w obrębie granitowego masywu Karkonoszy. Jest to skomplikowany przestrzennie zbiornik wód podziemnych,

utworzony przez sieć szczelin skalnych. Źródłem ciepła dla tych wód jest ciepło wnętrza ziemi. Są to wody szczelinowe głębokiego krążenia, które samoczynnie wypływają na powierzchnię pod wpływem podwyższonego ciśnienia hydrostatycznego. Najgłębszy z odwiertów sięga ponad 2 km

Obecna Kawiarnia Zdrojowa to dawny elitarny klub towarzyski stworzony przez Schaffgotschów w parku przypałacowym w Cieplicach. Wzniesiony został w latach 1797-1799 w stylu klasycyzmu palladiańskiego, posiadał salę bilardową, salon muzyczny, apartamenty i własną kuchnię. Po wojnie wnętrza kilkakrotnie remontowano, co doprowadziło do wprowadzenia gdzieś elementami dekoracyjnymi kolidujących ze stylowym charakterem zabytkowych pomieszczeń. Od 2000 roku w rękach prywatnych.

fot. Wojciech Głodek, 15 lutego 2013 roku





poniżej poziomu gruntu. Woda cieplicka jest roztworem substancji mineralnych, organicznych i gazów, a jej właściwości lecznicze związane są z obecnością i stężeniem soli zdysocjowanych na jony i tworzących roztwory rzeczywiste. Są one lepiej przyswajalne, łatwiej przenikają przez skórę i błony śluzowe, a więc działają zarówno podczas kuracji pitnej, jak i kąpielowej. Cieplickie wody działają moczopędnie, zapobiegają krystalizacji kwasu moczowego oraz tworzeniu się kamieni w układzie moczowym; wpływają na wzrost stężenia fluoru całkowitego w surowicy i tkance kostnej. Mają też najwyższą w Polsce zawartość krzemionki (do 100 mg/l), która pomaga w procesie mineralizacji kości, utwardzeniu tkanki łącznej, budowy struktury skóry i włosów.

Zarówno same Cieplice, jak i ich najbliższa okolica, to znakomite miejsce do spacerów. Mieści się tutaj również wiele interesujących zabytków – tak na terenie samych Cieplic, jak i w sąsiednich dzielnicach Jeleniej Góry czy podjeleniogórskiej Dolinie Pałaców i Ogrodów. Pisaliśmy już o nich w poprzednich numerach – "Wędrówka jeleniogórskim traktem śródmiejskim" w wiosennym nr 1/2014 oraz "Jelenia Góra i okolice pieszo lub rowerem" w letnim nr 2/2014.

Cieplice Śląskie-Zdrój (podobnie jak cała Jelenia Góra) mają całkiem dobrą bazę noclegową, jednak ze względu na przewagę obiektów o podwyższonym standardzie za nocleg trzeba zapłacić nieco więcej niż w otaczających kotłynie górskich miejscowościach. Na dwuosobowy pokój z łazienką należy przeznaczyć co najmniej 100-150 złotych, jednak przy tej górnej granicy znajduj

się już nawet oferty trzygwiazdkowych hoteli. Znakomicie natomiast przedstawia się jeleniogórska baza gastronomiczna, można tu zjeść niezbyt drogo i bardzo smacznie. Już przy drodze z centrum Jeleniej Góry do Cieplic warto zatrzymać się w okolicach tzw. „Małej Poczty” na chorwackie przysmaki w Pizzerii Dalmacija u Zlatka. Lokal nie jest zbyt duży, jednak oferuje najlepszą pizzę w mieście (wygrała zdecydowanie w plebiscycie lokalnej prasy) oraz wyborne dania z półwyspu bałkańskiego. Ceny bardzo umiarkowane, aby nie powiedzieć niskie, szczególnie, gdy wziąć pod uwagę wielkość serwowanych potraw. Nieraz trzeba się naprawdę zastanowić, czy nie zamówić jednej porcji na dwie osoby.

Przy głównym deptaku uzdrowiska – pl. Piastowskim – również lokali nie brakuje. Tu szczególnie polecamy restaurację Quirino. Jest nieduża i klimatyczna, a właściciel, będący jednocześnie szefem kuchni, to w połowie Włoch, który przyrządza fantastyczne pasty i pizze oraz niezwykle tiramisu, którego smaku długo nie można zapomnieć. Koniecznie trzeba też odwiedzić Kawiarnię Zdrojową. Otwiera się dość późno, bo dopiero o 16, często jest też zarezerwowana na dancingi, jednak warto spróbować się do niej dostać. Wnętrze budynku, w którym wydaje się, że czas zatrzymał się jeszcze w PRL, sprawia niesamowite wrażenie, a uzupełnia je możliwość zamówienia np. kawy parzonej w szklance, jakże typowej dla tamtego okresu. Nie można również nie spacerować się Parkiem Zdrojowym i potem Norweskim, aby wzdłuż Wrzosówki dotrzeć do Zachełmia i smaźalni ryb „Pod



Obecny pawilon "Edward" to dawny Kursaal, wzniesiony w latach 40. XIX w. Pawilon posiadał pierwotnie od frontu (nieistniejący obecnie) kolumnowy portyk oraz od południa przeszklony salon z widokiem w stronę pasma Karkonoszy. Budowlę gruntownie przebudowano w latach 1867-1868 według projektu Bockscha, architekta Schaffgotschów. Pierwotnie Dom służył kuracjom o średnim statusie społecznym jako miejsce organizowania bali, koncertów, gier hazardowych. Po 1945 roku nastąpiła zmiana układu pomieszczeń, zachowano natomiast pierwotny układ i wystrój sali głównej (obecnie jadalni zdrojowej) ze sztukateriami i kompozycją malarską plafonu.

fol. Wojciech Głodek, 25 sierpnia 2013 roku

Chojnikiem". Można tam spróbować przepysznego pstrąga z chwalonym przez wszystkich masełkiem czosnkowym, a podczas posiłku podziwiać piękne krajobrazy dookoła i mini zoo położone zaraz obok lokalu.

Cieplice Śląskie-Zdrój są prawdopodobnie najlepiej skomunikowanym z dolnośląskich uzdrowisk. Z centrum Jeleniej Góry, zarówno spod dworca autobusowego, jak

i kolejowego, można tu dotrzeć komunikacją miejską – autobusy co kilkanaście minut, różne linie (Zaborze – centrum – Cieplice to główny ciąg komunikacyjny miasta). W Cieplicach jest tu też stacja kolejowa – na linii z Jeleniej Góry do Szklarskiej Poręby Głównej. Zatrzymują się tu wszystkie pociągi regionalne jeżdżące z Wrocławia do Szklarskiej Poręby (w tym 2 dalekobieżne – z Poznania i z Olsztyna). Nie stają natomiast pospieszne pociągi międzywojewódzkie TLK jadące z Warszawy do Szklarskiej Poręby z wagonami bezpośrednimi w relacjach do Helu i Lublina (trzeba wysiąść na dworcu głównym w Jeleniej Górze i dojechać komunikacją miejską). Do samej Jeleniej Góry (dworzec autobusowy) też dociera ponad 40 par autobusów PKS i prywatnych przewoźników (przystanek na ul. Podwale w niewielkiej odległości od dworca autobusowego) z Wrocławia (w tym kursy dalekobieżne z innych województwa), zaś bezpośrednie połączenia można znaleźć z wieloma innymi miastami Dolnego Śląska, m.in. Bolesławcem, Kamienną Górą, Legnicą, Lubaniem, Lubinem, Świdnicą i Zgorzelcem.



Szczauno-Zdrój

Szczauno-Zdrój to miejscowość uzdrowiskowa malowniczo położona na wysokości 400-430 m n.p.m. u stóp góry Chełmiec. Panuje tu łagodny podgórski mikroklimat. Około 60% powierzchni miasta zajmują tereny zielone: lasy, pastwiska i łąki oraz sady. W uzdrowisku znajdują się dwa parki utrzymane w stylu angielskim – Zdrojowy i Szwedzki – o łącznej powierzchni prawie 30 ha z bogatą roślinnością rodzimą i aklimatyzowaną (ok. 180 gatunków), wśród której wiele drzew i krzewów to pomniki przyrody (ok. 130 sztuk). Wiosną urzekają pachnące rododendrony i azalie w Parku

Zdrojowym, a latem – rzadkie okazy roślinności w Parku Szwedzkim.

Początki wsi i uzdrowiska są słabo znane, choć stare opracowania niemieckie przekazywały informacje, że źródła mineralne od dawna znano i wykorzystywano (co najmniej od początku naszej ery), a jakaś osada miała tu istnieć już w początku VIII wieku (opierano się na badaniach archeologicznych przeprowadzonych na początku XX wieku, podczas których odkryto drewniane ujęcia źródlane i szczątki naczyń, a wśród nich podobno nawet rzymską monetę). Jednak pierwsza historyczna wzmianka o - wtedy

Ulica Tadeusza Kościuszki w Szczaunie-Zdroju.
fot. Beata Wojnarowska, 19 listopada 2011 roku





jeszcze wsi książęcej - pochodzi z 1221 roku z "Księgi Henrykowskiej".

Szczawieńskie źródła były znane prawdopodobnie już we wczesnym średniowieczu, ale nie wykorzystywano ich w celach leczniczych w przeciwieństwie do pobliskiego Starego Zdroju (obecnie okolice dworca Wałbrzych Miasto). Dopiero w końcu XVI wieku hrabia von Hochberg zainteresował się źródłami mineralnymi i na jego polecenie zbadał je znany jeleniogórski lekarz i przyrodnik Kaspar von Schwenckfeld. Ofi-

cialny status uzdrowiska Szczawno uzyskało dopiero pod panowaniem pruskim w 1768 roku. Jego opis znalazł się w 1777 roku w dziele Morgenbessera o zdrojach śląskich w języku polskim - w książce podano też polskie nazwy źródeł: "Solny Zdroj" (niem. Salzbrunn), "Kwaśny Zdroj" (Sauerbrunn) i "Leczący Zdroj" (Heilbrunn). Szczawieńskie wody były wtedy butelkowane i wysyłane w różne strony, nie było jeszcze żadnych budynków ani urządzeń zdrojowych, a pierwsi kuracjusze mieszkali u chłopów.

Dom Zdrojowy w Szczawnie-Zdroju powstał na przełomie 1909 i 1910 roku. Wybudował go Jan Henryk XV Hochberg jako "Grand Hotel", a duży wkład do aranżacji wystroju wnętrza obiektu wniosła jego żona, Maria Teresa Oliwia Hochberg von Pless, znana wszystkim jako księżna Daisy. W momencie uruchamiania był to największy i najnowocześniejszy hotel na Śląsku, położony w centrum uzdrowiska, w pobliżu Zakładu Przyrodolecniczego i promenady Corso, pomiędzy zabytkowymi parkami i z własnym ogrodem. W 1935 roku został przemianowany na Dwór Śląski (Kurhotel Schlesische Hof). Budynek ma 3 piętra i do dziś pełni rolę hotelową. Obecnie dysponuje blisko 300 miejscami noclegowymi w 130 pokojach, ma też 2 sale konferencyjne na ponad 100 osób, 3 jadalnie, sale rehabilitacyjne i gabinety lekarskie.

fot. Dagmara Szymanek, 6 października 2011 roku





W XIX wieku Szczawno stało się jednym z najbardziej znanych i renomowanych uzdrowisk w tej części Europy. Gościli w nim koronowane głowy, wybitni artyści, muzycy i pisarze. W 1825 roku zamówienie na butelkowaną wersję szczawieńskich wód dotarło nawet z Chin. Wśród rosnącej liczby kuracjuszy sporą część stanowili Polacy – bawiła tu między innymi Maria Łączyńska ("Pani Walewska"), książę Antoni Radziwiłł z rodziną, Zygmunt Krasiński, Hipolit Cegielski, Edward Dembowski i Teofil Lenartowicz, Henryk Wieniawski. W Szczawnie przebywał również autor "Winetou", niemiecki pisarz Karol May. W 1910 roku wybudowano "Schlesische Hof", dzisiejsze Sanatorium nr 1, ze 130 luksusowymi pokojami, wyposażone we wszystkie ówczesne zdobycze cywilizacyjne. Obiekt powstał

z okazji wielkich manewrów wojskowych w 1913 roku, podczas których właściciel dóbr książęńskich, Hans Heinrich XV von Hochberg gościł tu między innymi cesarza Wilhelma II, króla Grecji Konstantyna I i Winstonem Churchillem, piastującego wtedy stanowisko Pierwszego Lorda Admiralicji.

W okresie międzywojennym Szczawno-Zdrój miało 7 hoteli z ponad 300 miejscami noclegowymi, kilkadziesiąt pensjonatów, liczne restauracje i kawiarnie, kąpielisko, pole golfowe, tor saneczkowy, lodowisko, a nawet skocznię narciarską. Działało 7 źródeł mineralnych, łaźienki, zakład przyrodolecniczy do inhalacji, pijalnia i teatr zdrojowy. Cały czas też należało do dóbr książęńskich i dzieliło się na Górne (obecne Szczawno-Zdrój) i Dolne (obecne Szczawienko, dzielnicę Wałbrzycha). Nazwa Ober Salzbrunn (Szczawno Górne) obowiązywała do 1935 roku, kiedy to na "promocyjnej" fali zmieniono jej przedrostek na "uzdrowiskowe" Bad Salzbrunn. Po II wojnie w 1946 roku wprowadzono tłumaczenie Szczawno-Zdrój, choć pojawiły się też propozycje Słońsk i Solice-Zdrój. Podczas II wojny światowej uzdrowisko prawie w ogóle nie ucierpiało, więc po wojnie początkowo funkcjonowały wszystkie przedwojenne urządzenia sportowe, jak na przykład piętnastodółkowe pole golfowe. Dopiero potem popadły w ruinę i w większości zostały zlikwidowane. W końcu lat 90. XX wieku ostatecznie zamknięto linię kolejową, zlikwidowano też istniejące od wielu lat wczasy "wagonowe" PKP, czyli stojące przy stacji kolejowej wagony mieszkalne, do których przez cały okres





Uzdrowisko Szczawno-Jedlina S.A.

www.szczawno-jedlina.pl

obiekty uzdrowiskowe

Dom Zdrojowy, ul. Kolejowa 14
Pijalnia Wód Mineralnych, ul. Tadeusza Kościuszki 23
Zakład Przyrodolecznicy, ul. Henryka Sienkiewicza 1
Sanatorium "Anka", ul. Wojska Polskiego 6
Sanatorium "Cis", ul. Henryka Sienkiewicza 5
Sanatorium "Dąbrówka", ul. Wojska Polskiego 5
Sanatorium "Korona Piastowska", ul. Woj. Polskiego 1
"Młynarz", ul. Wojska Polskiego 3
Sanatorium "Pionier", ul. Ignacego Potockiego 4

pijalnia wód

Pijalnia Wód Mineralnych, ul. Tadeusza Kościuszki 23
codziennie do 8 do 17

wody lecznicze

szczawny wodorowęglanowo-sodowe, -sodowe-wapniowe i -sodowe-magnezowe, również radoczynne

kierunki leczenia

- choroby ortopedyczno-urazowe
- choroby reumatologiczne
- choroby górnych dróg oddechowych
- choroby dolnych dróg oddechowych
- choroby układu trawienia
- cukrzyca
- otyłość
- osteoporoza
- choroby nerek i dróg moczowych
- kardiologia

PRL na turnusy wypoczynkowe przyjeżdżali kolejarze z rodzinami.

Szczawieńskie wody lecznicze to "Dąbrówka" (0,18% szczawa wodorowęglanowo-sodowo-wapniowa, wspomagająca leczenie chorób urologicznych, w szczególności ka-

micy dróg moczowych, przewlekłych stanów zapalnych, chorób żołądka i jelit, wątroby i dróg żółciowych, zaburzeń przemiany materii, tj. cukrzycy, otyłości, wysokiego poziomu cholesterolu), "Mieszko" (0,32% szczawa wodorowęglanowo-sodowa, wspomagająca schorzenia układu oddechowego - dychawicy skrzelowej, rozedmy płuc z nieżytoowymi powikłaniami, ułatwia usuwanie wydzieliny i czopów z dróg oddechowych, schorzenia gastrologiczne - w szczególności nieżyt żołądka, schorzenia wątroby i odróg żółciowych, zaburzenia przemiany materii), "Marta" (0,24% szczawa wodorowęglanowo-sodowo-magnezowa, radoczynna, wspomagająca zaburzenia czynnościowe przewodu pokarmowego i choroby układu moczowego), "Młynarz" (0,19% szczawa wodorowęglanowo-sodowo-magnezowa, wspomagające leczenie choroby wrzodowej żołądka i dwunastnicy, choroby wątroby i dróg żółciowych, przewlekłych nieżytów żołądka z nadkwasotą) oraz "Charlotta" (0,11% szczawa wodorowęglanowo-wapniowo-magnezowo-sodowa, fluorkowa, żelazista, radonowa, wspomagająca leczenie choroby wrzodowej żołądka i dwunastnicy, choroby wątroby i dróg żółciowych, przewlekłych nieżytów żołądka z nadkwasotą).

Miejsc noclegowych w uzdrowisku jest całkiem sporo i znajdziemy ciekawe propozycje rozpoczynając od bardzo przystępnych cen (od 20 do 40 zł) w domach wypoczynkowych czy na kwaterach prywatnych, kończąc na kilkugwiazdkowych luksusowych hotelach. Szeroką ofertę noclegową, zarówno dla pobytów leczniczych, jak i tylko hotelowych, ma także samo uzdrowisko, oferuje



też często promocyjne pakiety pobytowe na spędzenie weekendu w kurorcie za niewygórowaną cenę. Podobnie rzecz ma się w temacie gastronomii: nie ma większego problemu ze znalezieniem ciekawego miejsca.

Stali bywalcy mówią, że aby poczuć klimat dawnego Szczawna, koniecznie trzeba się wybrać do herbaciarni „Teatralna”. Ten utrzymany w nieco „przedwojennym” klimacie lokal pozwala na obserwowanie spacerowiczów na głównym deptaku i wybór jednej z licznych herbat oraz pysznego domowego sernika. Także ciekawy wystrój stanowić może zachętę do odwiedzenia restauracji hotelu „Maria-Helena”, gdzie można spróbo-

Rhododendron to roślina z rodziny wrzosowatych, która posiada przepiękne różnobarwne kwiaty. Aleja rododendronów w Parku Zdrojowym w Szczawnie-Zdroju stanowi dziś główny trakt spacerowy.

fot. Iwona Czech, 28 maja 2014 roku

wać prawdziwych tureckich smaków, przygotowanych przez szefa kuchni pochodzącego z Turcji. Można tu zasiąść w „tureckiej” knajpcie w sali „Latających dywanów” i sali „Wezyra” lub rozpocząć podróż w sali stylizowanej na legendarny wagon „Orient Expressu”. Z „nie-gastronomicznych” atrakcji warto zobaczyć Teatr Zdrojowy wzniesiony w 1890 roku, posiadający piękną i przestronną salę widowiskową z wystrojem ro-



kokowym; Dworzysko, czyli dawny Ida Dwór, dom wczasowy w stylu szwajcarskim z 1845 roku - odbywali tu spotkania towarzyskie Polacy bawiący w czasach zaborów na kuracji w Szczawnie; Wieżę Anny z 1818 roku, zwaną też "zegarówką", będącą dobrym punktem widokowym na terenie Parku Zdrojowego na skarpie, przy której, zgodnie z legendą, miał się odbywać pogański kult wód leczniczych.

Dojazd do Szczawnia-Zdroju należy zaplanować przez sąsiedni Wałbrzych, z którym łączy Szczawnia-Zdrój miejskie linie autobusowe. W Szczawnie brak jakichkolwiek połączeń z innymi miastami, poza lokalną linią do leżącego pod Wałbrzychem Boguszowa-Gorców. Należy zwrócić uwagę, że aglomeracja wałbrzyjska jest specyficzna pod względem komunikacji miejskiej. Poza autobusami miejskimi (obecnie należącymi do "Śląskiego Konsorcjum Autobusowego") na przystankach pojawiają się też często busy mniej lub bardziej legalne z naklejonymi miejskim numerami linii. Do Szczawnia można dojechać linią nr 8 - przystanek koło dworca Wałbrzych Miasto lub linią nr 5 - przystanek na pl. Grunwaldzkim w okolicach dworca autobusowego (obecnie w przebudowie,



Wieża Anny stojąca na skalistym występie nad południowym skrajem Parku Zdrojowego nazwę wzięła od hrabiny Anny von Hochberg księżniczki von Anhalt-Röthen Pless. Wieżę wzniesiono w latach 1817-1818 wg pomysłu założyciela uzdrowiska Augusta Zemplina. U jej podnóża ulokowano taras widokowy w kształcie pseudobastei, skąd można podziwiać najstarszą część uzdrowiska. Wieżę odremontowano w latach 90. XX wieku.

Widoczny na wieży zegar od końca 1999 roku jest wyposażony w mechanizm elektroniczny, który jest automatycznie regulowany drogą radiową poprzez nadajnik we Frankfurcie nad Menem. Codziennie w samo południe można wysłuchać fragmentu Pieśni polskiej Henryka Wieniawskiego, która rozlega się z wysokości Wieży Anny.

fot. Dagmara Szymanek
20 października 2011 roku



przystanki PKS zlokalizowane są na ulicy). Warto rozważyć także możliwość pieszego spaceru do centrum uzdrowiska – z dworca Wałbrzych Miasto zajmie on niecałą godzinę przez Wzgórze Giedymina, dawne założenie parkowe, obecnie niestety zaniedbane, chociaż nadal stanowiące miejsce spacerów Wałbrzyszan.

Na dworcu Wałbrzych Miasto zatrzymują się wszystkie kategorie pociągów. W stronę Wrocławia mamy do dyspozycji 12 par pociągów osobowych (w tym 2 przedłużone do Poznania i Olsztyna) oraz 2 pary pociągów pospiesznych TLK relacji Warszawa Wschodnia – Jelenia Góra/Szklarska Poręba

Co roku w maju lub czerwcu, od ponad 30 lat, odbywają się Dni Szczawna-Zdroju. Podczas imprezy na odwiedających czekają zarówno występy artystów, jak i kramy rękodzielników.

fot. Iwona Czech, 29 maja 2010 roku

Górna. Do Jeleniej Góry dojeżdża też 8 z 12 wspomnianych pociągów regionalnych jadących z Wrocławia (reszta kończy lub rozpoczyna trasę na stacji Wałbrzych Główny położonej w pewnej odległości od centrum miasta). Można też skorzystać autobusowych połączeń dalekobieżnych, których najwięcej jest z Wrocławiem, ale pojedyncze kursy bezpośrednie docierają też do Krakowa, Katowic, Poznania, Przemysła czy Rzeszowa.



Jedlina-Zdrój

Druga część szczawieńskiego kompleksu uzdrowiskowego to niewielkie miasteczko Jedlina-Zdrój, położone na wysokości od 470 do 544 m.n.p.m. w malowniczej dolinie pomiędzy zalesionymi wzgórzami Kobieli i Rzepiska leżącymi w pasmach Gór Wałbrzyckich i Sowich, zaledwie kilka kilometrów od Wałbrzycha. Poszczególne części miasta usytuowane są w urzekających bajkowym wyglądem kotlinach, otoczonych zalesionymi wzgórzami. Klimat jest tu górski, umiarkowanie bohdzowy, modyfikowany przez lasy przylegające do uzdrowiska.

Najstarsze wzmianki o rejonie dzisiejszego uzdrowiska dotyczą osiedla drwali Tannhausen (okolice obecnego Pałacu Jedlinka, o którym bardziej szczegółowo pisaliśmy

w nr 2/2014 „Przystanku Dolny Śląsk“). Wypływające z porfirowego podłoża naturalne wody uznano za lecznicze w 1607 roku, a w 1726 roku medyk Georg Jachmann ze Świdnicy jako pierwszy opracował spis składu mineralnego i właściwości leczniczych źródeł. W 1723 roku osada stała się uzdrowiskiem, a źródło, od imienia Charlotty, żony właściciela tych dóbr i pobliskiego pałacu w Jedlince Hansa Christophera barona von Seher-Thossa, nazwano Charlottenbrunn. Nazwę tę przyjęła cała Jedlina i nosiła ją do 1945 roku (od lat 30. XX wieku z uzdrowiskowym przedrostkiem "Bad").

Budynek dawnej Kreissparkasse (Powiatowej Kasy Oszczędnościowej) przy głównej ulicy w Jedlinie-Zdroju. Na elewacji widać odnowione w ostatnich latach pięć fresków Martina Sternagela obrazujących pięć różnych możliwości utraty dobytku.

fot. Wojciech Glodek, 4 maja 2014 roku





Wodę z jedlińskich źródeł opisywano jako "smaczną, klarowną i mającą orzeźwiający zapach, będącą lekko słoną i gazowaną." Źródła ujęte były w jeden strumień drewnianą rurą i wpływały do studni, omurowanej kamiennymi płytami i zaopatrzonej w pompę, za pomocą której czerpano wodę do picia i kąpeli.

15 października 1880 roku razem z linią kolejową z Nowej Rudy do Wałbrzycha Głównego został otwarty w Jedlinie przystanek kolejowy, na początku kolejnego wieku miejscowość mogła pochwalić się też pocztą z telegrafem (która do dnia dzisiejszego mieści się w tym samym budynku) oraz instalację wodociągową, w części z naturalnie gazowaną wodą mineralną. Na początku XX wieku położono też nawierzchnie kamienne na drogach, zamontowano oświetlenie gazowe, a w uzdrowisku elektryczne. W okresie międzywojennym kontynuowano rozbudowę, a w latach 30. przebudowano pawilon głównego ujęcia wody mineralnej, który uzyskał formę uproszczonej gloriety, która - jak i cały historyczny układ przestrzenny uzdrowiska - zachowała się do dziś. Jedynie część budynków po kapitalnych remontach w okresie PRL utraciła częściowo wystrój elewacji i wnętrz.

Największa tragedia spotkała Jedlinę tuż po zakończeniu II wojny światowej - ze względu na intensywną eksploatację kopalń węgla w obrębie wałbrzyjskim zaniknęły źródła mineralne. Wałory klimatyczne i krajobrazowe nie wystarczyły do utrzymania statusu uzdrowiska. Wszystko zmieniło się w 1962 roku, kiedy Jedlinę włączono do zespołu uzdrowisk w Szczawnie Zdroju. Wy-

Uzdrowisko Szczawno-Jedlina S.A.

www.szczawno-jedlina.pl

obiekty uzdrowiskowe

Dom Zdrojowy, ul. Plac Zdrojowy 1
Sanatorium "Halina", Aleja Niepodległości 1
Uzdrowiskowy Szpital Kardiologiczny "Teresa",
ul. Plac Zdrojowy 9

pijalnia wód

Pijalnia Wód Mineralnych, ul. Plac Zdrojowy 1
codziennie od 7 do 18

wody lecznicze

szczawny wodorowęglanowo-wapniowo-magnezowe
o łagodnym, orzeźwiający smaku

kierunki leczenia

- choroby układu oddechowego
- choroby układu pokarmowego
- choroby układu moczowego
- choroby układu narządu ruchu
- choroby układu nerwowego
- choroby przemiany materii

remontowano budynki sanatoryjne, wyposażono w nowoczesną aparaturę, a wodę do zabiegów zaczęto dowozić ze Szczawna. Dopiero w 2003 roku dokonano odwiertu dawnych źródeł do głębokości ponad pół kilometra i dwa lata później rozpoczęto eksploatację tych wód do kąpeli leczniczych. W 2006 roku przywrócono nieczynną pijalnię wód mineralnych do jej dawnej funkcji - wymieniono uszkodzone elementy drewnianej konstrukcji, wykonano nowe pokrycie dachowe, a w środku ułożono posadzkę oraz wykonano zdrój do czerpania wody.



Liczba miejsc noclegowych w Jedlinie i okolicy nie jest mała, dwa najbardziej reprezentacyjne obiekty to hotel przy Pałacu Jedlinka, przy którym otwarto ostatnio browar i niskokosztowy hostel oraz położony w uzdrowskiej części miejscowości, również niedawno odremontowany, Pensjonat Słowik. Obydwa miejsca polecamy też do odwiedzenia w celach gastronomicznych – pierwsze ze względu na lokalnie warzone piwo (o historii browaru oraz czterech gatunkach warzonego tam obecnie piwa we wspomnianym już wcześniej artykule), to drugie – ze względu na wyjątkową kuchnię tworzoną ze świeżych produktów (szczególnie zwracamy uwagę na podawany zazwyczaj jako "czekadelfko" wypiekany na miejscu chleb). Poza tymi miejscami z gastronomią nie jest najlepiej – pozostałe lokale można policzyć na palcach jednej ręki. Ciekawą propozycją może ewentualnie być zlokalizowana przy drodze do Głuszycy "Oberża PRL".

Dom Zdrojowy w Jedlinie-Zdroju to osiemnastowieczny budynek o trzech kondygnacjach. W porównaniu z innymi w regionie jest stosunkowo niewielki, poza Zakładem Przyrodolecznictwem na parterze i I piętrze ma tylko 17 pokoi z 45 miejscami noclegowymi.

fot. VindicatoR (CC-BY), 23 kwietnia 2006 roku



Do Jedliny-Zdroju najłatwiej jest dotrzeć z Wałbrzycha. Co 2 godziny przez cały tydzień dojeżdżają tu autobusy miejskiej linii nr 5 łączące Jedlinę-Zdrój ze Szczawnem-Zdrój przez Wałbrzych. Niestety linia nie zatrzymuje się blisko żadnego z wałbrzyjskich dworców kolejowych, stąd jeśli do Wałbrzycha przyjeżdżamy pociągiem (możliwości dojazdu opisaliśmy przy okazji Szczawnego-Zdroju, przy czym tym razem trzeba wybrać stację Wałbrzych Główny zamiast Wałbrzycha Miasta) to do Jedliny warto dojechać pociągiem Kolei Dolnośląskich kursującym na trasie Wałbrzych Główny – Kłodzko Główny. Niestety na tej linii przewidziane są tylko 4 pary pociągów, więc może nieraz być problem z odpowiednim skomunikowaniem. Z dalekobieżnymi kursami PKS też nie jest najlepiej, docierają tu bezpośrednio połączenia z Głogowa, Zielonej Góry, Legnicy, Kudowy-Zdrój, Kłodzka. W ruchu lokalnym mamy natomiast do dyspozycji prawie 20 par (8 w dni wolne) busów z Wałbrzycha (przystanek przy ul. Sikorskiego koło OSiR).

Razem czy osobno?

Dużo trudności przysparza pisownia nazw wszystkich dolnośląskich uzdrowisk. Zapewne niejednokrotnie zastanawialiście się, czy zdroje powinniśmy pisać z myślnikiem czy bez?

Zgodnie z polskim prawem do nazwy miejscowości, w której granicach administracyjnych znajduje się obszar uzdrowiska, może zostać dodany odpowiednio wyraz "zdrój", jeżeli podstawą leczenia uzdrowskiego są wody lecznicze.

W 1946 roku Komisja Ustalania Nazw Miejscowości ustalająca polskie nazewnictwo na Ziemiach Odzyskanych określiła dla wszystkich dolnośląskich uzdrowisk zapisy w formie bez myślnika (Świeradów Zdrój, Kudowa Zdrój, itd.). Zasady te zostały powtórzone w "Zasadach pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym" autorstwa S. Jodłowskiego i W. Taszyckiego. W takiej formie publikowane były też do końca lat 90.

Jednak w 1966 roku weszła w życie ustawa o uzdrowiskach i leczeniu uzdrowskim, stwierdzająca, że tylko miejscowości urzędowo uznane za uzdrowiska mogą posiadać w swojej nazwie człon "zdrój". Na mocy tej ustawy w 1967 roku opublikowano urzędowy spis miejscowości uzdrowskich. Znalazło się w nim 36 miejscowości, z których 16 w swojej nazwie miało człon "zdrój". Zamieszczone na tej liście dolnośląskie uzdrowiska pisane były już z myślnikiem, czyli Szczawno-Zdrój, Duszniki-Zdrój, itd.

Ustalenia z 1967 roku potwierdziła Komisja Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych, która w latach 1980-82 opublikowała urzędowy wykaz nazw wszystkich miejscowości w Polsce. Zgodnie z obecnie obowiązującymi zasadami pisowni nazwy miejscowości z członem "zdrój" powinny być pisane z łącznikiem, a nie ze spacją.

Prawidłową formą jest więc Czerniawa-Zdrój, Przerzeczyn-Zdrój itd. Należy też pamiętać, że zgodnie z polską ortografią odmianie podlegają obywatel, a więc „jedziemy do Łądko-Zdroju” lub „byliśmy w Cieplicach Śląskich-Zdroju”.

Pisownię z myślnikiem potwierdza też "Wykaz urzędowych nazw miejscowości i ich części" ogłoszony rozporządzeniem Ministra Administracji i Cyfryzacji z dnia 13 grudnia 2012 roku w sprawie wykazu urzędowych nazw miejscowości i ich części, które ukazało się w Dzienniku Ustaw z 13 lutego 2013 roku (poz. 200).

Do pisowni sporo zamieszania wprowadzają kolejarze, którzy z uporem stosują stary zapis bez myślnika - Polanica Zdrój, Długopole Zdrój, itd. Niektórzy twierdzą jednak, że traktować to należy tak jak nazwy typu Jelenia Góra Zachodnia czy Zgorzelec Miasto, gdzie tylko część nazwy jest nazwą miasta. W końcu na przykład poza Jedliną Zdrój mamy też przystanek Jedlina Górna.



Przerzeczyn-Zdrój

Przerzeczyn-Zdrój to obecnie najmniejsze działające w Polsce uzdrowisko i jedyne uzdrowisko typu nizinnego na Dolnym Śląsku. Są tu cztery pawilony sanatoryjne usytuowane w niewielkim Parku Zdrojowym, w którym działa również biblioteka, kawiarnia oraz grill. Wieś leży u podnóża Wzgórz Szklarskich w sercu Wzgórz Niemczańskich, niecałe 4 kilometry na południe od Niemczy. Całe uzdrowisko można zwiedzić w kilkanaście minut, jednak dla zapalonych turystów ciekawsze mogą okazać się okolice, szczególnie trasa na Ostrą Górę, dalej wiodąca do pięknego, zwłaszcza w maju, ogrodu dendrologicznego w Wojsławicach (Arboretum Uniwersytetu Wrocławskiego).

Dobroczynne właściwości tutejszych wód mineralnych znano już w średniowieczu, kiedy to używano ich do leczenia wrzodów. Istniejące naturalne źródło mieszkańcy nazywali Śmierdzielem bądź Rozrabiaczem z powodu niemiłych siarczanych zapachów. Historia samego uzdrowiska rozpoczyna się dopiero w 1802 roku, gdy właściciel Przerzeczyna Górnego Fryderyk Ludwik von Pfeil na prywatny użytek zbudował domek kąpielowy z dwiema wannami. Warto tu powiedzieć, że rodowa historia to nie jego uznaje za odkrywcę źródła, a jego krewniaka, właściciela Dolnego Przerzeczyna - Fryderyka Augusta von Pfeil. O budowie wspomnianego domku na skale, który funkcjonuje do dzisiaj, napisano artykuł, za-



Droga do Przerzeczyna-Zdroju z z Piławy Górnej.
fot. Aktron (CC-BY), 23 lipca 2013 roku

mieszczony we wrocławskim tygodniku w numerze z 10 maja 1806 roku. Do wzrostu zainteresowania źródłami przyczyniły się też "szczęśliwe uzdrowienia" wśród bliskich i znajomych rodziny Pfeilów, dzięki czemu w 1824 roku zaczęto budować dom zdrojowy i już w następnym sezonie, trwającym od maja do października, przyjęto pierwszych gości, korzystając z 7 pokoi mieszkalnych oraz 11 gabinetów kąpielowych wyposażonych w niezbędne instalacje. Wodę siarkową do sal zabiegowych doprowadzano podziemnymi rurami ze specjalnie przebudowanej studni.

W maju 1927 roku uroczyste obchodzone stulecie komercyjnej działalności uzdrowiska. Funkcjonujący wtedy już nowy budynek, zwany Wielkim Domem Zdrojowym, dysponował 17 pokojami dla kuracjuszy i prysznicami, do których doprowadzano podgrzaną wodę stosując pompy parowe. Ale nawet rozbudowany dom zdrojowy nie gwarantował miejsca wszystkim chętnym, dlatego kuracjusze byli kwaterowani w prywatnych pensjonatach we wsi. Według ostatniego niemieckiego folderu, wydanego w 1936 roku, w tym malutkim uzdrowisku funkcjonował też hotel, restauracja z salą bilardową i czytelnią, sala taneczna na 100 osób, garaże, stajnie. Oprócz kąpeli i kuracji pitnej (w zależności od potrzeb woda była doprawiana igłami świerkowymi lub dwutlenkiem węgla) polecano masaże, wykonywane przez wykwalifikowanych masażystów i masażystki. Jak we wszystkich dolnośląskich zdrojach, tu też w latach 30. XX wieku dla podkreślenia uzdrowiskowego statusu dokonano zmiany nazwy na Bad Dirsdorf (nowa miejscowość objęła trzy wcześniej niezależne wsie - Nieder Dirsdorf, Ober Dirsdorf i Dirsdorf - stanowiące oddzielne majątki członków rodziny von Pfeil).

Woda czerpana z przerzeczynskich źródeł zawiera dwa składniki o działaniu leczniczym: siarczki wapniowe i magnezowe oraz radon. Siarczki wpływają na rozmiękanie naskórka, lepsze ukrwienie skóry, udrożnienie nieczynnych drobnych naczyń włosowatych, nadanie skórze miękkości i sprężystości, wzmagają w organizmie syntezę aminokwasów oraz syntezę kwasu hialuronowego wchodzącego w skład chrząstki



PCZ Polskie Uzdrawisko Ciepłowody Przerzeczyń Zdrój Sp z o.o.

www.uzdrawisko-przerzeczyń.pl

obiekty uzdrawiskowe

Przychodnia Uzdrawiskowa wraz z Zakładem
Przyrodolecznictwem, ul. Zdrojowa 32

pijalnia wód

źródła są dostępne w Parku Zdrojowym

wody lecznicze

wody mineralne wapienno-magnezowe

kierunki leczenia

- leczenie schorzeń narządu ruchu
- leczenie schorzeń reumatycznych
- leczenie pourazowe
- leczenie schorzeń neurologicznych
- leczenie schorzeń dermatologicznych
- leczenie osteoporozy

stawowej oraz uzupełniają niedobory wapnia i magnezu. Radon wpływa natomiast na poprawę działania układu gruczołowy dokrewnych i reguluje wydzielanie hormonów, co nazywa się często efektem odmładzającym wód radoczynnych.

Lecznicze wody mineralne magnezowo-wapniowe charakteryzują się wysoką zawartością jonów magnezowych i wapniowych pod postacią wodorowęglanów i wykazują działanie neutralizujące na sok żołądkowy, a powstający w wyniku reakcji chlorek wapniowy działa przeciwapalnie. Stosowane są przy przewlekłych nieżytach przewodu pokarmowego, dróg moczowych i chorobach

wynikających z niedoboru magnezu (nerwice i stany stresowe). Pierwszą chemiczną analizę wód z przerzeczyńskich źródeł przeprowadzono około 1843 roku - na łamach "Schlesische Provinzialblätter" prof. Fischer opisał dokładnie tok postępowania badawczego, uwzględniającego osiągnięcia współczesnej mu nauki, podał wyniki analiz jakości wody oraz jej chemicznych i fizycznych właściwości. W konkluzji stwierdził, że choć wody przerzeczyńskie nie mogą konkurować z wodami z Buska, to dla określonych chorób są wartościowsze i skuteczniejsze od wód cieplickich czy lądeckich.

Po zajęciu tych ziem przez Polaków leczenie sanatoryjne uruchomiono już w rok po zakończeniu wojny. W latach 50. XX wieku przeprowadzono remonty kapitalne zakładu przyrodolecznictwa i innych budynków sanatoryjnych oraz wybudowano nowy dom mieszkalny dla pracowników i Uzdrawiskowy Dom Kultury z salą teatralną i kinem na 150 miejsc. Niestety w 1995 roku samochód ciężarowy uderzył w północną ścianę tego ostatniego budynku i spowodował rozległe uszkodzenia. Po przebudowie powstał w nim zamiast kinoteatru działający do dziś pensjonat. Wiosną tego roku rozpoczęła się natomiast rozbudowa uzdrawiska o planowaną od długiego czasu inwestycję - Szpital Uzdrawiskowy.

Dziś w uzdrawisku leczy się schorzenia narządów ruchu, dolegliwości reumatyczne i stany pourazowe. Obok siebie - co zdarza się bardzo rzadko - występują źródła siarczkowe i żelaziste. Ich wody nie tylko poprawiają krążenie krwi i metabolizm, ale też wzmacniają potencję. Leczniczym kąpielom



służy również woda radoczynno-siarczkowa o unikalnym składzie. Nad rzeką są cztery małe sanatoria, najnowszy obiekt - nowoczesny basen rehabilitacyjno-leczniczy - liczy sześć lat, najstarszy - skromny budynek przy wodospadzie na Ślęzy - powstał przed 1806 rokiem. Legenda mówi, że w XI w. w jaskini za tym bundynkiem mieszkał uważany za pierwszego polskiego lekarza pustelnik Andrzej Świerad. Późniejszy święty uczył także okoliczną ludność, jak karczować las i uprawiać ziemię.

Do Przerzeczyna-Zdroju stosunkowo łatwo dotrzeć z Wrocławia. Dostępnych jest ponad 20 codziennych par autobusów i busów. Jest tak dzięki temu, że miejscowość leży przy krajowej drodze nr 8, którą realizowane są połączenia z Wrocławia w kierunku kotliny kłodzkiej (do Stronia Śląskiego, Kudowy-Zdroju, Bystrzyca Kłodzkiej i samego Kłodzka) oraz Nowej Rudy. Poza normalnymi, w Przerzeczynie zatrzymuje się także większość autobusów przyspieszonych i pospiesznych. Czas dojazdu to godzina, a ceny wahają się od 10 do 20 złotych. Jeśli wybieramy się tu z innych części regionu, to brak bezpośrednich połączeń powoduje konieczność jazdy z przesiadką we Wrocławiu.

Które najstarsze?

Dwa dolnośląskie uzdrowiska aspirują do miana najstarszego nie tylko na Dolnym Śląsku, ale i w całej Polsce. Zarówno Łądek-Zdrój, jak Cieplice Śląskie-Zdrój mają sporo argumentów na swoją korzyść. Rozstrzygnięcie tego sporu nie jest proste i całkiem możliwe, że nigdy nie dowiemy się, kto był pierwszy.

Zgodnie z legendą cieplickie źródła zostały odkryte przez księcia śląskiego Bolesława I Wysokiego w 1175 roku, uzdrowisko ma więc dziś, jeśli wierzyć tej opowieści, 839 lat.

Pierwsza zachowana historyczna wzmianka o Cieplicach (łac. Calidusfons) pojawia się natomiast w dokumencie księcia Bernarda Lwóweckiego zwanego też Zwinnym 18 marca 1281 roku, gdzie są wymieniane jako część nadania dla joannitów ze Strzegomia. Czyli Cieplice miałyby według tej wersji nie mniej niż 733 lata.

Łądecka legenda przypisuje odkrycie pierwszego źródła pasterzowi, natomiast w rymowanym utworze wydanym w Kłodzku w 1604 roku anonimowy poeta wspomina się o Łądku pisząc, że "Mongolowie wpadli do uzdrowiska i spustoszyli je". Czyli wedle tego musiał istnieć przed 1241 rokiem, ma więc co najmniej 773 lata.

Według innych przekazów Łądek prawa miejskie uzyskał w 1270 roku, jednak pierwszym zachowanym dokumentem jest informacja o odnowieniu praw i przywilejów miejskich przez króla czeskiego Wacława IV Luksemburskiego w 1392 roku, czyli w tej potwierdzamy (zaledwie) 622 lata historii Łądką plus... no właśnie, plus coś, co było wcześniej - ale nie wiemy, ile należy do tej daty dodać, bo nie wiemy, z którego roku pochodziły potwierdzone prawa i przywileje.

W Twojej okolicy są równie ciekawe miejsca?

A może masz ciekawe pamiątki związane z poruszonymi przez nas tematami?

Podziel się z nami swoją wiedzą, wiadomościami i zdjęciami, a my opublikujemy to w kolejnym numerze naszego kwartalnika.



Kudowa-Zdrój

Kudowa-Zdrój to miasto uzdrowiskowo-turystyczne w południowo-zachodniej części Ziemi Kłodzkiej, u podnóża Gór Stołowych, na wysokości od 388 do prawie 700 m n.p.m. Leży w kotlinie o długości 9 km i szerokości 6 km, która otoczona jest Górami Stołowymi, Wzgórzami Lewińskimi oraz wzgórzami należącymi do Gór Orlickich. To jeden z najpopularniejszych polskich kurortów oferujący zarówno bogactwo dziedzictwa kulturalnego, jak i niepowtarzalne walory przyrodnicze, w którym na prze-

strzeni dziejów gościło wiele znanych osobistości, jak król pruski Wilhelm III z rodziną, Winston Churchill, Bruno Schulz, marszałek Iwan Koniew czy Karol Wojtyła, późniejszy papież Jan Paweł II. W 2007 roku przebywała w Kudowie amerykańska ekipa filmowa realizująca film „Opowieści z Narnii. Książę Kaspian”, reżyser Andrew Adamson zasadził drzewo w Alei Szczęścia przed Aqua Parkiem.

Lecznicze właściwości wód kudowskich znane były już w XVI wieku, natomiast pierwsze drewniane urządzenia kąpielowe powstały w 1636 roku. Pierwsza nazwa wio-

Park Zdrojowy o powierzchni 12,97 ha położony jest w centralnej części kudowskiego uzdrowiska. Oś założenia stanowi główna promenada mająca swój początek w okolicach pijalni. Od zachodu park zamknięty jest okazałym stawem. Obecna renouacja przywraca parkowi wygląd z lat 20. XX wieku znany z rycin, obrazów i starych fotografii. Drzewostan parkowy tworzą wszystkie znane gatunki drzew oraz okazy drzew egzotycznych pochodzących z Ameryki Północnej i Bliskiego Wschodu, które naturalnie nie rosną w Polsce.

fot. archiwum Urzędu Miasta w Kudowie-Zdroju, 8 października 2008 roku





ski brzmiała Lipolitov, a w połowie XVI wieku nazwa uległa zmianie na Chudoba, później Kudoba i niemieckie Bad Kudowa, zaś od 1945 roku nosi nazwę Kudowa-Zdrój. Pierwszym znanym z nazwiska właścicielem źródła był naczelny dowódca wojsk cesarskich z okresu wojny trzydziestoletniej, Albrecht von Wallenstein. W czerwcu 1813 roku, w okresie wojen napoleońskich, w pochodzącym z 1795 roku dzisiejszym Szpitalu Uzdrowiskowym „Zameczek” rezydowała królowa pruska wraz z córkami – król pruski Wilhelm III mieszkał na plebanii w Cermnej (obecnie dzielnicy Kudowy-Zdroju).

Położony w samym sercu Parku Źdrojowego „Zameczek” od powstania w XVIII wieku pełnił rolę domu gościnnego dla kuracjuszy. Prace modernizacyjne, zakończone w 2008 roku, przywróciły mu dawny blask.

fot. archiwum Urzędu Miasta w Kudowie-Zdroju
8 października 2007 roku

W 1870 roku uznano Kudowę za pierwsze w Niemczech uzdrowisko kardiologiczne, a dzięki nabyciu uzdrowiska w 1904 roku przez prężną spółkę z Wrocławia oraz uzyskaniu w 1905 roku połączenia kolejowego z Kłodzkiem oraz wybudowaniu własnej elektrowni, nastąpił jego szybki rozwój. Powstały liczne pensjonaty, zbudowano „Dom Charlotty” (dzisiaj Zakład Przyrodolecznicy

**Uzdrowiska Kłodzkie S.A.**

www.zuk-sa.pl

obiekty uzdrowiskowe

Zameczek, ul. Stanisława Moniuszki 1
Polonia, ul. Stanisława Moniuszki 2
Koga, ul. Warszawska 6
Zacisze, ul. Juliusza Słowackiego 12
Jagusia, ul. Słoneczna 17

pijalnia wód

Pijalnia Wód Mineralnych, ul. Zdrojowa 47
codziennie od 7 do 18

wody lecznicze

szczała wodorowęglanowo-sodowo-wapniowa
żelazista, borowa, siarczkowa z zawartością arsenu
lub dodatkiem radonu

kierunki leczenia

- choroby kardiologiczne i nadciśnienie
- choroby naczyń obwodowych
- choroby układu trawienia
- choroby ortopedyczno - urazowe
- choroby reumatologiczne
- choroby endokrynologiczne
- cukrzyca
- otyłość
- choroby krwi i układu krwiotwórczego

numer 3) i hotel z teatrem, tzw. „Książęcy Dwór” (obecnie Szpital Uzdrowiskowy nr 2 „Polonia”). Aby poczuć tamte czasy, warto sobie przypomnieć trzyodcinkowy wschodniemiecki serial telewizyjny z 1982 roku „Hotel Polanów i jego goście”. Scenariusz serialu został oparty na biograficznej powieści „Bohemia - moje przeznaczenie” pisarza i dziennikarza urodzonego w Kudowie - Ja-

na Kopolovitz. Serial był nagrywany w Kudowie w latach osiemdziesiątych i wystąpiło w nim wielu znanych polskich aktorów.

Kudowę ominęły działania II wojny światowej, ale nie ominęły powojenne spory graniczne między Polską a Czechosłowacją. Strona czechosłowacka wysłała podobno w ten rejon nawet pociąg pancerny. Ostatecznie jednak uzdrowisko weszło w skład państwa polskiego i otrzymało prawa miejskie od razu prawa miejskie. Rozwinęło się przestrzennie i gospodarczo, obecnie dysponuje bogatą i zróżnicowaną bazą gastronomiczną i noclegową z możliwością zakwaterowania w hotelach, w tym czterogwiazdkowych, pensjonatach, willach, domach i ośrodkach wypoczynkowych, SPA, gospodarstwach agroturystycznych, schronisku młodzieżowym oraz w licznych kwaterach prywatnych.

Sercem kurortu jest przepiękny Park Zdrojowy z zespołami rzadko spotykanej roślinności, pięknymi alejami spacerowymi, Teatrem Pod Błachą oraz Pijalnią Wód Mineralnych z 1853 roku. Zaledwie kilkaset metrów od Parku Zdrojowego znajduje się przeznaczone dla pieszych i rowerzystów przejście graniczne Kudowa-Czermna - Mała Čermna. Niepowtarzalnego charakteru i klimatu nadaje uzdrowisku pięknie zachowana typowa dla XVIII i XIX wieku zabudowa. Najwięcej kawiarni i restauracji zlokalizowanych jest przy głównych ulicach Zdrojowej oraz I Maja. Warto udać się do Parku Zdrojowego i okolic Czermnej. Mimo że Czechy są naprawdę za rogiem, to na najlepsze czeskie jedzenie zapraszamy do Czeskiej Restauracji Zdrojowej w... Kudowie. Jest tutaj

sala restauracyjna, gdzie spróbować można pysznych knedliczków oblanych gęstym, dojrze przyprawionym sosem, smażonego sera w panierce, podawanego z frytkami i sosem tatarskim lub typowych dla czeskiej kuchni zup, gotowanych na porządnym wywarze mięsny lub rybny, zupy czosnkowej. Jest też sala klubowa, w której można spróbować jednego z kilku czeskich piw lanych.

Przebywając w uzdrowisku, nie można zapomnieć o kawiarniach zdrojowych. Przechodząc koło domu zdrojowego w Kudowie, warto zajrzeć do środka – w miejscu trochę jak z innej epoki można spróbować pysznej kawy w noszącej imię ulubionej księżniczki Austriaków – Cafe Sissi. We wnętrzu można też podziwiać obrazu, z których większość jest na sprzedaż. Po przejściu głównym traktem parkowym i minięciu Stawu Zdrojowego warto zatrzymać się w smażalni ryb „Sudeckie Chaty”. Lokal jest mieszanką elementów góralskich, myśliwskich i morskich, ale można sobie usiąść na zewnątrz przy jednym ze stolików ustawionych w pobliżu małego stawku i zjeść naprawdę pysznego pstrąga.

Kawiarnia w Domu Zdrojowym pozwala przynajmniej na chwilowe przeniesienie się do poprzedniej epoki, gdy pruska (i nie tylko) arystokracja jeździła do (dolnośląskich) wód. W tej samej hali, co kawiarnia, znajduje się też kudowska pijalnia wód.

fot. Wojciech Głodek, 22 marca 2014 roku

Kudowa to miasto, w którym znajdują się zaciszne restauracje, malownicze doliny, unikalne zbory, tajemnicze kapliczki i niesamowity labirynt skalny. Zwiedzając Kudowę koniecznie należy zajrzeć do Kaplicy Czaszek, której ściany i sufit wyłożone są 3 tysiącami czaszek i rzędami kości ludzkich. Pod podłogą spoczywa dalszych 20-30 tysięcy szczątków ludzkich. Jest to jedyny obiekt





Obok w zimowej scenerii dawna hala spacerowa - otwarta konstrukcja żeliwna - zwana dziś „Teatrem Pod Błachą”, gdzie często odbywają się koncerty muzyki uzdrowskiej.

fot. archiwum Urzędu Miasta w Kudowie-Zdroju
5 stycznia 2009 roku

tego typu w Polsce i jeden z trzech w Europie. Warto też odwiedzić Muzeum Kultury Ludowej Pogórza Sudeckiego, Szlak Giniących Zawodów, w którym można skosztować wiejskiego chleba oraz samodzielnie wytoczyć naczynia gliniane na kole garncarskim. Znajdą tu coś dla siebie również miłośnicy kultury - najbardziej renomowany sierpniowy Międzynarodowy Festiwal Moniuszkowski z ponad pięćdziesięcioletnią tradycją.

Obecnie eksploatowane są cztery, ekologicznie nieskażone, powszechnie doceniane w balneologii i leczeniu uzdrowskim, źródła mineralne. Wykorzystywane są do kuracji pitnych oraz zabiegów balneologicznych, a określone jako szczywy wodorowo-węglanowo-sodowo-wapniowe, arsenowe i żelaziste. Źródła „Jędrzeja Śniadeckiego” o mineralizacji 3,05 g/litr oraz „Leona Marchlewskiego” o mineralizacji 1,15 g/litr) dostępne są w ujęciu w Pijalni, pozostałe dwa zasilają urządzenia kąpielowe. W XIX i na początku XX wieku wodę ze źródeł kudowskich wysyłano co tydzień do Berlina, gdzie cieszyła się wielkim uznaniem. Wody te w połączeniu z łagodnym klimatem regionu sprzyjają leczeniu wielu chorób, szczególnie serca, niedokrwiłości, nadczynności tarczycy, otyłości, schorzeń dróg oddechowych.

Pociągi do Kudowy-Zdroju wróciły w tym roku, a dzięki eksploatowanym na tej



trasie niskopodłogowym szynobusom Kolei Dolnośląskich jest to najwygodniejszy sposób dostania się do uzdrowiska. Z dworca kolejowego do centrum jest kawałek - ot, kilkunastominutowy spacer. Docierają tu 4 pary pociągów z Kłodzka, w tym bezpośrednio z Wałbrzycha Głównego i z Legnicy. Pociągi jadące do/z Kudowy-Zdroju są stosunkowo dobrze skomunikowane na stacji Kłodzko Główne z pociągami w stronę Wrocławia oraz pociągami do Czech przez przejście graniczne Międzyzlesie - Lichkov. Poza pociągami do Kudowy-Zdroju dociera prawie 30 par autobusów z Kłodzka (autobusy zatrzymują się przy głównej ulicy) w dni robocze i szkolne oraz ok. 20 - w dni wolne. Duża ich część jedzie dalej niż do Kłodzka, np. bezpośrednio do Wrocławia. Średnio co 2 godziny (od 5 rano dni robocze i od 8 rano w dni wolne) kursują autobusy łączące Kudowę z czeskim Nachodem.



Duszniki-Zdrój

Duszniki-Zdrój leżą na dawnym szlaku handlowym z Pragi czeskiej do Wrocławia w wąskiej dolinie Bystrzycy Dusznickiej otoczonej z jednej strony Górami Bystrzyckimi, a z drugiej – Orlickimi, na wysokości niecałych 600 m n.p.m. Najbliższe okolice stanowią rozległe lasy, w których najczęściej występują świerk, buk, sosna i brzoza, dzięki czemu klimat posiada specyficzne właściwości, które szczególnie daje się odczuć na terenie Parku Zdrojowego – mimo że położony dużo niżej, ma klimat taki, jaki występuje na wysokości 1000 metrów.

W miejscu, gdzie obecnie leży uzdrowisko, już w XIII wieku istniała wioska należąca do prywatnego państewka magnackiego – Homole. Nadanie w 1346 roku praw miejskich wiązało się z eksploatacją odkrytej w okolicy bogatej żyły rudy żelaza, chociaż

prawdopodobnie znano wtedy już też część okolicznych źródeł. Lecznicze właściwości źródła "Zimny Zdrój" znane były natomiast na pewno w 1408 roku. Przez stulecia ze względu na swój przyjemny smak dusznickie wody były poszukiwane jako napój biesiadny, jednak dopiero w XVIII wieku należycie je oceniono i rozpoczęto lecznicze wykorzystywanie źródeł, a w 1769 roku miasto oficjalnie stało się uzdrowiskiem poprzez wpisanie "Zimnego Zdroju" na listę źródeł leczniczych ówczesnych Prus. 100 lat wcześniej, 17 sierpnia 1669 roku, po abdykacji w Dusznikach zatrzymał się w drodze do Francji były król Polski Jan Kazimierz i chociaż nie wiadomo czy miał okazję skorzystać z kuracji, to dziś jedno ze źródeł nosi królewskie imię. Początki zdoju były skromne, w 1797 roku w prowizorycznie wzniesionej



szopie w 6 wannach rozpoczęto leczenie kuracyjne w podgrzanej wodzie. W roku 1801 lekarz zdrojowy dr Blottner wydał w Kłodzku broszurę, której tytuł brzmiał: "Przewodnik dla tych, którzy chcą korzystać z kuracji mlecznej i źródeł zdrowotnych w Kudowie-Zdroju i Dusznikach-Zdroju jako środka leczniczego". Wtedy też w Dusznikach założono zakład mleczny i żętyczny, w których leczono używając mleka. Duszniki wybrano nieprzypadkowo, głównie znaczenie miały podalpejskie warunki florystyczne i klimatyczne. Opracowano wówczas nawet nowy, lepszy sposób wykwaszania serwatki i żętycy dla celów leczenia. W połowie XIX wieku nastąpił największy rozwój uzdrowiska, w 1862 roku zostały wybudowane nowe łazienki (obecnie Zakład Przyrodolecznicy), a w 1877 oddano do użytku palmiarnię wraz z salą koncertową (obecnie Pijalnia).

Polską nazwę Duśniki oraz niemiecką Reinerz (późniejsze Bad Reinerz) w książce "Krótki rys geografii Śląska dla nauki początkowej" wydanej w Głogówku w 1847 wymienił śląski pisarz Józef Lompa - po II wojnie światowej nie było więc problemów z nadaniem polskiej nazwy, jak w większości pozostałych dolnośląskich uzdrowisk. Dawne pensjonaty i hotele znacjonalizowano i już w 1946 roku podjęto działalność uzdrowską. Zorganizowano wtedy też po raz pierwszy Międzynarodowy Festiwal Chopinowski, dla uczczenia pobytu i pierwszego koncertu zagranicznego Fryderyka Chopina 120 lat wcześniej, w sierpniu 1826 roku. Festiwal na stałe urósł w kalendarium imprez chopinowskich i stanowi dziś jedno z najważniejszych spotkań melomanów. Na przełomie lat 50. i 60. XX wieku zrekonstruowano stare ujęcia wód ("Pieniawa Chopina"





i "Jan Kazimierz") oraz wybudowano nowe, przeprowadzono też remont pijalni wód.

Duszniki posiadają bardzo dobrą bazę noclegową, zlokalizowaną głównie w części uzdrowskiej. Można skorzystać z luksusowych hoteli, jak też z niewielkich pensjonatów, w których pokój dwuosobowy ze wspólną łazienką można znaleźć już za 60 zł. Trochę gorzej jest z gastronomią, ale winny temu może być fakt, że duża liczba ośrodków wypoczynkowych, sanatoriów i domów wycieczkowych zapewnia własne wyżywienie. Warto zajrzeć do polecanej z uwagi na pyszne domowe jedzenie restauracji "U Małego Belga", położonej nieopodal największej atrakcji regionu – starego młynu papierniczego, w którym działa jedyna w Polsce placówka muzealna tego typu, Muzeum Papiernictwa. Można też odwiedzić uroczą ulokowaną tuż nad Bystrzycą Dusznicką,



Uzdrowiska Kłodzkie S.A.

www.zuk-sa.pl

obiekty uzdrowskie

Jan Kazimierz, ul. Zielona 23
Moniuszko, ul. Zdrojowa 40
Chopin, ul. Zielona 14
Jan Kazimierz B, Wojska Polskiego 23

pijalnia wód

Pijalnia Wód Mineralnych, ul. Zdrojowa
w dni robocze od 7 do 19
w dni wolne od 7.20 do 18

wody lecznicze

szczyawy alkaliczne i żelaziste

kierunki leczenia

- choroby kardiologiczne i nadciśnienie
- choroby naczyń obwodowych
- choroby układu trawienia
- choroby ortopedyczno-urazowe
- choroby reumatologiczne
- osteoporoza
- choroby górnych i dolnych dróg oddechowych
- choroby kobiece
- cukrzyca
- otyłość
- choroby endokrynologiczne
- choroby nerek i dróg moczowych

Pijalnia Wód Mineralnych w Dusznikach-Zdroju została zbudowana w I poł. XIX w. w Parku Zdrojowym. Obecny kształt parku niewiele różni się od tego, który mogli oglądać kuracjusze w początkach XX wieku. Tak jak wówczas, park tworzą rośliny wysokie, partery kwiatowe, rozległe trawniki, klomby, finezyjnie przycinane krzewy i szpalery drzew. W Pijalni kuracjusze mają dostęp do wód Pieniawa Chopina, Jan Kazimierz, Zdrój Zimny i Agata. Obok Pijalni (na zdjęciu na pierwszym planie) znajduje się źródło wody mineralnej Pieniawa Chopina o temperaturze 18 st. C.

fot. David Short (CC-BY), sierpień 2001



Park Zdrojowy w Dusznikach-Zdroju to spokojne miejsce, gdzie wśród licznych kasztanowców, lip i buków, a latem - kwiatowych dywanów kwiatowych, mogą spacerować kuracjusze. Widoczny po prawej stronie pomnik Fryderyka Chopina w Dusznikach-Zdroju został wzniesiony w 1976 roku, a jego autorem jest Jan Kucz, polski rzeźbiarz urodzony w 1936 roku. Pomnik został zaprojektowany na zamówienie polonii brytyjskiej, ostatecznie jednak nie został wysłany i postawiono go w Polsce.

fol. Kpjas (CC-BY), 9 czerwca 2005 roku

przy drodze z centrum do części uzdrowiskowej, "Oazę" lub pamiętającą trochę minione czasy, położoną w samym centrum zdroju, klubokawiarnię "Parkowa".

Część uzdrowiskowa Dusznik-Zdroju położona jest poza centrum miasta, co zapewnia większą ciszę i spokój, ale wymaga kilkunastomitowego spaceru z dworca autobusowego i kolejowego (w drugą stronę pod górę). Możliwości dotarcia do Dusznik są ta-

kie same jak do opisywanej wcześniej Kudowy. Od tego roku są do dyspozycji 4 pary połączeń Kudowa Zdrój – Kłodzko Główne, skomunikowane na stacji Kłodzko Główne z pociągami w stronę Wrocławia oraz pociągami do Czech przez przejście graniczne Międzyzlesie – Lichkov, oraz prawie 30 par autobusów tej samej relacji w dni robocze i szkolne oraz około 20 – w dni wolne.



Polanica-Zdrój

Polanica-Zdrój to niewielkie, ale bardzo urokliwe miasteczko położone w szerokiej dolinie rzeki Bystrzycy Dusznickiej u podnóża masywu Piekielnej Góry w Górach Stołowych. Południowa jego część (dzielnica Sokołówka) leży na zboczach Gór Bystrzyckich w pobliżu Kamiennej Góry. Rozciągnięta południkowo zabudowa Polanicy-Zdroju wznosi się na wysokości od 350 do 560 m n.p.m. Najniższy punkt znajduje się nad Bystrzycą Dusznicką w centrum miasta, najwyższy zaś - w Sokołówce. Centralne położenie w regionie sprawia, że jest to idealny punkt wypadowy wielu wycieczek pieszych i rowerowych w otaczające góry. Dla mniej zapalonych turystów przygotowano też trasy miejskie pozwalające przespacerować się po najbliższej okolicy i nie martwić przeszkodami - nawet, jeśli na przykład wybieramy się na spacer z małym dzieckiem. Dla rodzin została bowiem przygotowana specjalna trasa oznaczona niebieskim wózkiem (i jest to jedna z kilku interesujących tras miejskich).

Polanica-Zdrój ma łagodny klimat podgórski oraz obfite źródła wód mineralnych sprzyjające leczeniu schorzeń kardiologicznych (stąd i w herbie, i w oznaczeniu głównej miejskiej trasy - czerwone serduszko) i układu pokarmowego. Jej specyficzne położenie sprawia, że lata są ciepłe, zimy nie zbyt srogie, a okoliczne zalesione wzgórza dodatkowo wpływają łagodząco na klimat. Polanica jest też często, dzięki wszechotaczającej zieleni, nazywana miastem-ogrodem. Wspaniałą atmosferę uzdrowiska tworzy

Uzdrowiska Kłodzkie S.A.

www.zuk-sa.pl

obiekty uzdrowskowe

Wielka Pieniawa, ul. Parkowa 4
Zdrowie, ul. Marii Konopnickiej 2
Carmen, ul. Ogrodowa 5
Korab, ul. Kryniczna 5
Szarotka, ul. Kryniczna 1

pijalnia wód

Pijalnia Wód Mineralnych, ul. Zdrojowa 1
codziennie od 7 do 20

wody lecznicze

szczawny alkaliczno-ziemne oraz zawierające znaczną ilość jonów potasu i wapnia

kierunki leczenia

- choroby kardiologiczne i nadciśnienie
- choroby naczyń obwodowych
- choroby układu trawienia
- choroby ortopedyczno-urazowe
- choroby reumatologiczne
- choroby nerek i dróg moczowych
- choroby górnych i dolnych dróg oddechowych
- otyłość
- choroby endokrynologiczne
- cukrzyca

piękny park zdrojowy z kwitającymi wiosną licznymi azaliami, rododendronami i magnoliami. Polanicki Park Zdrojowy o powierzchni 13 ha wpisany jest rejestru zabytków. 7 października 2011 roku został uhonorowany I nagrodą w konkursie „Przyjazna Przestrzeń Publiczna” w ramach obchodów Dolnośląskiego Festiwalu Architektury we Wrocławiu.



Atrakcją samą w sobie jest fontanna przy głównej alei parkowej, którą o zmierzchu podświetla 16 kolorowych lamp, w rytm muzyki woda tryska z 726 dysz na wysokość nawet 12 m. Wokół umieszczone są liczne ławeczki, na których można posiedzieć i wsłuchać się w muzykę, szum fontanny i obejrzeć świetlne widowisko. Pokazy kolorowej fontanny odbywają się w soboty, niedziele i dni świąteczne od maja do lipca – o godz. 22, w sierpniu – 21:30, we wrześniu – 20:30, w październiku – 20.

Polanica-Zdrój w porównaniu z innymi dolnośląskimi zdrojami jest uzdrowiskiem stosunkowo młodym. Mimo że pierwsze wzmianki o osadzie otoczonej gęstymi lasami zwanej Heyde (czyli "U Puszczy") pochodzą już z 1347 roku, a w 1597 roku Aelurius

Polanicka fontanna w centrum Parku Zdrojowego przed sanatorium Wielka Pieniawa.

fot. Wojciech Glodek, 7 sierpnia 2014 roku

podawał w swojej Glaciographii (czyli opisie Ziemi Kłodzkiej) wiadomość o istnieniu w okolicy wsi źródeł mineralnych, wód nie wykorzystywano w celach leczniczych. Dopiero z połowy XVIII wieku pochodzą informacje o okazałym jezuickim dworze z kaplicą, który zaczął służyć kuracjom. Po rozwiązaniu zakonu jezuitów ich dobra przeszły na własność państwa pruskiego, a znaczna część majątku polanickiego wraz ze źródłami znalazła się w rękach rodziny Rheden. Jednak dopiero w XIX wieku następny już właściciel Polanicy, kupiec kłodzki Joseph Grolms, ocembrował jedno z pięciu tryskających wówczas źródeł ("Jó-

zef"), wznosił drewniane łazienki i zamienił okoliczne pola na ogród.

Ożywiony rozwój Polanicy jako renomowanego uzdrowiska nastąpił po 1873 roku, gdy źródł nabył wrocławski przemysłowiec W. Hoffmann. Powstał wtedy rozległy park, zbudowano nową pijalnię wód, dom zdrojowy i teatr, zaczęto wykorzystywać miejscowe złożo borowiny i rozpoczęto butelkowanie wody mineralnej ze źródła "Jerzy". Rozwojowi sprzyjało też doprowadzenie w 1890 roku linii kolejowej z Kłodzka. Wtedy też Polanica straciła wiejski charakter, stając się modnym kurortem o charakterystycznej willowo-pensjonatowej zabudowie. Największy rozwój Polanicy nastąpił na początku XX wieku, gdy miejscowość nabyła lekarska spółka pod przewodnictwem wrocławskiego radcy handlowego Haasego. W 1905 roku powstała nowoczesna rozlewnia wód mineralnych, a w 1906 roku otwarto luksusowy dom kuracyjny o 130 pokojach (jest to dzisiejsze sanatorium

Znajdująca się na krańcu polanickiego Parku Zdrojowego betonowa rzeźba niedźwiedzia wyznacza najdalszy zasięg lądolodu skandynawskiego na terenie Ziemi Kłodzkiej. Miejsce to wyznaczyli niemieccy glaciolodzy w 1910 roku, a niedźwiedź stał się jednym z symboli miasta. Symbol ten przetrwał też wojenną zawieruchę i obecnie "polanicki miś" jest bohaterem wielu miejscowych legend i opowieści. Ma także znacznie więcej pomników. Na zdjęciu miś przed Teatrem Zdrojowym w centrum uzdrowiska.

fot. Wojciech Głodek, 7 sierpnia 2014 roku

"Wielka Pieniawa"). Był uważany za najnowocześniejszy na Śląsku, ponieważ posiadał własny zakład przyrodolecniczy z pełnym wyposażeniem. W 1909 roku ukończono budowę sanatorium kardiologicznego (dziś szpital uzdrowiskowy "Zdrowie"), a w 1910 roku rozpoczęto budowę istniejącej do dziś





Pijalni Wód Mineralnych. Wchodząc do pijalni po lewej stronie mamy halę spacerową, a na jej końcu Salę Koncertową, w której odbywają się koncerty muzyki operowej, operetkowej, a także muzyki klasycznej.

Po zakończeniu wojny pierwsi polscy osadnicy przybyli do Polanicy 16 czerwca 1945 roku i zmienili niemiecką "Starą Puszczę" (Altheide-Bad) na Puszczaków-Zdrój.

Teatr Zdrojowy został wzniesiony w 1925 roku przez architekta Otto Büttnera. Grywano wtedy w nim bardzo często, nawet cztery przedstawienia w tygodniu. Po wojnie przeszedł w użytkowanie Państwowego Uzdrawiska w Polanicy Zdroju.

Działający tu od 1951 roku pracowniczy zespół artystyczny działał bardzo aktywnie. Założyciel grupy, instruktor kulturalno-oświatowy, z zawodu aktor, Franciszek Hollik-Hollikowski poprosił aktorkę Mieczysławę Ćwiklińską o objęcie patronatu nad polonickim zespołem dramatycznym. Ćwiklińska wielokrotnie przebywała latem w Polanicy na kuracjach, chętnie spotykała się z zespołem i występowała w licznych przedstawieniach.

fot. Wojciech Głodek, 7 sierpnia 2014 roku



Nazwy używano jednak tylko przez rok. 7 maja 1946 roku Polska Komisja Nazewnictwa zmieniła ją na Polanica-Zdrój. Wtedy też rozpoczął się pierwszy sezon uzdrowski. Lecznicza sława Polanicy zwiększyła się w latach 50. XX wieku dzięki nowym metodom leczenia chorób geriatrycznych dr. Józefa Matuszewskiego (użycie mleczka pszczelego) oraz chirurgii plastycznej, zastosowanej po raz pierwszy w Polsce, dr S. Grodzkiego. W 1974 roku powstał Zespół

Uzdrowisk Kłodzkich z siedzibą w Polanicy, grupujący pod jednym zarządem obiekty sanatoryjno-uzdrowskie i rozlewnie wody mineralnej w Polanicy, Dusznikach i Kudowie.

"Powódź tysiąclecia" w 1997 roku oszczędziła zdroj, jednak woda przyszła rok później. W nocy z 22 na 23 lipca 1998 roku wezbrane ulewnym deszczem potoki zalały między innymi Polanicę. W ciągu 5 godzin spadło 140 mm deszczu, a miasto zostało odcięte od świata i podzielone na pół -

z dziesięciu przepraw w mieście ocalała tylko jedna, ukończony rok wcześniej deptak przestał istnieć. Jednak obecnie nie widać już żadnych śladów tej tragedii, ogromnym wysiłkiem w krótkim okresie czasu udało się nie tylko odbudować zniszczenia, ale uczynić miasto jeszcze piękniejszym. Śródmiejski deptak kończący się w centralnie zlokalizowanym Parku Zdrojowym znowu zachwyca turystów.

Spśród dolnośląskich uzdrowisk Polanica-Zdrój rozwija się chyba w najszybszym tempie. Wprawdzie w każdym właściwie widać chęć rozwoju, są remonty, zmiany, wprowadzanie udogodnień, jednak nigdzie indziej tak, jak właśnie w tej miejscowości, odczuć można uzdrowski klimat. I mowa tutaj nie tylko o przyrodniczych warunkach: Polanica-

Akiba Rubinstein (na zdjęciu jego naturalnych rozmiarów rzeźba w polanickim parku) karierę szachisty rozpoczął w 1903 roku, aby już 2 lata później zdobyć tytuł mistrza szachowego.

Szczyt osiągnięć Rubinsteina przypadł na 1912 rok, uznano go wtedy za jedynego pretendenta do walki z aktualnym mistrzem świata Emanuelem Laskerem. Niestety ze względów finansowych do takiego spotkania nie doszło. Później nadal odnosił sukcesy, ale nie grał już tak pewnie, jak wcześniej.

Dopiero w 1930 roku grając w reprezentacji Polski osiągnął niespotykany do dzisiaj rezultat 15 punktów z 17 partii (13 wygrał i 4 remisował). Dzięki niemu polska drużyna szachowa zdobyła tytuł mistrza świata.

Od 1963 roku w Polanicy-Zdroju odbywa się jeden z trzech najstarszych turniejów w Europie - Międzynarodowy Festiwal Szachowy im. Akiby Rubinsteina.

fot. Wojciech Głodek, 8 sierpnia 2014 roku

Zdrój ma jedną z ciekawszych ofert kulturalnych i rozrywkowych. Latem niczym w dawnym, dziewiętnastowiecznym uzdrowisku, na każdym kroku kuracjuszą towarzyszy muzyka. Dobiega z pijalni i parku, ze sceny w zabytkowym budynku, z muszli koncertowej i z kościoła i jest na tyle zróżnicowana, że każdy znajdzie swoje rytmy. Poza muzyczną, jest i oferta innych kulturalnych atrakcji, ale o tym więcej napiszemy w zimowym wydaniu "Przystanku Dolny Śląsk".





W Polanicy-Zdrój wypływają cztery źródła. "Najstarsza" Pieniawa Józefa, ochrzczone pierwotnie imieniem "Józef", jest czerpana z dwóch ujęć sięgających na głębokość 88,9 m (Pieniawa Józefa I) i 43 m (Pieniawa Józefa II). Jest to najbardziej znana z polanickich wód, można ją spotkać butelkowaną w całym kraju pod handlową nazwą "Staropolanka". Wielka Pieniawa pozyskiwana jest tu z odwiertu o głębokości 34,6 m dokonanego w 1904 roku, a źródło jest tzw. "samowypływem artezyjskim", co oznacza, że do wydobywania nie potrzeba żadnych pomp, gdyż woda wypływa na powierzchnię pod własnym ciśnieniem. To właśnie Wielkiej Pieniawy można spróbować w polanickiej pijalni wód. Dwie pozostałe wody to Staropolanka 2000 pozyskiwana z głębokości 269 m i Staropo-

lanka Zdrój z odwiertu o głębokości 20 m w Jeleniowie koło Kudowy-Zdroju – to płytko położone źródło daje wodę o niskim poziomie mineralizacji, którą można z powodzeniem stosować do gotowania i codziennego użytku.

Dzisiejsza Polanica-Zdrój ma sporą bazę noclegową. Możemy tutaj znaleźć ofertę dla każdego: zarówno tych, co lubią miejsca luksusowe, jak i takich, co wolą wypoczywać za mniejsze pieniądze nie bacząc na brak (niektórych) wygód. Dużo jest też miejsc, w których można smacznie zjeść lub wypić pyszną kawę. Warta polecenia jest zlokalizowana na początku deptaku, stylizowana „Gospoda Altheide” oraz „Mała Czarna” z niewielkim ogródkiem, aromatyczną kawą

Dworzec autobusowy w Polanicy-Zdroju.

fot. Wojciech Glodek, 7 sierpnia 2014 roku





Główny deptak miejski w Polanicy-Zdroju.
 fot. Wojciech Głodek, 8 sierpnia 2014 roku

i świeżymi ciastkami. Bardzo dobrą kuchnię oferuje też położona za Parkiem Zdrojowym (idąc od strony deptaku) restauracja niedawno odnowionego pensjonatu Villa Polanica. Śniadanie to prawdziwa uczta - świetny wybór pieczywa, serów i wędlin, jest domowy paszтет, są rydze i masa innych przysmaków. A to dopiero początek! Villa Polanica znana jest również z m.in. ciekawych propozycji kulturalno-rozrywkowych umilających pobyt. Dla przykładu: w sierpniu br. to właśnie tam odbyły się Koncerty Chopinowskie, dostarczające wielu niezapomnianych wrażeń tak słuchowych, jak i wizualnych.

Odkąd pociągi wróciły na linię z Kłodzka do Polanicy w 2013 roku, jest to najwygodniejszy sposób dostania się do uzdrowiska. Do Polanicy-Zdroju dociera codziennie 5 par pociągów z Kłodzka (4 jadą dalej do Kudowy), w tym 2 bezpośrednie z Wałbrzycha Głównego i 1 z Legnicy. Pociągi jadące do/z Polanicy są stosunkowo dobrze skomunikowane na stacji Kłodzko

Główne z pociągami w stronę Wrocławia oraz pociągami do Czech przez przejście graniczne Międzyzlesie - Lichkov. Połączenie obsługiwane jest niskopodłogowymi szynobusami Kolei Dolnośląskich, a z dworca dochodzimy w kilkanaście minut na główny deptak miejski z licznymi restauracjami i kawiarenkami.

Poza pociągami do Polanicy-Zdrój (dworzec autobusowy zlokalizowany jest pod drugiej stronie centrum względem kolejowego bardzo blisko parku zdrojowego) dociera ponad 40 par autobusów z Kłodzka w dni robocze i szkolne oraz ponad 20 - w dni wolne. Sporo jest lokalnych połączeń do innych miejscowości, stąd Polanica jest dobrym miejscem wypadowym. Z dalekobieżnych połączeń najwięcej, bo aż 8, dociera do Wrocławia, a poza tym jest połączenie ze Śląskiem i Zakopanem oraz czeskim Nachodem.



Długopole-Zdrój

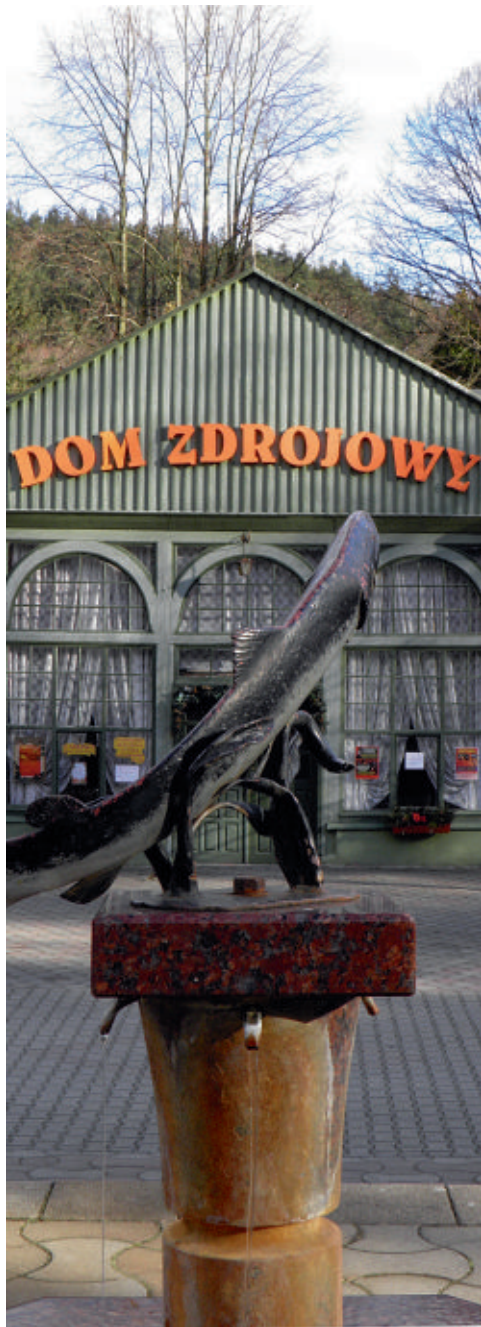
Długopole-Zdrój to niewielka wieś uzdrowiskowa położona w dolinie Nysy Kłodzkiej, 6 kilometrów na południe od Bystrzycy Kłodzkiej, między dwoma wsiami o podobnej nazwie – Długopolem Dolnym i Długopolem Górnym. W 1883 roku autor przewodnika ziemi kłodzkiej, Julius Pater, pisał, że Długopole-Zdrój jest wdzięczną ozdobą południowej części, tak bogatej w cuda natury, Ziemi Kłodzkiej. Jedni nazywają je szkatułką kosztowności, inni twierdzą, że jest idyllą między uzdrowiskami Śląska. Jak w sielance panuje tu spokój, cisza, niezakłócona niczym harmonia. Obszerne artykuł o Długopolu-Zdroju możecie znaleźć w wiosennym numerze 1/2014 kwartalnika "Przystanek Dolny Śląsk".

Długopole-Zdrój posiada łagodny klimat śródgórski, który charakteryzuje się wolnymi zmianami temperatury, łagodnymi zimąmi i mniej upalnymi niż w głębi kraju latami. Najmniej opadów występuje w lutym i wrześniu, a najwięcej śniegu w grudniu i styczniu. Najcieplejszym miesiącem jest lipiec ze średnią temperaturą 21 st. C w ciągu dnia (i jednocześnie najobfitszym w deszcz), zaś najchłodniejszym - styczeń (średnia tem-

Po lewej: Dom Zdrojowy w Długopolu-Zdroju z charakterystycznym ujęciem źródła Renata odwierconego w 1904 roku.

Po prawej: niewielki Park Zdrojowy wytyczony w latach 40. XIX wieku dzięki staraniom ówczesnego właściciela uzdrowiska Juliusa Hancke. Jego główna alejka ciągnie się na długości zaledwie 600 metrów, a szerokość jest o połowę mniejsza. W latach 2010-2011 przeprowadzono jego gruntowną rewitalizację, wytyczono dodatkowe alejki, odnowiono małą architekturę i odbudowano staw.

fot. (x2) Wojciech Głodek, 14 lutego 2014 roku





peratura – 5 st. C). Mgły pojawiają się tutaj rzadko, ale na dnie doliny czasem występuje inwersja termiczna (jest tu chłodniej niż na otaczających dolinę szczytach).

19 lipca 1531 roku w dokumencie "Codex diplomaticus Silesiae" zapisano o "kwaśnym źródle" znajdującym się powyżej dolnej części wsi (obecnego Długopola Dolnego), źródło żelaziste w Długopolu wymienił też w 1705 roku dr C. Öhm w spisie źródeł leczniczych Śląska i Hrabstwa Kłodzkiego. W 1762 roku miejscowy młynarz o nazwisku Wolf ustawił drewniane koryto, które stanowiło pierwsze ujęcie wody, a w swoim domu udostępnił każdą do kąpeli w bąbelkowej wodzie. Pierwsze żeliwne wanny do kąpeli mineralnych zaczęto spro-

wadzać w 1802 roku, a w 1817 roku urząd podkomorzego miasta Habelschwerdt (obecnej Bystrzycy Kłodzkiej) zakupił od rodziny Wolfów za 555 talarów parcelę ze źródłem, na której wzniesiono pierwsze drewniane zabudowania pijalni wód oraz pierwszy dom dla gości w miejscu dzisiejszego sanatorium "Fortuna".

W 1839 roku uzdrowisko nabył za 7500 talarów pochodzący z Wrocławia dr Julius Hancke i to za jego czasów Długopole-Zdrój przeżyło swój złoty wiek. Już w latach 40. XIX wieku doprowadził on do wytyczenia nowej głównej promenady spacerowej w miejscu obecnie istniejącego parku zdrojowego, na początku lat 50. wybudował nowe łaźienki z sześcioma pomieszczeniami,





Stylowe wnętrze Domu Zdrojowego - Pijalni Wód Mineralnych w Długopolu-Zdroju. Obecny budynek drewnianej krytej hali spacerowej wzniesiono około 1915 roku. Front, co widać i dzisiaj, całkowicie przeszkłono, w części północnej (po lewej od widocznego wejścia) urządzono kawiarnię, a w południowej, mieszczącej pijalnię - bibliotekę z czytelną. Dzisiejsza kawiarnia zdrojowa zachowała wystrój z drugiej połowy XX wieku i organizuje większość "imprez uzdrowiskowych", jak na przykład wieczorki zapoznawcze dla nowego turnusu. Odbývają tu się też dancingi i koncerty.

fol. Wojciech Głodek, 15 lutego 2014 roku

w których zainstalowano marmurowe wanny (obecnie Zakład Przyrodolecznicy "Karol").

II wojna światowa była w Długopolu-Zdroju, jak i na całym Dolnym Śląsku, prawie niezauważalna, a jedyną widoczną zmianą było przekwalifikowanie uzdrowiska na szpital wojskowy dla żołnierzy wracających z frontu wschodniego. Miejsowość została zajęta przez wojska radzieckie już po zakończeniu wojny, 10 maja 1945 roku. Prawie od razu zorganizowano tutaj strażnicę WOP (Wojska Ochrony Pogranicza), a niemiecką nazwę Bad Langenau zmieniono na polskie Dłużewo. Tą nazwę miejscowość nosiła jednak tylko dwa lata - do czasu, gdy w 1947 roku otrzymała dzisiejszą, czyli Długopole Zdrój. Na wznowienie działalności uzdrowskiej po wojnie trzeba było poczekać prawie rok, gdyż część urządzeń sanatoryjnych została wywieziona jeszcze przed wkroczeniem Armii Czerwonej w głąb Niemiec, a część rozkradzona później. Wznowienie to było też bardzo skromne - w 1939 roku



w niemieckim Bad Langenau było 597 miejsc noclegowych, a w 1946 roku w polskim Dłużewie - zaledwie 40.

Do 1956 roku uzdrowisko działało od 1 maja do 31 października, ze względu na brak ogrzewania w większości budynków. 1 lutego 1956 roku na polecenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej został w Długopolu-Zdroju zorganizowany Ośrodek Rehabilitacyjny dla chorych po wirusowym zapaleniu wątroby (żółtacze) i opiekę nad nim powierzono Klinice Chorób Zakaźnych przy Akademii Medycznej we Wrocławiu. Stworzono wówczas bazę sanatoryjną na 300



łóżek, zmodernizowano budynki sanatoryjne poprzez między innymi instalację centralnego ogrzewania i doprowadzenie do pokoi ciepłej wody. Odtąd leczenie odbywało się już przez cały rok. W 1966 roku Długopole-Zdrój połączono w jeden zespół administracyjny z Łądkiem, w którym pozostaje do dziś. Uruchomiono też wtedy rozlewnię wody mineralnej w Szczawinie koło Bystrzycy Kłodzkiej, którą nazwano "Długopolanką". Była butelkowana do 2007 roku, ale wygląda, że to nie koniec jej historii, nowy właściciel rozlewni planuje bowiem wznowienie produkcji. 31 sierpnia 2009 roku została otwarta nowa pijalnia wód, a w 2011 roku zakończono kolejną rewitalizację parku.

Długopolskie wody lecznicze wyróżniają się wyjątkowo przyjemnym smakiem, orzeźwiają i pobudzają trawienie. Wykorzystywane są do kuracji pitnej oraz kąpeli mineralnych, wpływają korzystnie na układ krążenia, przemianę materii, działają regenerująco i odczulająco, pobudzają czynność krwiotwórczą. Mają udowodnione właściwości lecznicze w zakresie: transmineralizacji ustroju (wprowadzania takich deficytowych pierwiastków jak żelazo, potas, magnez, sód, wapń, krzem i inne pierwiastki śladowe oraz wyrównywania ich niedoboru w ustroju), wyrównywania zaburzeń gospodarki wodno – elektrolitowej, działania odczulającego i przeciwzapalnego, pobudzania perystaltyki dróg żółciowych i wydzielania żółci, wzmacniania czynności gruczołów trawiennych, alkalizacji ustroju, działania obniżającego poziom kwasu moczowego, wzmacniania procesów katalizy i utleniania tkankowego, silnego działania moczopędnego.

Uzdrowisko Łądek-Długopole S.A.

www.uzdrowisko-ladek.pl

obiekty uzdrowiskowe

Sanatorium "Willa Dąbrówka", ul. Wolna 4
 Sanatorium "Ondraszek", ul. Zdrojowa 10a
 Szpital Uzdrowiskowy "Mieszko", ul. Zdrojowa 8
 Sanatorium "Fortuna", ul. Wolna 3
 Zakład Przyrodolecznicy "Karol", ul. Zdrojowa 16

pijalnia wód

Pijalnia w Domu Zdrojowym, ul. Wolna 2
 kwiecień – październik: pn-pt 7-17, so-nd 12-17
 listopad – marzec: po-pt 7-15, so-nd 12-16

Pijalnia w ZPL "Karol", ul. Zdrojowa 16
 poniedziałek-sobota 7-14

Na terenie Parku Zdrojowego znajduje się ogólnodostępne źródło wody leczniczej.

wody lecznicze

szczawy wodorowęglanowo-wapniowo-sodowo-magnezowe, bogato nasycone dwutlenkiem węgla

kierunki leczenia

- choroby ortopedyczno-urazowe
- choroby reumatologiczne
- choroby naczyń obwodowych
- choroby układu trawienia
- choroby krwi i układu krwiotwórczego
- cukrzyca

Wody eksploatowane w Długopolu-Zdroju to szczawy wodorowęglanowo-wapniowo-sodowo-magnezowe, bogato nasycone dwutlenkiem węgla. Dostępne są trzy źródła mineralne wykorzystywane są do kuracji pitnej i zabiegów wodnych: "Emilia" - woda swoista 0,08 % wodorowęglanowo-wapniowo-magnezowa, szczawa średnio mineralizo-



wana, żelazista, radonowa; "Kazimierz" - woda mineralna, swoista 0,11 % wodorowęglanowo-wapniowo-magnezowo-sodowa, szczawa, żelazista; oraz "Renata" - woda mineralna 0,013 % wodorowęglanowo-wapniowo-magnezowo-sodowa, szczawa, krzemowa, żelazista. Stosowane do kąpieli wywierają ponadto silne działanie biologiczne na układ naczyniowy i metabolizm: rozszerzają naczynia włosowate, usprawniają krążenie obwodowe, poprawiają perfuzję wątroby, odbarczają krążenie wrotne, powodują spadek cholesterolu i glukozy. Specyfiką Długopola-Zdroju są, rzadko spotykane w Europie, naturalne gazowe suche kąpiele w dwutlenku węgla, regulujące krążenie obwodowe, ciśnienie krwi i pracę układu krążenia.

Do Długopola-Zdroju najwygodniej dostać się pociągiem. Do dyspozycji mamy 9 połączeń (8 w dni wolne) regio z Wrocławiem (w tym 2 z dobrze skomunikowaną przesiadką w Kłodzku). Dociera tu jedno połączenie dalekobieżne z Katowic i Krakowa. Z pociągów regionalnych jadą-

cych do Miedzylesia 5 jedzie dalej do czeskiego przygranicznego Lichkova (a 3 bezpośrednio do Letohradu, Ústí nad Orlicí i Pardubic). Można też dostać się do Długopola-Zdroju autobusem PKS z Bystrzycy Kłodzkiej. W dni robocze i szkolne jest do dyspozycji 12 par połączeń, w dni robocze poza rokiem szkolnym - 8, a w dni wolne - 3. Przystanek autobusowy znajduje się w centrum wsi, natomiast stacja kolejowa na obrzeżu. Spacer z dworca zajmuje około 15-20 minut, na dworzec może być trochę dłuższy, bo z dworca do centrum droga idzie w dół, a z centrum na dworzec - pod górę.





Lądek-Zdrój

Uzdrowisko Lądek Zdrój leży w południowo-wschodniej części Ziemi Kłodzkiej, u stóp Gór Złotych wzdłuż rzeki Białej Łądeckiej. Otoczone jest wielkimi kompleksami leśnymi, łagodnymi wzgórzami i rozległymi łąkami, co chroni miejscowość przed częstymi, silnymi wiatrami oraz gwałtownymi zmianami pogody i korzystnie kształtuje warunki klimatyczne. Klimat jest tu górski i silnie bodźcowy. Ma on działanie tonizujące na układ nerwowy, a także umożliwia wyciszenie i relaks.

Pierwsze wsie w dolinie Białej Łądeckiej istniały już we wczesnym średniowieczu, miasto, "Land-ecke", tj. "kąt kraju", usytuowano w miejscu wyraźnego spłaszczenia dna doliny, na przecięciu dróg handlowych, równoleżnikowej "Drogi Solnej" prowadzącej z Bochni i Wieliczki do Kłodzka i Pragi, oraz południkowej, przez Przełęcz Płoszczy na Morawy. Legenda przypisuje odkrycie źródła, nazwanego później źródłem "św. Jerzego", tutejszemu pasterzowi. Natomiast jedną z pierwszych pisanych informacji na temat Lądka jest rymowany utwór w 10 rozdziałach i 40 artykułach anonimowego poety napisany w 1601 roku i wydrukowany w 3 lata później w Kłodzku. Według niego około 1241 roku "Mogołowie wpadli do uzdrowska i spustoszyli je". Przyjmując ten rok,

Krucze wafelki o charakterystycznym okrągłym kształcie pojawiły się w Europie w 1856 roku i od razu zostały ulubionym deserem gości eleganckich kurortów. Znakomicie komponowały się z aromatyczną kawą czy herbatą, a nawet z wyrazistym smakiem leczniczych ziół. Podawano je także w Długopolu-Zdroju. Pouracając do tradycji, Uzdrowisko Lądek-Długopole zaproponowało swoim kuracjom kruche wafle Emilianki. Dostępne są tylko w uzdrowisku, a ich paczka może stanowić słodką pamiątkę z pobytu – w takim celu dostał je odwiedzający w 1955 roku kurort ks. Karol Wojtyła. Miłośnikami tego deseru byli także na pewno Johann Strauss i Wolfgang Goethe. Długopolskie wafle widać na zdjęciu po lewej. Swoją wersję tego przysmaku ma także Lądek-Zdrój.

fot. Wojciech Głodek, 14 lutego 2015 roku.

Uzdrowisko Lądek-Długopole S.A.

www.uzdrowisko-ladek.pl

obiekty uzdrowiskowe

Zakład Przyrodolecznicy "Wojciech", Pl. Mariański 13
 Zakład Przyrodolecznicy "Adam", ul. Wolności 2
 Sanatorium "Józef", ul. Wolności 2b
 Sanatorium "Jan", ul. Ignacego Paderewskiego 7
 Sanatorium "Jubilat", ul. Wolności 4a
 Sanatorium "Urszula", ul. Wolności 2c
 Szpital Uzdrowiskowy "Stanisław", ul. Wolności 2a

pijalnia wód

Zakład Przyrodolecznicy "Wojciech", Pl. Mariański 13
 codziennie od 10 do 18

wody lecznicze

termalne radoczynne wody siarczkowo-siarkowodorowo-fluorkowe z 7 źródeł

kierunki leczenia

- choroby ortopedyczno-urazowe
- choroby układu nerwowego
- choroby reumatologiczne
- choroby naczyń obwodowych
- osteoporoza
- choroby skóry
- choroby kobiece

można lądecki zdroj zaopatrzyć w 750 letnią historię, czyli porównywalną z Franciszkowymi Łąziami w Czechach i Baden w Austrii. Według innych prawa miejskie Lądek

uzyskał około 1270 roku (ale źródło mógł już przecież wtedy istnieć), natomiast pierwszym zachowanym dokumentem jest informacja o odnowieniu tych praw i przywilejów w 1392 roku przez króla czeskiego Wacława IV Luksemburskiego. W 1678 roku w trakcie robót ziemnych pod

zakładem kąpielowym natrafiono na zasypiane źródło (niegdyś "Nowe", obecnie "Wojciech"), w którym znaleziono liczne narzędzia, kamienne niecki do nasiadówek, kubły drewniane, czerpaki z długimi trzonkami i wykuty w skale basen głęboki i długi na 4 łokcie, a szeroki na 3,5 łokcia, z dna którego tryskała woda. Uznano wtedy, że to nie źródło "Jerzego", ale ten nowo odkopany źródło jest najstarszy i przed wiekami musiał już być używany. Do dzisiaj jednak nie wiemy, dlaczego został zapomniany i zasypany.

Pierwszy tekst medyczny o dobrym wpływie łądeckich term na wiele schorzeń opublikował w 1591 roku Jan Crato z Wrocławia, nadworny lekarz Habsburgów i właściciel Szczytnej Śląskiej. W efekcie tego na leczenie zdecydowało się wielu znacznych ludzi tamtych czasów. Źródło w 1637 roku wykupił zarządca Hrabstwa Kłodzkiego Zygmunt Hoffmann. Rozpoczął wówczas budowę zakładu kąpielowego, który został oddany do użytku w 1680 roku.

Charakterystyczny ratusz w Łądku-Zdroju z wysoką wieżą zegarową z XIX wieku zbudowano w latach 1870-1872. W tympanonie nad wejściem znajduje się lew z dwoma ogonami - dawny herb miasta, a z wieży ratuszowej codziennie o godzinie 12.00 rozlega się hejnał łądecki. Ratusz jest siedzibą Urzędu Miasta i Gminy.

fot. Wojciech Głodek
31 sierpnia 2014 roku





Nadał mu nazwę „Marienbad” (obecnie na jego miejscu znajduje się przepiękny, neobarokowy „Wojciech” z 1878 roku z okrągłym basenem i pijalnią wód mineralnych). W 1744 roku Gotfryd Henryk Burghart wydał obszerną (456 stron) monografię na temat leczenia w Łądku, w której napisał, że woda łądecka nie wnika do organizmu, lecz wywołuje u ludzi oczyszczającą febrę, która powoduje na skórze wysypkę, określaną też jako wyprysk kąpielowy lub wyrzut skórny.

Obecnie w Łądku jest 7 źródeł – „św. Jerzego” wypływające w obrębie zakładu „Stary Jerzy”, na którym widnieje data 1498; „Wojciech” (dawniej „Maria”) znajdujące się w centrum okazałego budynku o tej samej nazwie, będącego niewątpliwie najbardziej

Nietypowa fontanna ze spływającą na bok wodą w łądeckim Parku Zdrojowym.

fol. Wojciech Glodek, 31 sierpnia 2014 roku

znany symbolem i wizytówką Łądko-Zdroju; „Maria Skłodowskiej-Curie” (dawniej „Fryderyka”) i „Chrobry” (dawniej „Łąkowe”) również wypływające w obrębie zakładu „Wojciech” i dostępne w pijalni; „Dąbrówka” (dawniej „Marianna”) przy kaplicy zdrojowej; „Stare” (dawniej „Młyńskie”) wypływające u podnóża skarpy przy pl. M. Skłodowskiej-Curie; oraz tzw. odwiert „L-2”, który jest jedynym głębokim ujęciem wód termalnych w Łądku, wykonany w latach 1972-73 do głębokości 700 m, gdzie uzyskano znaczny wypływ wody o temperaturze 45°C. Woda z odwiertu L-2 doprowadzona jest do zakła-



dów "Wojciech", "Jerzy" i "Adam" i dzięki temu temperatura w basenach wynosi około 34°C. Zarządzeniem Dyrektora Uzdrawiska z 18 lipca 1986 roku odwiert otrzymał imię "Zdzisław" na cześć prof. Zdzisława Karsta, w uznaniu jego zasług dla Łądku.

Zdźród największy rozkwit przeżywał na początku XX wieku. Wybudowano wtedy wiele nowych obiektów, zmodernizowano również starsze. Zaraz po I wojnie światowej nastąpiła stagnacja i uzdrowisko odwiedzali głównie inwalidzi wojenni, ale już w połowie lat 20. XX wieku rozpoczął się drugi okres rozkwitu. Łądek stał się uzdrowiskiem o najwyższym standardzie, oprócz Niemców przyjeżdżali tu na leczenie kuracjusze z 13 innych państw Europy, w tym z Polski oraz z Azji, Stanów Zjednoczonych i Afryki. W 1925 zbudowano ulicę o twardej nawierzchni łączącą miasto ze źródłem (obecnie to ul. Kościuszki), bo Łądek to tak naprawdę dwa centra, z których każde może opowiedzieć osobno o swoich losach. Jedno, trochę spójniejsze to to właściwe, czyli rynek miejski z dziewiętnastowiecznym ratuszem z wysoką wieżą zegarową; drugie – część uzdrowiskowa, tętniąca życiem i ru-

Najbardziej charakterystyczny obiekt i najbardziej charakterystyczne ujęcie z łądeckiego uzdrowiska. "Zdźród Wojciech" został wybudowany w 1680 roku bezpośrednio nad bijącym do dziś gorącym źródłem wody mineralnej. Oryginalna bryła budynku jest wzorowana na planach łaźni tureckiej i stanowi swoisty symbol Łądko-Zdroju. Na piętrze znajduje się zbudowana na planie okręgu Pijalnia Wód Mineralnych. Dostępne tu są wody siarkowo-fluorkowe ze źródeł "Zdzisław" i "Maria Skłodowska-Curie". Wody te przedłużają młodość, poprawiają wygląd skóry, obniżają poziom cholesterolu, wypłukują metale ciężkie i przyspieszają zrastanie się kości.

foto. Wojciech Głodek, 31 sierpnia 2014 roku

chem przez cały rok. To tu przebywają głównie kuracjusze, mając do dyspozycji sporą liczbę restauracji i przytulnych kawiarenek.

My szczególnie polecamy odwiedzenie "Restauracji Sudeckiej" z pyszną polską kuchnią zlokalizowanej w Willi Cecylia. Willa to dawny Königshaus (czyli "Dom Królewski") wybudowany w 1801 roku przez generałową von Rotkirch, a później stanowiący własność lekarza zdrojowego A. Forstera. Nazwę tę otrzymał dzięki temu, że między 2 lipca a 17 sierpnia 1813 roku mieszkał w nim zażywający kuracji w Bad Landeck król pruski Fryderyk Wilhelm III. Tutaj też



spotkał się z carem Rosji Aleksandrem I. Owoce tego pobytu nie były tylko wojsko-polityczne, ale miały też wpływ na dalsze losy Łądku – to prawdopodobnie w wyniku tego pobytu rejencja królewska we Wrocławiu ogłosiła 25 kwietnia 1814 roku surowy reskrypt, iż wspólne kąpanie się obu płci z dniem dzisiejszym i w Łądku ma ustać, gdyż zwyczaj ten przyzwoitości i moralności się sprzeciwia, ale nadto stoi na przeszkodzie pożytkowi, jaki się ma z kąpieleli, tym więcej, że niektóre młode i wstydlive kobiety nie mogąc się zdecydować na wspólne kąpanie z mężczyznami, kąpią się w wannach, najmniejszego nie odnosząc po-

żytku z kąpania w basenach, itp. W wyniku tego zarządzenia Komisja Zdrojowa wydała nowe przepisy dla kuracjuszy, w których między innymi wyznaczono oddzielne godziny kąpieleli dla kobiet i mężczyzn.

Obowiązkowym punktem do odwiedzenia w Łądku jest "Kawiarnia Wiedeńska – Albrechts Halle". Znajduje się na pierwszym piętrze Zakładu Przyrodoleczniczego "Wojciech" i wchodzi się do niej bezpośrednio z pijalni wód. Można tu napić się zarówno piwa (i to nie tylko najbardziej znanych, standardowych marek), jak i aromatycznej kawy. Jednak najciekawsze pozostaje i tak miejsce, szczególnie, jeśli wybierzemy jeden





ze stolików na tarasie, skąd idealnie widać Park Zdrojowy i spacerujących po nim kuracjuszy. Wielbiciele ryb muszą koniecznie odwiedzić położone przy Parku Zdrojowym Stawy Biskupie, kompleks gastronomiczno-rekreacyjny. Można tam przede wszystkim spróbować przepysznego pstrąga, który w zeszłym roku zdobył 1 nagrodę w Konkursie Pstrąga Śnieżnickiego w kategorii Najlepszy Pstrąg, można też obejrzeć najwyżej położone Arboretum w Polsce, które szczyli się pięknym roślinnością, kwiatów, krzewów, drzew i ścieżek spacerowych. Można wreszcie także popływać na rowerze wodnym na jednym ze stawów.

Dojechanie do Łądko-Zdroju nie jest trudne, z Kłodzka mamy do dyspozycji ponad 20 par połączeń PKS lub prywatnych busów (w dni robocze i szkolne nawet około 30) relacji Kłodzko – Stronie Śląskie. Bezpośrednie dalekobieżne połączenia docierają tylko do Wrocławia (4 pary w dni robocze i 3 - w dni wolne), natomiast ciekawą ofertę ma prywatny przewoźnik "Beskid", który dla wszystkich posiadaczy biletu na trasę Wrocław – Kłodzko oferuje bezpłatny przejazd na trasie z Kłodzka do Łądko (analogicznie w drugą stronę). W Łądku są do dyspozycji trzy przystanki – "dworzec kolejowy" (położony trochę na obrzeżu), "rynek" (skąd do centrum możemy dojść w 5 minut) oraz "ul. Konopnickiej" (skąd jest najbliżej do źródła, ale musimy i tak odbyć 15 minutowy spacer). Podobnie przejście spod ratusza do centrum źródła zajmuje 15-20 min.

Bogato zdobione, przypominające turecką łaźnię, wnętrza "Zdroju Wojciech".

fot. Wojciech Glódek, 31 sierpnia 2014 roku



Mimo że w Łądku nadal stoi dworzec kolejowy, to pociągi już od dawna do niego nie docierają. Miłośnicy podróży koleją mogą najwyżej dojechać do Kłodzka. Ciekawą ofertę przygotowały w czasie wakacji "Przewozy Regionalne" otwierając 2 pary połączeń interregiobus na trasie Kłodzko Główny – Ołdrzychowice Kłodzkie – Łądek-Zdrój – Stronie Śląskie. Busy były skomunikowane z pociągami z/do Wrocławia i przygotowano nawet specjalny bilet promocyjny dla relacji Wrocław Główny – Łądek-Zdrój w cenie 20 zł.



Złoty wiek uzdrowisk przypadł na XIX stulecie. Kwitło w nich wtedy życie kulturalne i towarzyskie, były nie tylko miejscami, w których się leczono, ratowano zdrowie, ale także – miejscami modnymi, w których być było warto czy wręcz wypadało.

Współczesnym świadectwem owej świetności są zachowane do dzisiaj zabytki architektury i budownictwa. Wśród nich znajdują się nie tylko budynki, pomniki czy stricte uzdrowiskowe zabytki „sztuki wodolecznictwa” (łazienki, kotłownie, pijalnie), ale całe układy urbanistyczne, w tym zwłaszcza charakterystyczny dla uzdrowisk opisywanych w artykule układ z deptakiem i parkiem zdrojowym. W większości scharakteryzowanych miejsc zachowana została także dawna

rygorystyczna zasada porządkująca przestrzeń zdrojów: centrum – park zdrojowy – dzielnica pensjonatów – zieleń leśna.

Dzisiaj wydaje się, że – po latach niszczenia i częściowej ekonomicznej zapaści w końcu wieku XX – odzyskują dawną formę: odżywają, modernizują się, przebudowują... Jak jednak wskazują znawcy przedmiotu: paradoksalnie może to dla nich stanowić zagrożenie. Ciągły bowiem postęp w naukach medycznych narzuca konieczność dokonywania takich modernizacji, które z jednej strony głęboko ingerują w istniejące obiekty, z drugiej zaś – wymagają ogromnych nakładów finansowych, zwłaszcza, jeśli zachowane mają być normy wynikające z przepisów w zakresie ochrony środowiska. Wydaje się, że największe szanse na powrót do dawnej świetności mają te miejscowości ze zdrojami, w których lokalne władze na tę właśnie – uzdrowiskową – ich funkcję postawiły i konsekwentnie wspierają jej rozwój. My mamy nadzieję, że wszystkie nasze zdroje będą z roku na rok piękniejsze i odwiedzane przez coraz większą liczbę kuracjuszy. [•]

Za pomoc w przygotowaniu materiału dziękujemy Uzdrowisku Świeradów-Czerniawa, Urzędowi Miejskiemu w Szczawnie-Zdroju, Towarzystwu Miłośników Szczawnia-Zdroju, Referatowi Promocji, Kultury i Sportu Urzędu Miasta w Kudowie Zdroju oraz Wydziałowi Turystyki Urzędu Miasta i Gminy w Bystrzycy Kłodzkiej. Za zaproszenie do uzdrowiska dziękujemy Centrum Kultury i Promocji – Teatr Zdrojowy w Polanicy-Zdroju.

Podobają Ci się nasze artykuły?

Chcesz uszczegółowić nasze informacje? Masz uwagi?
Czekamy na Twój KOMENTARZ@przystanekd.pl lub na  /przystanekd





Pamiętki po Wielkiej Wojnie na Dolnym Śląsku

Jolanta Kluba

I wojna światowa omijała Dolny Śląsk – wówczas stanowił on głębokie zaplecze frontu. Znajdując się jednak w granicach pruskich, dostarczał armii tego kraju rekrutów. W efekcie wielu mieszkańców Dolnego Śląska poległo w walkach toczonych podczas Wielkiej Wojny. Ich pamięć czczono w sposób bardzo różny: pomnikami, głazami, obeliskami, wszelkimi obiektami o charakterze cenotafów, epitafiami, pamiątkowymi tablicami... Pamiętając zaś o poległych daleko Dolnoślązakach, godnie chowano tych, co z daleka trafili na ziemię Dolnego Śląska.

Wśród najważniejszych i najbardziej widocznych śladów I wojny światowej znajdowały się obiekty postawione ku czci poległych, w związku z czym było ich bardzo dużo. Powstawały właściwie w każdej miejscowości, której mieszkańcy ginęli na froncie. W niektórych przypadkach w ostatnich miesiącach wojny, w innych – do kilku lat po jej zakończeniu. Obiekty te najczęściej lokalizowano w okolicach budowli sakralnych – kościołów, kaplic, w tym kaplic cmentarnych, często jednak trafiały do centralnych, reprezentacyjnych punktów miejscowości.

Obecnie ciągle znajdują się u nas jeszcze wszelkiego rodzaju upamiętnienia ofiar

Wielkiej Wojny. Do czasów współczesnych przetrwała jednak zaledwie część takich pamiątek, na co wpływ przemożny miała II wojna światowa i jej następstwa. Niektóre z nich stoją po dziś dzień, a mijając je, nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, jakie jest ich przesłanie.

Jednymi z częściej używanych sposobów upamiętnienia ofiar I Wojny było na pewno stawianie pomników. Ich forma jest bardzo różna, czasami to tylko głaz lub obelisk z odpowiednią informacją, czasami pomnik z wypisanymi nazwiskami wszystkich poległych. Niektóre są proste w formie, na innych znajdziemy różnego rodzaju ozdabiające je architektoniczne detale.

Totenburg, czyli mauzoleum poświęcone pamięci 170 tys. Ślązaków, którzy zginęli podczas I wojny światowej, ofiar wypadków w kopalniach oraz 25 lokalnych bojowników ruchu narodowo-socjalistycznego. Budowla znajduje się na wschód od centrum miasta, na północnym zboczu Niedźwiadków przy niebieskim szlaku turystycznym na wysokości ok. 510-530 m n.p.m. Mauzoleum powstało w latach 1936-1938 według projektu Roberta Tischlera z inicjatywy Ludowego Związku Opieki nad Niemieckimi Grobami Wojennymi. Na zdjęciu widoczny jest, w centralnej części, mosiężny pomnik "wydobywający" z siebie do 1945 gazowy płomień na znak pamięci poległym. Przy pomniku od jego powstania do końca II wojny światowej miejscowy garnizon (dzień i noc) pełnił uarty.



Pocztówka z okresu międzywojennego ze Świętej Katarzyny (niem. Katern) z kościołem św. Katarzyny Aleksandryjskiej oraz widocznym po prawej Pomnikiem Poległych w I Wojnie Światowej.

Wśród tych ostatnich pojawiały się: Krzyż Żelazny*, wieniec laurowy, hełm, miecze, liście dębu, lew i orzeł oraz wierzba płacząca. Często były ogradzane niskim płotkiem, czasami także odpowiednio rozsadaną roślinnością (krzewy).

Najprostsze z wyżej scharakteryzowanej kategorii były głazy. Do dzisiaj znajdują się one m.in. w Świętej Katarzynie pod Wrocław-

wiem oraz leżącym w powiecie dzierzoniowskim Rostoczniku. W gminie Siechnice w miejscowości Sulęcín przy starej lipie znajduje się natomiast olbrzymi kamień. To także pomnik ku pamięci i czci miejscowych ofiar I Wojny Światowej. Stoi w pobliżu skrzyżowania dróg, naprzeciw posesji ul. Klonowa 3a. Fundatorem pomnika był właściciel cegielni - Scholzbabisch. Głaz został prze-

transportowany do Sulęcína w 1923 roku przez firmę Kellert z Wrocławia. Od 1964 r. chroniony jest jako pomnik przyrody nieożywionej.

W innej dolnośląskiej miejscowości - Karczycy w gminie Kostomłoty - znajduje się relikwiarz cenotafu poświęcony poległym w I Wojnie Światowej żołnierzom - mieszkańcom Karczyc i okolicznych miejscowości.

* Warto pamiętać, że to najważniejsze pruskie i później niemieckie odznaczenie, ma poważne konotacje z Dolnym Śląskiem. Mimo tego, że powszechnie Krzyż Żelazny kojarzony jest z III Rzeszą, jego historia rozpoczęła się 10 marca 1813 roku... we Wrocławiu. Wtedy to król Prus Fryderyk Wilhelm III chcąc podtrzymać zapał, jaki wybuchł w społeczeństwie w czasie wojen napoleońskich, postanowił stworzyć nowe, egalitarne odznaczenie, które miało zastąpić dotychczasowe elitarne ordery przeznaczone tylko dla szlachty.

Odnaczenie zaprojektował jeden z najwybitniejszych niemieckich architektów neoklasycyzmu, Karl Friedrich Schinkel, którego nazwisko wiąże się z znanymi dolnośląskimi budowlami, jak opisywany już na naszych łamach Pałac Marianny Orańskiej w Kamieńcu Żąbkowickim czy budynek Muzeum Filumenistycznego w Bystrzycy Kłodzkiej. Kształt Schinkel zacerpnął z symboli noszonych przez Krzyżaków, zmienił tylko proporcje, aby krzyż wpisywać się w plan kwadratu. Awers orderu pozbawiony był symboli, natomiast na rewersie umieszczono starogermański symbol męstwa i odwagi, liście dębu. Na dolnym ramieniu umieszczono datę 1813. Ostatnie odznaczenie z tej serii nadano w prawie ćwierć wieku po zakończeniu wojen napoleońskich, a kawalerowie Krzyża otrzymali prawo do specjalnej emerytury.

Odnaczenie reaktywowano trzykrotnie, zmieniając wpisaną na nim datę na 1870 (wojna prusko-francuska), 1914 (I wojna światowa) i 1939 (II wojna światowa). Podczas Wielkiej Wojny przyznano ponad 5 mln Krzyży 2. klasy i 288 tys. klasy I. Pojawiły się również tzw. podwójne nadania - kawalerowie z 1870, którzy ponownie zasłużyli na to odznaczenie, mieli prawo do specjalnego okucia na wstążkę. Krzyże masowo przyznawano też sojusznikom - dużym prestiżem cieszyły się m.in. w polskich legionach. Krzyż Żelazny I i II klasy posiadał na przykład komendant Legionów Polskich i generał dywizji Wojska Polskiego Stanisław Puchalski.



Pocztówka z lat 20. XX wieku z czterema widokami ze wsi Karczyce (niem. Kertschütz). W prawej dolnej części widoczny cenotaf poświęcony poległym w I Wojnie Światowej żołnierzom – mieszkańcom Karczyc i okolicznych miejscowości z datami 1914 - 1918.

Został wzniesiony około roku 1918 w centrum wsi, po północnej stronie drogi prowadzącej do zespołu pałacowo-folwarcznego.

W kolejnej miejscowości wchodzącej w skład gminy Kostomłoty, Paździorno, znaleźć można pomnik w postaci granitowego obelisku. Został on wystawiony przez mieszkańców wsi ofiarom I Wojny Światowej. Na czole obelisku umieszczono inskrypcję z nazwiskami poległych oraz datami ich śmierci. Znajduje się w obrębie parku, w jego północno-wschodnim narożu, przy rozwidleniu dróg.

W leżącej nieopodal Paździorna miejscowości Piotrowice jest jeszcze jeden głaz pełniący rolę cenotafu: upamiętniający żołnie-

rzy – okolicznych mieszkańców, poległych w I Wojnie Światowej, z wyrytymi nazwiskami, wystawiony przez hrabiego Richarda zu Limburg-Strium. Znajduje się przy alei w południowej części parku (w pobliżu stajni). Podobnie zresztą jak w innych miejscowościach tej gminy: Siemidrożyce, w których także znajdujemy cenotaf – pomnik upamiętniający okolicznych mieszkańców, poległych w wojnie francusko-niemieckiej z lat 1870-71 oraz w I Wojnie Światowej, wzniesiony ok. 1918 r., usytuowany przed murem cmentarnym od zachodu oraz Świdnica Polska, z pomnikiem ku czci ofiar I Wojny Światowej, którego powstanie datowane jest na rok 1918 r. Znajduje się przy murze cmen-



U góry: Pomnik poległych w I wojnie światowej w Leśnicy we Wrocławiu (niem. Deutsch-Lissa) na zdjęciu z lat 30. XX wieku. Pomnik jest zachowany, po wojnie przemianowano go ku czci kolejarzy poległych w latach 1945-1946. Znajduje się przy ul. Jana Rubczaka niedaleko leśnickiego dworca i mimo że został jakiś czas temu odnowiony, nie prezentuje się tak dobrze, jak przed wojną.



Benedek's Gaststätte



Kriegerdenkmal

Gloschkau a. d. Oder, Kr. Neumarkt



Saal



Versetzzimmer



tarnym. Po 1945 r. został zaadaptowany jako kapliczka z figurą Marii oraz figurą św. Jana Nepomucena (barokową, wykonaną z piaskowca, pochodzącą z 1722 r.), przez co dzisiaj nie od razu widać, jakiej okazji został postawiony.

Podobny do losu pomnika ze Świdnicy Polskiej jest los tego z Leśnicy, dzisiejszej dzielnicy Wrocławia. Monument znajdujący się obok dworca upamiętnia kolejarzy poległych w latach 1945-1946, ale w rzeczywistości jest to pomnik poległych w czasie I wojny światowej niemieckich żołnierzy.

Pomniki stoją jeszcze w wielu dolnośląskich miejscowościach: w Karłowie znajduje się czworoboczny monument z listą poległych, zaś Kondratowice (gmina Święta Katarzyna) oraz Kielczyn (leżący obok góry Ślęży) mogą pochwalić się pomnikami z podobną (rzeźbą) leżącego lwa.

Inny pomnik z ozdobą znajduje się we Wrocławiu. Jest to pomnik, którego bok zdobi miecz, a znajduje się na Rędzinie. Umiejscowiono go na trójkątnym skwerze, gdzie ulica Wędkarzy łączy się z ulicą Sza-

chistów. Pomnik jest wykonany z granitu, szeroka podstawa pomnika ma przycięte ukośnie górne krawędzie, na niej spoczywa blok o profilu w kształcie trapezu. Na obu bokach znajdują się płaskorzeźby przedstawiające miecz, natomiast na stronie przedniej, umieszczono inskrypcję o takiej treści:

Dies Denkmal der Erinnerung geweiht
an deutsches Heldentum in Grosser Zeit
soll noch die späteren geschlechter Mahnen fürs
Vaterland zu stehen gleich den Ahnen

(Ten pomnik jest poświęcony pamięci niemieckiego męstwa w wielkich czasach i będzie przypominał następnym pokoleniom, by służyć ojczyźnie tak, jak ich przodkowie.)

Po prawej: Pomnik poległych w I wojnie światowej z symbolicznym lwem na szczycie w Kielczynie (niem. Költschen) na pocztówce z okresu międzywojennego. Pomnik zachował się do dzisiaj, jest oczyszczony i odzyskał ogrodzenie w postaci słupków z łańcuchami (widoczne też na pocztówce). Zamontowana dwujęzyczna tabliczka polsko-niemiecka głosi: *Ten pomnik Poległych został odrestaurowany za uprzejmą pomoc polskich władz oraz dzięki datkom pieniężnym z Niemiec. Kielczyn, rok 2006.*

Po lewej: Czteropolowa pocztówka z miejscowości Głowska (niem. Gloschkau) koło Brzegu Dolnego z 1942 roku. W prawym górnym polu widać zadbany i otoczony ogrodzeniem pomnik ku czci poległych w I wojnie światowej. Do dziś zachowała się centralna część pomnika z czytelną tablicą i śladem po mieczu.





U góry: Pomnik poległych w latach 1914-1918 w Środzie Śląskiej (niem. Neumarkt) wraz z zabytkowymi armatami na zdjęciu z 1920 roku. W dolnej części pomnika widoczny jest wyryty Krzyż Żelazny, a w tympanonie - orzeł.

Na dole: Trzyłopowa pocztówka z okresu międzywojennego ze wsi Wilczyce (niem. Wildschütz) Po prawej widać pomnik poległych w I wojnie światowej ozdobiony na szczycie Krzyżem Żelaznym.





Z drugiej strony umieszczono listę poległych z datami ich śmierci w kolejności chronologicznej

Pomniki z ozdobnymi elementami, detalami, były zresztą dość często spotykane. I tak pomnik z detalem - Krzyżem Żelaznym - znajduje się również w Chwałimierzu (pow. średzki). Stoi na skwerze w centralnej części wsi. Ów krzyż jest właściwie jedynym świadectwem czasów, z których pochodzi. Nie zachowała się tablica z listą nazwisk. Pomnik z mieczem jest także w miejscowości Głoska koło Brzegu Dolnego, zaś ten w Środzie Śląskiej zdobią orzeł i Krzyż Żelazny.

W miejscowości Bogdanów w gminie Środa Śląska także zachował się pomnik upamiętniający poległych w I wojnie światowej. Stoi praktycznie w centrum wsi i jest dość w dość dobrym stanie, jednak czas (i farba olejna, którą go wielokrotnie pokrywano) zrobił swoje i dzisiaj trudno odczytać dokładne informacje.

O tym, że możemy nawet nie zdawać sobie sprawy z tego, że w naszej okolicy znajduje się upamiętniający poległych w Wielkiej Wojny obiekt, przekonuje historia z niewielkiej podlegnickiej miejscowości. W Wilczycach znajduje się bowiem pomnik z nazwiskami ofiar walk I wojny, odkryty przez mieszkańców zupełnie niedawno, bo w roku 2012. Jego powstanie datuje się na rok 1919.

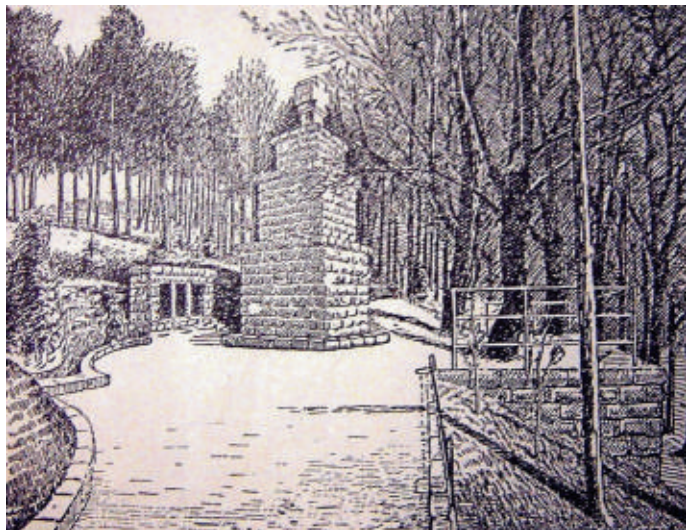
Jednym z bardziej znanych pomników jest zapewne ten wałbrzyski, który można

zobaczyć w dzielnicy Podgórze. Jest to obelisk upamiętniający mieszkańców obecnej dzielnicy Wałbrzycha, którzy polegli na frontach I wojny światowej. Został odsłonięty w roku 1919 z inicjatywy rodzin poległych mieszkańców Podgórza. Oczywiście wyglądał wówczas nieco inaczej, m.in. na jego zwieńczeniu umieszczony był żelazny krzyż. Jak nietrudno się domyślić – stracono go po roku 1945. Próbowano wówczas zdemontować pomnik w całości, jednak potężna żelbetonowa bryła obłożona kamieniami nie poddała się łatwo, przez co ostatecznie ją pozostawiono. Za samym pomnikiem mieścił się dodatkowo tzw. Gaj Bohaterów. Do stojących w drzew były przybite tabliczki z na-



Heidenhain mit Ehrenmal zum Gedächtnis der im Weltkriege 1914-18 gefallenen Angehörigen der Gemeinde Dittersbach, Kr. Waldenburg i. Schles.

Gaj Bohaterów z pomnikami ofiar wojny 1914-1918, pochodzącymi z gminy Dittersbach. Kartka z 1926 roku.



Pomnik mieszkańców Podgórza - ofiar pierwszej wojny światowej. Przedwojenna grafika z lat 20. XX wieku zamieszczona w Waldenburger Heimatbote w 1956 roku..

zwiskami poległych mieszkańców Podgórza.

Jeszcze jedno Wałbrzych ma miejsce, którego powstaniu przypisuje się podobną proveniencję. To Totenburg, który oficjalnie wybudowano w celu upamiętnienia 170 tys. Ślązaków poległych podczas I Wojny Światowej (ale nie tylko, bo także - ofiar wypadków w kopalniach i bojowników ruchu narodowo-socjalistycznego). O tym, czym jednak faktycznie był Totenburg i jaka była jego historia, napiszemy innym razem.

Inne formy oddania hołdu tym, co polegli na froncie, to różnego rodzaju tablice pamiątkowe i honorowe (Gedankentaffel, Ehrentaffel) – nie tylko te umieszczane na głazach, ale przede wszystkim te znajdujące się na cmentarzach. Znajdziemy je na wielu cmentarzach poniemieckich, m.in. w Leśnicy (Wrocław), Szczytnej k. Kłodzka oraz w ko-

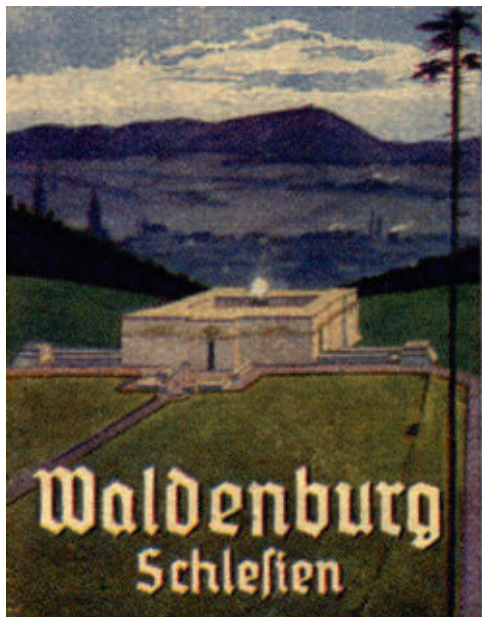
ściołach. Przykładem takiego kościelnego epitafium może być to z Sośnicy koło Kątów Wrocławskich. Upamiętnia ono poległego Ludwika Scholza (kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego).

W kościołach i na kościelnych murach umieszczano również tablice z nazwiskami poległych na froncie. Ich przykłady obejrzeć można w stolicy województwa dolnośląskiego. Na południowej ścianie południowej wieży wrocławskiej katedry

znajduje się tablica z nazwiskami 10 żołnierzy (kamieniarzy, którzy brali udział w budowie, a których później powołano do wojska), zaś w kościele Opatrzności Bożej we Wrocławiu po bokach ołtarza zobaczyć można tablice z nazwiskami poległych.

Jedną z bardziej widocznych tablic tego typu można spotkać w Kwietnie nieopodal Środy Śląskiej. W bocznej ścianie kościoła znajdującego się w tej miejscowości jest duża, bo blisko dwumetrowa tablica. Znajdują się tam nazwiska poległych w walkach z Kwietna i kilku okolicznych miejscowości: Dębica, Ligotka, Szymanów, Wrocisławice. Wymieniono tam 59 osób, a ich nazwiska uzupełnione zostały stopniami i datami śmierci.

Są też ureszcie cmentarze. Jedne dedykowane, inne – zawierające zaledwie kilka –



U góry: Miniatura z Totenburgiem w formie naklejki na pudełko zapalek (ze zbiorów działu regionalnego Powiatowej Biblioteki Publicznej w Wałbrzychu).

Na dole: Cmentarz żołnierzy włoskich we Wrocławiu. Zdjęcie z publikacji Karla Schulza *Breslau - Gräbschen in geschittlicher und vorgeschichtlicher Zeit*, Verlag Priebatsch's Buchhandlung, Breslau 1934.



Italiener-Friedhof.

kilkanaście grobów żołnierzy Wielkiej Wojny. Do tych pierwszych zaliczyć należy najbardziej chyba znany wrocławski cmentarz położony w okolicy parku grabiżyńskiego. Powstał w roku 1923 i do roku 1928 przeniesiono tam szczątki 1016 żołnierzy i oficerów, którzy dostali się do niewoli po bitwie stoczony 24 października 1917 r. pod Caporetto z wojskami austro-węgierskimi i niemieckimi. Żołnierzy pochowano w oddzielnych mogiłach. Każda z mogił ma kamienny nagrobek, który zawiera podstawowe dane pochowanego żołnierza: imię, nazwisko, datę urodzenia, datę śmierci oraz przydział służbowy

O ile ten wrocławski cmentarz żołnierzy włoskich jest znany i zadbane, o tyle o cmentarzu w Dzierżonowie niewiele osób wie i pamięta. Było to miejsce spoczynku dla zmarłych w lazarecie i dla jeńców, dzisiaj prawie nie istnieje i trzeba się sporo natrudzić, by znaleźć jego pozostałości. Na tym cmentarzu pochowano 115 zmarłych żołnierzy z różnych krajów

(Niemcy, Rosja, Austria, Serbia i Rumunia). W 1923 r. na terenie cmentarza odsłonięto pomnik poświęcony poległym na frontach I wojny światowej mieszkańcom Dzierżonowa.

Widoczne są nadal upamiętnienia ofiar walk na wrocławskich cmenta-



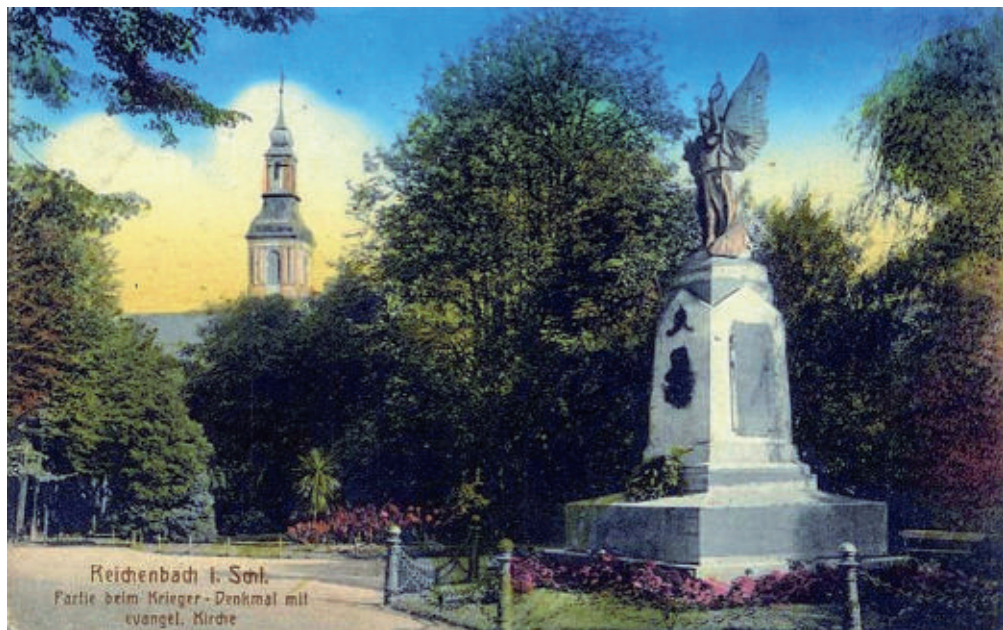
rzach. Na cmentarzu osobowickim ok. 100 metrów przed kaplicą cmentarną zaraz przy głównej alei ciągną się kwatery żołnierskie z lat 1916-1918. Wszystkie umiejscowione tam groby mają jednakowe, żelazne, odlewane krzyże z nazwiskiem, stopniem wojskowym i datą zgonu. Przyпуска się, że są to mogiły żołnierzy z lazaretu. Wskazują na to nazwiska zmarłych: są wśród nich i niemieckie, i ... rosyjskie (!). Potwierdzeniem tej hipotezy są także różne daty zgonu poszczególnych żołnierzy.

W powstałym na początku XX wieku cmentarzu na obecnej ulicy Lotniczej (Nowy Cmentarz Żydowski) pamiątki po I wojnie światowej znajdziemy w centralnej jego części. W 1920 wydzielono specjalne pole honorowe dla uczczenia żołnierzy pochodzenia żydowskiego, którzy zginęli podczas I wojny

światowej. W jego centrum znajdował się pomnik, na jego bocznych ścianach na 8 tablicach wyryto nazwiska 432 poległych żołnierzy.

Także cmentarz na ulicy Bardzkiej we Wrocławiu (Cmentarz Ducha Świętego) uprawnym obserwowatorom przypomni o Wielkiej Wojnie. W roku 1922 na owalnym placu tego cmentarza stanął pomnik ofiar I wojny światowej. Składał się z czterech kolumn wykonanych ze sztucznego kamienia, zwieńczonych krzyżami, a na pomniku umieszczone zostały nazwiska poległych na wojennych frontach parafian. Pomnik, chociaż mocno uszkodzony, zachował się do dzisiaj. Jest tutaj też kilka grobów tych, którzy stracili życie na froncie.

Pomnik ofiar wojny na dzierzoniowskiej promenadzie. W tle widoczny kościół Świętego Jerzego. Pocztówka z lat 20. XX wieku.





Tak naprawdę jednak na wszystkich cmentarzach, których powstanie sięga przed 1939 rok, można odnaleźć podobne pamiątki. Znajdują się one także w tych miejscach, które dawniej taką funkcję pełniły. Przykładem może być Szczytna. W tej niewielkiej miejscowości położonej obok Kłodzka, na przykościelnym placu, znajduje się grób podporucznika rezerwy Gotfrieda-Hermana von Lindheim, kawalera Krzyża Żelaznego I klasy. Jest bardzo dobrze zachowany i nadal można odczytać nazwisko poległego z nagrobnej płyty.

Oczywiście wskazane tutaj miejsca to za ledwie niewielka część tego, co pozostało. Wielu obiektów w tym artykule nie ma,

o wielu zapewne nie wiemy i być może kiedyś zostaną odkryte, tak jak np. pomnik w Wilczycach. Jeśli tak się stanie, pozostaje mieć nadzieję, że odkrywcy tych powojennych pamiątek postąpią z nimi tak, jak mieszkańcy Wilczyc. Wszak to ważne dziedzictwo tych ziem i świadectwo ich zawilej historii. [•]

Źródła:

- www.kostomloty.pl/gmina-od-a-do-z.html
- www.prw.pl/articles/view/23268/Odkyto-pomnik-ofiar-I-Wojny-Swiatowej
- www.przewodnik-uroclauski.blogspot.com/2012/07/pomnik-poległych-wojny-swiatowej-na.html
- Śniezek T., Kielczyński zakątek, Nieznane zakątki powiatu dzierzoniowskiego i Ziemi Dzierżoniowskiej. Zeszyt historyczno- krajoznawczy, nr 1, Dzierżoniów 2001, s. 11-16
- Śniezek T., Dzierżoniowskie pomniki poległych, Nieznane zakątki powiatu dzierzoniowskiego i Ziemi Dzierżoniowskiej. Zeszyt historyczno- krajoznawczy, nr 2, Dzierżoniów 2002, s. 5-16

Źródła pocztówek i fotografii:

- www.dolny-slask.org.pl · www.fotopolska.eu

W Twojej okolicy znajduje się podobna pamiątka?

**A może była tam jeszcze jakiś czas temu, zaś dzisiaj nie ma po niej śladu?
Podziel się z nami swoją wiedzą, wiadomościami i zdjęciami, a my
opublikujemy to w kolejnym numerze naszego kwartalnika.**





Tunele pod Wołowcem

Paweł Rodziewicz

Miasto Wałbrzych najczęściej kojarzone jest z Zamkiem Książ. Nie ma w tym nic dziwnego, ponieważ jest to trzeci co do wielkości zamek w Polsce. Warto jednak zajrzeć do samego Wałbrzycha, a konkretnie na jego przeciwległy koniec, do dzielnicy Podgórze. Niedaleko stacji kolejowej Wałbrzych Główny znajduje się bardzo ciekawy, choć nieco zapomniany, obiekt architektury kolejowej. Mowa o najdłuższym w Polsce tunelu kolejowym pod górą Wołowiec, w południowo-wschodniej części Gór Wałbrzyskich. Porośnięta lasem góra kryje w sobie dwa równoległe tunele, pierwszy z nich o długości 1601m, ukończony w roku 1879, zaś drugi, niewiele krótszy, o długości 1560m, został wybudowany w latach 1909-1912. Tunel jest integralną częścią dawnej linii kolejowej Dittersbach (dziś miejscowość ta jest jedną z dzielnic miasta Wałbrzycha – Podgórze) – Glatz (Kłodzko), która była odpowiedzią na wzrastające uprzemysłowienie Wałbrzycha, a także chęć swobodnego wywozu kopaliny w kierunku południowo-wschodnim. Inwestycja przebiegała w wyjątkowo trudnym górskim terenie, w jej skład wchodziło 8 dużych wiaduktów i 3 tunele, z których najdłuższy znajduje się właśnie za stacją Wałbrzych Główny.

Most drogowy w Kamieńsku nad linią kolejową Wałbrzych-Kłodzko. W oddali wlot do tunelu pierwszej nitki linii kolejowej pod Wołowcem. Zdjęcie z katalogu szkód górniczych z 1907 roku.

źródło: www.dolny-slask.org.pl

Dojazd do stacji Wałbrzych Główny

- z Wrocławia (11-13) - ok. 1 godz. 30 min., 17,10 zł
- z Kłodzka (4) - ok. 1 godz. 20 min., 13,50 zł
- z Jeleniej Góry (8-9) - ok. 50 min., 11,70 zł

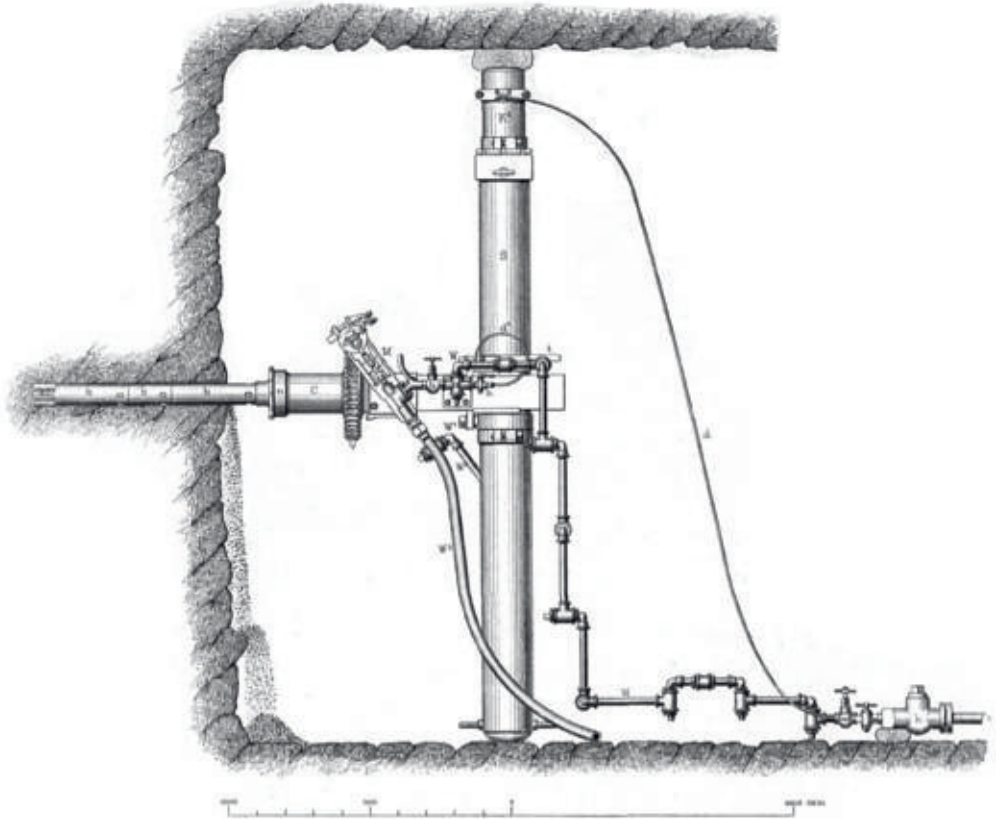
Na pieszo

Ze stacji Wałbrzych Główny dotarcie do wejść do tuneli zajmuje około 20 min. Udajemy się ul. Gdynską i przez dzielnicę Podgórze ulicami Władysława Reymonta, Maurycyego Bieniowskiego i ks. Józefa Poniatowskiego, a potem pod wiaduktem pod torami i ul. Marii Curie-Skłodowskiej.

Pociągiem

Na stacji Wałbrzych Główny należy wsiąść do szybnobusu Kolei Dolnośląskich w stronę Kłodzka Głównego (wystarczy przejechać 1 stację, do Jedliny Górnej) - do dyspozycji są 4 połączenia dziennie.

Budowę tunelu rozpoczęto już w 1867 roku od badań geologicznych masywu Wołowca. Prace górnicze w tunelu zaczęto równocześnie z dwóch stron, od Dittersbach (obecnie Wałbrzych – Podgórze) oraz Steingrund (dziś Kamieńsk). W połowie odległości pomiędzy wlotami tunelu wydrążono szyb, który umożliwiał prowadzenie prac górniczych od środka, w kierunku jego wlotów. Szyb ten po zakończeniu budowy tunelu pozostawiono jako drożny i przekształcono na szyb wentylacyjny, który funkcjonuje do dziś. Wlot tego szybu wentylacyjnego jest widoczny z powierzchni, znajduje się on niedaleko skrajnej zabudowy, w miejscowo-

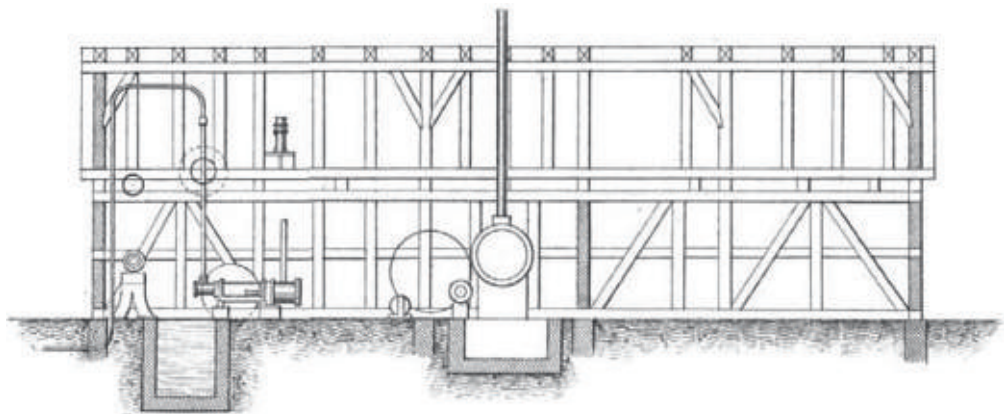


Rys. 1. Wiertnica Brandt'a

ści Kamięńsk. Można się do niego dostać również od środka tunelu kolejowego, od prawej nitki, idąc od strony Wałbrzycha. Prace były zatem prowadzone łącznie na czterech przodkach.

Pomimo zastosowania bardzo nowoczesnych maszyn (np. wiertnica Brandt'a – Rys.1), napędzanych maszyną parową (wybudowano w tym celu specjalny park maszynowy tzw. Maschinenhaus – Rys.2), roboty od strony Podgórze posuwały się znacząco wolniej niż od Kamięńska. Powo-

dem była budowa geologiczna masywu Wołowca, a konkretnie występowanie bardzo twardych skał – porfiru. Dokumentacja prac górniczych jest w tej kwestii bardzo dokładna i zawiera wiele szczegółów dotyczących walki górników z siłami natury. W celu przyspieszenia prac od strony Wałbrzycha, a tak naprawdę, w celu uniknięcia kary finansowej z tytułu niedotrzymania terminu ich wykonania, uznano za konieczne wykopanie dodatkowego szybu, z którego zaczęto drążyć chodnik techniczny (łącznik) do



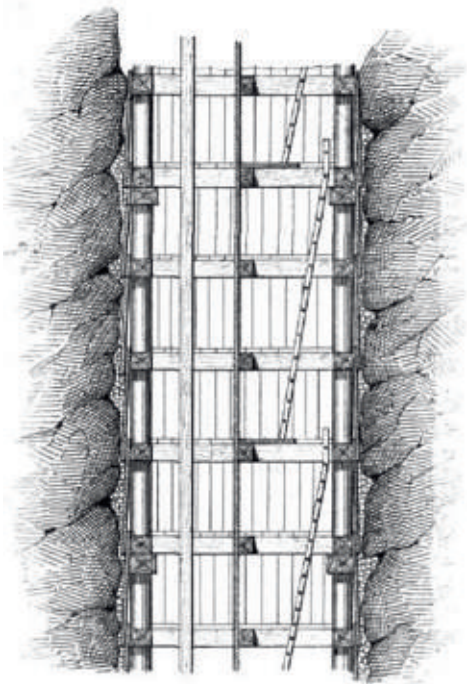
Rys. 2. Specjalny park maszynowy tzw. Maschinenhaus napędzany maszyną parową.

miejsca planowanego przebiegu tunelu kolejowego, a następnie w obu kierunkach (Wałbrzych-Kamieńsk). Szyb ten spełniał funkcję transportową, jest położony obok tunelu (patrząc na rzut poziomy) i nie ma nic wspólne-

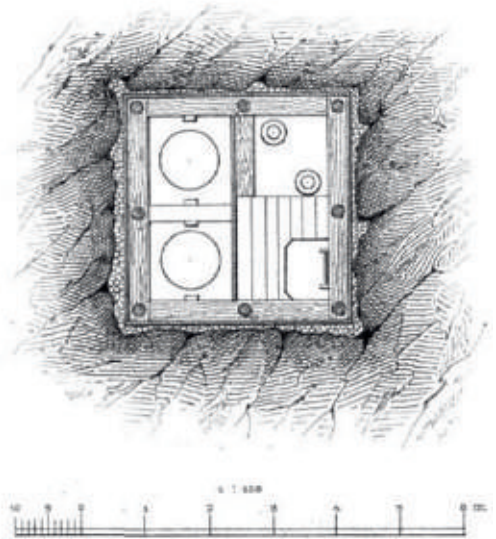
go z istniejącym, i znanym szybem wentylacyjnym, który znajduje się mniej więcej w połowie długości tunelu. Przekrój

fot. Andrzej Dietrich, 30 kwietnia 2012 roku





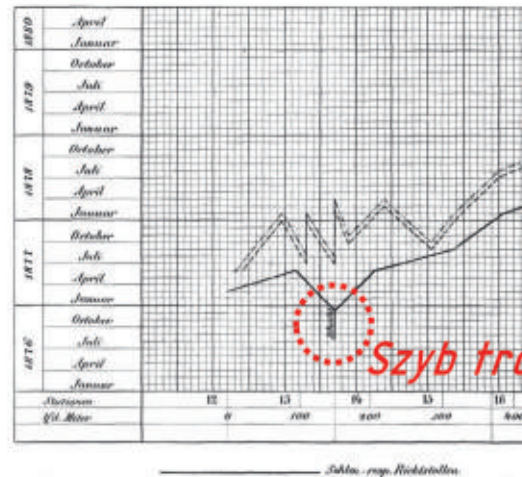
Rys. 3. Przekrój jednego z szybów transportowych.



Rys. 4. Umieszczenie szybu transportowego oraz szybu wentylacyjnego.

jednego z szybów widoczny jest na Rys.3, natomiast umiejscowienie obu szybów pokazuje dokładnie Rys.4.

Członkowie Dolnośląskiego Towarzystwa Historycznego odnaleźli miejsce, w którym znajduje się ten nieznanymi wcześniej szyb transportowy. Nie podejmowaliśmy jednak próby jego otworzenia, gdyż może to być bardzo niebezpieczne. Z drugiej strony, uzyskanie pozwolenia na eksplorację tego znaleziska jest praktycznie niemożliwe, a brak informacji o sposobie zabezpieczenia szybu, przy jego znacznej średnicy, czyni to zadanie niezwykle ryzykownym. Z tego względu powstrzymujemy się od publikacji dokładnego zdjęcia tego terenu i umieszczeniu jego loka-

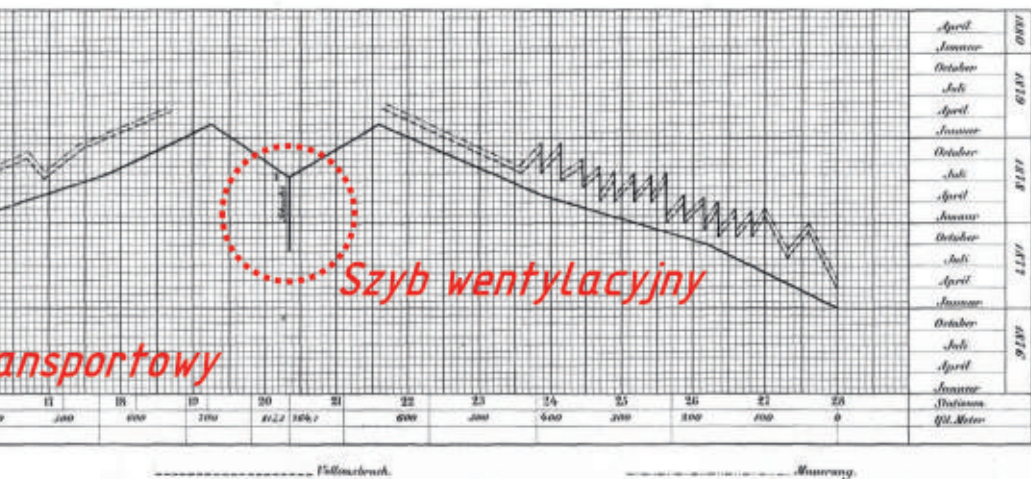




lizacji na mapie. Z dokumentów archiwalnych wiadomo, że szyb łączył się z tunelem kolejowym za pomocą chodnika technicznego. Szyb od powierzchni jest niedostępny, nie ma więc możliwości zbadania jego połączenia z tunelem. Dostęp do chodnika technicznego powinien być teoretycznie możliwy także od środka tunelu kolejowego. Długość tego łącznika nie może przekraczać kilkudziesięciu metrów. Jest to kompromis pomiędzy zachowaniem bezpiecznej odległości szybu transportowego od tunelu głównego, a maksymalnym skróceniem drogi podczas dostarczania materiałów budowlanych. Dla przypomnienia, główny szyb wentylacyjny także nie znajduje się nad tunelem.

Przedstawione powyżej fakty łączą się ściśle z budową tunelu ponad 100 lat temu. Nie byłoby w tym nic tajemniczego, gdyby nie fakt przeznaczenia tunelu kolejowego pomiędzy Wałbrzychem a Kamięńskiem na miejsce postoju pociągu specjalnego w czasie II wojny światowej. Informacje taką zna-

lazł w archiwach niemieckich badacz projektu Riese, a także współpracownik muzeum Gross-Rosen, Piotr Kruszyński. Przywiezione do Polski, prawie 20 lat temu, dokumenty, wywołały sensacje wśród eksploratorów. W dokumentach mowa także o kompleksie o kryptonimie "Rüdiger", który wiele osób powiązało właśnie z tunelem kolejowym pod górą Wołowiec. Jest to jednak materiał na osobną publikację. Faktem jest natomiast, że wykonano wewnętrzne wzmocnienie betonowe tunelu, które można zobaczyć do dnia dzisiejszego. Zaskakujące jest też to, że dotyczy ono odcinka, gdzie na podstawie profilu geologicznego występuje najtwardsza skała. Nie wiadomo do dziś, w którym miejscu szyb techniczny łączył się z tunelem kolejowym. Można to sprawdzić za pomocą wnikliwych, bezinwazyjnych badań georadarowych wewnątrz tunelu – dziś DTH takie badania jest w stanie przeprowadzić. Nie wiadomo też, czy sztolnia techniczna wraz z szybem technicznym są drożne.





Po lewej wjazdy do tuneli pod Wołowcem od strony Wałbrzycha na starej niemieckiej pocztówce z 1937 roku. Na dole, po prawej można zauważyć ujeżdżający pociąg. Dziś trasę pod Wołowcem przemierzają szynobusy Kolei Dolnośląskich kursujące w kotlinę kłodzką. Na zdjęciu obok oczekujący w letnie popołudnie na stacji Wałbrzych Główny SA134-024 jako pociąg KD 69396, ostatnie tego dnia połączenie do Kłodzka Gł.

Tunel kolejowy wciąż pilnie strzeże swoich tajemnic. Na pewno warto odwiedzić to miejsce, będąc w Wałbrzychu lub okolicy. Obecnie jedna z nitek tunelu jest wyłączona z ruchu kolejowego i można zwiedzić nią cały tunel, który niewątpliwie jest perełką architektury kolejowej na Dolnym Śląsku. [•]

Bibliografia:

- "Geoinżynieria Drogi-Mosty-Tunele", nr 02/2006, Wydawnictwo Inżynieria sp. z o.o.
- E. Cramer, "Die Ausführung des Ochsenkopf-Tunnels auf der Linie Dittersbach-Glatz", Ernst&Korn, Berlin, 1880
- Bundesarchiv – Militärarchiv, T-84 R-255.G-6615407



Autor jest prezesem Dolnośląskiego Towarzystwa Historycznego, w kręgu którego zainteresowań znajduje się historia lokalna Dolnego Śląska, czyli wszystko to, o czym niewiele można przeczytać w ogólnych opracowaniach lub jest całkowicie zapomniane na przestrzeni lat. W szczególności, interesuje go okres XX wieku, kiedy to Dolny Śląsk stał się areną działań wojennych. Zmiany granic powodowały przepływ ludności, zaś historia lokalna, którą przekazywały sobie kolejne pokolenia mieszkańców, zacierała się. Historia to nie tylko opaste tomy książek, ale przede wszystkim, losy pojedynczych ludzi oraz ich materialnego otoczenia. Zakres działań DTH jest bardzo szeroki. DTH zostało zarejestrowane jako stowarzyszenie w 2010 roku, ale nieformalna działalność jego członków w zakresie poznawania historii Dolnego Śląska trwa już ponad 15 lat. Działania prowadzi na 3 płaszczyznach, zaczynając od kwerendy w archiwach na terenie Polski oraz za granicą, rozmowy ze świadkami historii, zaś końcowym etapem prac są przeważnie badania terenowe.



Op. KŁODZKO GŁ.

2 820 019-8

3252

SA134-024



5 140 035-4
2151

EU07-1504

2 121 040-1

EN 57-683ra

Przewozy Regionalne

Wrocław Główny



Historia kolei na Dolnym Śląsku

Nadodrzanika

Grzegorz Oleś

W tym odcinku cyklu opowiemy o budowie jednej z najdłuższych i najważniejszych magistrali kolejowych przebiegających przez województwo dolnośląskie, czyli linii kolejowej nr 273 zwanej potocznie "Nadodrzaniką", łączącej Wrocław ze Szczecinem. Linia ta biegnie przez Brzeg Dolny, Wołów, Głogów, Nową Sól, Zieloną Górę, Kostrzyn nad Odrą i Gryfino. Położona jest w granicach trzech województw – dolnośląskiego, lubuskiego i zachodniopomorskiej – oraz na obszarze oddziałów regionalnych PKP PLK we Wrocławiu, w Poznaniu i w Szczecinie.

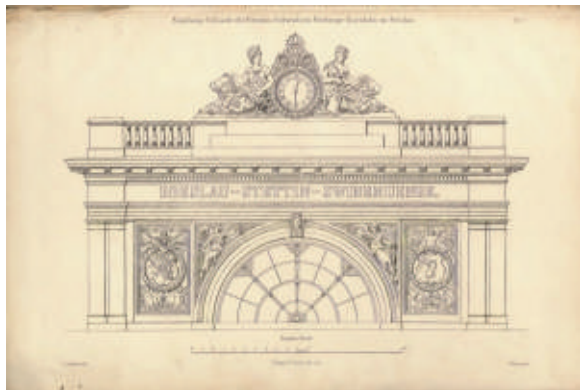
Budowę linii nadodrzańskiej prowadziło Breslau-Schweidnitz-Freiburger Eisenbahn-Gesellschaft (BSFE), czyli Towarzystwo Kolei Żelaznej Wrocławsko-Świdnicko-Świebodzkiej. Zanim powstał pierwszy odcinek obecnej linii nr 273, w 1856 roku BSFE wybudowało torę łączącą pierwszą linię Towarzystwa: Wrocław – Świebodzice w węźle w Jaworzynie Śląskiej z linią Kolei Dolnośląsko-Marchijskiej Wrocław – Berlin w węźle w Legnicy. Pierwotnie więc linia zaczynała się w Legnicy.

Od końca lat 60. XIX wieku otwierano kolejne odcinki linii. W grudniu 1869 roku z Legnicy do Lubina Górniczego (Lüben), w styczniu 1871 roku do Rudnej Gwizdanowa (Raudten), w październiku 1871 roku do Czerwieńska (Rothenburg an der Oder), w maju 1874 roku do Rzepina (Reppen), w styczniu 1875 roku do Kostrzyna nad Odrą (Küstrin), a w listopadzie 1876 roku do Chojnej (Königsberg in der Neumark). I wreszcie 15 maja 1877 roku oddano do użytku ostatni odcinek do Szczecina.

W międzyczasie w sierpniu 1874 roku połączono bezpośrednio linię nadodrzańską od stacji Rudna Gwizdanów z Wrocławiem przez Wołów (Wohlau). Końcowymi stacjami były Breslau Freiburger Bahnhof, czyli obecny Dworzec Świebodzki we Wrocławiu i Stettin Breslauer Bahnhof, czyli Dworzec Wrocławski w Szczecinie, początkowo pod nazwą Stettin Breslauer-Freiburger Bahnhof (Dworzec Wrocławsko-Świebodzki w Szczecinie). W przeciwieństwie do dworców budowanych we Wrocławiu, gdzie każdy prywatny zarządca kolei posiadał własny

Obecnie "Nadodrzanika", mimo że nie oferuje najlepszych parametrów technicznych, jest stosunkowo często wykorzystywana. W województwie dolnośląskim kursuje na niej kilkanaście par pociągów regio z Wrocławia Głównego do Wołowa, Ścinawy i Głogowa – niektóre przedłużone do Zielonej Góry – oraz pociągi towarowe. Na zdjęciu EU07-1504 ze składem na torach postojowych stacji Wrocław Kuźniki oraz EN57-683 w malowaniu województwa lubuskiego jako opóźniony (+3) R 7634 z Zielonej Góry ujeżdżający na peron.

fot. Wojciech Głodek, 9 sierpnia 2013 roku



Na rysunku pokazane zostały ementy detali z elewacji wschodniej budynku Dworca Świebodzkiego we Wrocławiu. Dwie postacie na górze to Silesia i Pomerania. Łatwo je rozróżnić po trzymanyh tarczach herbowych, na których widzimy (po lewej) orła i (po prawej) gryfa. Warto zauważyć, że napis brzmi "Breslau - Stettin - Swine-muende" (Wrocław - Szczecin - Swinoujście), co wskazuje na jeszcze dalsze plany niż te zrealizowane. "Naodrzanika", rozpoczynająca bieg na Dworcu Świebodzkiem była ostatnią wielką inwestycją spółki kolejowej Hochbergów BSFE (Breslau - Schweidnitz - Freiburger Eisenbahn).

Źródło: "Das Empfangs-Gebäude der Breslau-Schweidnitz-Freiburger", Ernst&Korn Verlag, Breslau 1875.

dworzec kolejowy, w Szczecinie był tylko dwa – Dworzec Berliński (obecny główny) i właśnie Dworzec Wrocławski. Oddalone od siebie o ponad 5 kilometrów i nieposiadające kolejowego połączenia stanowiły problem dla pasażerów. Wskutek tego po upaństwowieniu przedsiębiorstwa BSFE w 1884 roku podjęto decyzję o skierowaniu pociągów z kierunku wrocławskiego na Dworzec Berliński położony bliżej centrum. Po niespełna 10 latach od wybudowania, w 1886 roku, Dworzec Wrocławski przestał pełnić funkcję dworca pasażerskiego – obsługiwał już tylko ruch towarowy.

Do 1945 roku pociągi kursujące z Wrocławia w kierunku Głogowa korzystały z dwóch wrocławskich dworców – Świe-

bodzkiego i Głównego. W rozkładzie jazdy na lata 1944/45, tabela nr 144, po całej trasie z Wrocławia do Szczecina, nie kursował już żaden pociąg. Kursowało natomiast kilkanaście par pociągów odcinkami linii. Z Wrocławia do Ścinawy (Steinau an der Oder) – 8 par, do Głogowa (Glogau) – 5 par, z Głogowa do Czerwieńska – 5 par, do Kostrzyna – 2 pary, z Kostrzyna do Gryfina i Szczecina Głównego – 2 pary. Najwięcej pociągów na dobę, bo aż 20 par pociągów, było na trasie Gryfino – Szczecin.

Z powodu zniszczonego mostu nad Regalicą pod koniec lat 40. XX wieku pociągi do Szczecina Głównego kursowały objazdem przez Szczecin Zdroje i Szczecin Dąbie, gdzie następowała zmiana czoła pociągu, a następnie trasą linii nr 351 przez Dziewoklicz. Ten okrężny przejazd zajmował dodatkowe 2 godziny. Poza tym zniszczone były jeszcze 2 mosty – przed Brzegiem Dolnym oraz między Czerwieńskiem a Nietkowicami.

W latach 1945-2007 na trasie zlikwidowano kilka stacji i przystanków, a kilka innych – uruchomiono. Już w latach 60. lub 70. zlikwidowano stację Krzydlowice między Rudną Gwizdanowem a Grębolicami. W podobnym czasie uruchomiono przystanek osobowy Orzeszków koło Wołowa. W połowie lat 70., po uruchomieniu huty miedzi w Głogowie, ustalono przy niej przystanek osobowy Głogów Huta. Podobnie stało się z otwartą w 1974 roku elektrownią



"Dolna Odra" na południe od Gryfina. Wówczas to zlikwidowano przystanek Nowe Czarnowo, a około kilometr na północ uruchomiono stację Dolna Odra. W połowie lat 80. wybudowano przystanek osobowy Czerna Mała we wsi Czerna. Koniec PRL przyniósł likwidację Dworca Świebodzkiego, funkcjonował już tylko dla ruchu towarowego, a także stacji Chyrzyno – stała się posterunkiem odgałęźnym bez postojów pociągów do czasu likwidacji linii z Gorzowa Wielkopolskiego Zieleńca. Około 1991 roku uruchomiono stację Będów między Czerwieńskiem a Rzepinem. Ostatnią zlikwi-

dowaną na tej linii stacją był Szczecin Klucz w 1997 roku, która to likwidacja nastąpiła z powodu dużej popularności komunikacji miejskiej. Znajdująca się na linii stacja Kostrzyn Towarowy pomimo wybudowania peronów nigdy nie stała się stacją pasażerską. Do obsługi pasażerów nie dopuszczono ze względu na zbyt bliskie usytuowanie słupów trakcyjnych od krawędzi peronów.

W 1981 roku między Wrocławiem a Głogowem kursowało 8 par pociągów, w tym 3 pociągi ekspresowe, między innymi "Ślązak" relacji Kraków – Zielona Góra. Wszystkie pociągi ekspresowe oraz połowa osobowych kurso-



Trzystumetrowej długości most kolejowy na Odrze w Brzegu Dolnym stanowi część Nadodrzaneki (od km 28,100 do km 28,400 linii 273). Powstał w 1874 roku, obecnie składa się z dwóch przęseł - starsze, kratownicowe jest od kilkunastu lat nieużytkowane, w związku z czym jego stan stale się pogarsza; nowsze - blachownicowo-kratownicowe, którego nie widać na tej pocztówce, powstało po 1945 roku. Obecnie jest w kiepskim stanie technicznym (dopuszczalna prędkość maksymalna to 40 km/h, a we wrześniu ubiegłego roku zostało nawet na prawie tydzień zamknięte dla doraźnej naprawy). Oglądając most warto, odnaleźć znajdujące się obok bunkry wartownicze z czasów ostatniej wojny, stanowiące fragment niemieckich umocnień linii Odry. O most w styczniu i lutym 1945 roku toczyły się zacięte walki, które spowodowały zniszczenie przeprawy. Odbudowano ją dopiero w 1948 roku. Wzdłuż mostu przebiega wąskie przejście dla pieszych, wyłożone dość luźno przymocowanymi, metalowymi płytami.

źródło: www.dolny-slask.org.pl



Poczekalnia dla pasażerów 1. i 2. klasy na dworcu w Głogowie, zdjęcie z lat 1930-1934. Na ścianie widoczny rozkład jazdy pociągów odjeżdżających z Głogowa - od lewej: do Żagania, Wschowy, Góry, Wrocławia i Szczecina.

źródło: www.dolny-slask.org.pl

wały z Wrocławia Głównego, pozostałe – z Wrocławia Świebodzkiego. Cały odcinek Głogów – Kostrzyn pokonywały tylko 3 pary pociągów, w tym 2 osobowe z Krakowa do Szczecina. Jeden z nich kursował przez Legnicę. Pomiędzy Kostrzynem a Szczecinem kursowało 8 par pociągów. Pospieszny relacji Wrocław – Kołobrzeg pomijał stację Szczecin Główny.

W 1979 roku zaczęto kłaść sieć trakcyjną jednocześnie od Szczecina i Wrocławia. W grudniu 1984 roku otwarto obwodnicę, od razu zelektryfikowaną, dla pociągów towarowych między Jerzmanicami Lubuskimi a Drzeńskiem omijającą stację w Rzepinie.

Stała się ona formalnie częścią linii nr 273, a odcinek przez Rzepin według PKP PLK jest sklasyfikowany jako linia nr 821 łącząca Jerzmanice z Rzepinem oraz linia nr 822 od stacji Rzepin do stacji Drzeńsko. Oznacza to, że "Nadodrzancka" zmieniła wtedy swój przebieg i od tej pory omijała Rzepin.

W 1991 roku w Genewie w Szwajcarii państwa europejskie podpisały umowę o ważnych międzynarodowych liniach transportu kombinowanego i obiektach towarzyszących. Jedną z nich jest linia nr 273 wpisana jako linia CE 59. W dniu 11 listopada 2011 roku we Wrocławiu w związku ze zbliżającymi się mistrzostwami w pobliżu

stadionu miejskiego został otwarty przystanek Wrocław Stadion.

Miasto Zielona Góra należy do grupy miejscowości, które mimo wcześniej podjętych starań musiały długo czekać na włączenie w sieć kolejową. Pierwsze przymiarki do budowy linii kolejowych w okolicach Zielonej Góry miały miejsce w latach 40. XX wieku. Cały czas jako priorytet uznawano konieczność połączenia torem Wrocławia i Berlina. W 1840 roku grupa miast - w tym Gubin, Krosno Odrzańskie, Zielona Góra, Nowa Sól, Głogów, Sulechów, Bytom Odrzański, Nowe Miasteczko oraz Koźuchów - utworzyła komitet, który opowiadał się za przeprowadzeniem kolei uzdłuż starej drogi kołowej Wrocław - Frankfurt. Stowarzysze-

nie miast przyjęło nazwę Komitetu Miast Nadodrzańskich.

W 1843 roku zawiązało się Towarzystwo Kolei Dolnośląsko-Marchijskiej, które uzyskało koncesję na budowę odcinka z Frankfurtu nad Odrą do Wrocławia. Towarzystwo przystąpiło do budowy. Szlak łączący Berlin z Wrocławiem omijał miejscowości, które powołały Komitet Miast Nadodrzańskich. Linia oddawana etapami do użytku została ukończona w 1846 roku. Zielona Góra, Głogów, Koźuchów, Krosno Odrzańskie poniosły klęskę. Państwo sprzyjało koncepcji pociągnięcia linii przez Żary i Lubsko, gdyż dzięki wydłużeniu linii do Berlina w stosunku do Wrocławia udało się uzyskać jeszcze połączenie Wrocławia z Dreznem.



Stacja kolejowa Wołów, widok od strony peronów, na prawo budynek dworca. Fotografia z lat 1933-1934

źródło: www.dolny-slask.org.pl



22 lutego 1863 roku powołano komitet ds. budowy linii kolejowej z Legnicy do Zielonej Góry. Komitet zaproponował przebieg trasy z Legnicy i dalej do Głogowa, Bytomia Odrzańskiego, Nowej Soli, Zielonej Góry i do Krosna Odrzańskiego, gdzie miało dojść do połączenia z koleją Poznań - Guben. Jednocześnie zaproponowano, aby samorzady wymienionych miejscowości nieodpłatnie przekazały ziemię pod budowę połączenia kolejowego. Głogów i Lubin, leżące na trasie projektowanej linii kolejowej, "zaczęły robić problemy", dlatego rozważano skierowanie linii w kierunku Żagania - tak, aby ominąć

niepewny region. Ostatecznie do zmiany przebiegu nie doszło i towarzystwo uzyskało 11 lipca 1868 roku koncesję na budowę w/w linii. Kapitał na budowę miał być pozyskany z emisji obligacji o łącznej wartości 3,1 mln talarów. Rozpoczęto ją 17 grudnia 1868 roku. Stacją początkową dla linii była Legnica. Od Legnicy prowadziła na północ przez Lubin w kierunku miejscowości Rudna. Dalej szlak został poprowadzony wzdłuż rzeki Odry kierując się mniej więcej na północny zachód. Kolejną ważną miejscowością po drodze był Głogów, w którym szlak łączył się z istniejącymi już w tym czasie od-



Przystanek osobowy Wrocław Stadion uruchomiony w 2012 roku w ramach węzła przesiadkowego przy wrocławskim stadionie wybudowanym na Euro 2012. Schodami po prawej stronie wchodzimy na przystanki tramwajowe - linie 3 i 10 kursujące z centrum Wrocławia do Leśnicy. Na przystanku kolejowym zatrzymują się pociągi jadące z Wrocławia w kierunku Wołowa, Głogowa i Zielonej Góry. W pierwotnym zamysle miał on służyć do dowozu i odwozu kibiców oraz uczestników imprez masowych na stadionie, jednak pociągi specjalne uruchamiane są bardzo rzadko. Organizatorzy zazwyczaj korzystają z specjalnych linii tramwajowych zamiast z pociągów.

fol. Wojciech Głodek, 9 sierpnia 2013 roku

Budynek i wnętrze dworca Rudna Miasto. Do czasu wybudowania tej stacji w 1901 roku (na początku przystanek, a od 1914 roku - Bahnhof Raudten-Stadt) Rudna posiadała tylko jeden dworzec zlokalizowany za miastem, przemianowany w 1935 roku na Bahnhof Raudten-Queissen (Rudna-Gwizdanów). W latach 2010-2011 na miejscu starego dworca władze gminy postawiły nowy budynek wzorowany na przedwojennej budowli. Obok poczekalni w nowym budynku swoją siedzibę ma również Komisariat Policji przeniesiony tu z ul. Ścinawskiej.

źródło: www.dolny-slask.org.pl

ciwkami z Jankowej Żagańskiej do Głogowa oraz z Głogowa do Leszna. Za Głogowem linia przechodziła m. in. przez Nową Sól, Zieloną Górę i kończyła się w Czerwieńsku.

Powyższy opis może rodzić pytanie, dlaczego pierwotnie linia zaczynała się w Legnicy, a nie we Wrocławiu, który był w tym czasie największym i najważniejszym miastem na Dolnym Śląsku? Po pierwsze dlatego, że pierwotny plan zakładał przedłużenie linii z Jaworzyny Śląskiej w kierunku morza i tu naturalnym węzłem była Legnica. Po drugie natomiast - odcinek z Wrocławia do Rudnej zaplanowano tak, że w dwóch miejscach stałoby się konieczne zbudowanie długich mostów, co naturalnie wydłużało czas i podnosiło koszty budowy. [•]



*Bahnhofwirtschafft Raudten-Stadt
Inh. Richard Herden*



Autor (na zdjęciu na kolejnej stronie) jest koordynatorem Komitetu Obrony Dolnośląskich Linii Kolejowych, który stanowi grupę ludzi niezrzeszonych w żadnych organizacjach i strukturach kolejowych. Jest oddolną inicjatywą społeczną założoną przez grupę sympatyków kolei żelaznych z terenu Dolnego Śląska.

22 sierpnia tego roku KODLK obchodził pięciolecie swojej działalności. Wszystko zaczęło się w 2009 roku w Jerzmanicach-Zdroju od konferencji poświęconej likwidowanym wtedy na Dolnym Śląsku połączeniom kolejowym pod tytułem "Błędne koło kolejowe".

Pierwszy sukces prokolejowego lobbingu przyszedł już z kolejną zmianą rozkładu jazdy, 13 grudnia 2013 roku, kiedy to PKP Intercity przywróciło skrócony cztery miesiące wcześniej do Wrocławia pociąg TLK "Karkonosze" w relacji do Jeleniej Góry i Szklarzkiej Poręby, a na linii Jelenia Góra - Lwówek Śląski zrezygnowano z zawieszania przewozów.

W kolejnych latach KODLK brał udział w wielu akcjach na rzecz poprawy dostępności kolejowej naszego regionu i organizował tematyczne konferencje. Do najważniejszych osiągnięć tego lobbingu wspieranego przez wiele osób prywatnych i publicznych należało niewątpliwie uwzględnienie w siatce pociągów interregio połączeń do Olsztyna i Krakowa, utrzymanie połączeń regioekspres Wrocławia z Dreznem czy włączenie do TLK Karkonosze wagonów bezpośrednich do Lublina.

Na co dzień liderzy KODLK mieszkają, uczą się i pracują w Poznaniu, Jeleniej Górze i Lublinie. Koleją interesują się od dzieciństwa, chociaż żaden z nich nigdy nie miał z nią do czynienia zawodowo. Dojeżdżając



do pracy czy na studia, prawie zawsze korzystają z kolei. Często jeżdżą na trasach z Dolnego Śląska do Krakowa, Lublina, Warszawy, Poznania czy Gdańska. Do dziś wspominają podróżę niezapomnianą Magistralą Podsudecką na trasie z Jeleniej Góry do Krakowa i cudowne widoki na zalew w Otmuchowie. Chcą zrobić coś dla ludzi i chcą, aby więcej z nich wybierało za swój środek lokomocji kolej, by zaś tak się stało, ważne jest istnienie dogodnych i bezpośrednich połączeń bez zbędnych przestadek, za którymi przez cały czas lobbują. Oprócz działalno-



fol. archiwum Komitetu Obrony Dolnośląskich Linii Kolejowych, 2013

ści ściśle związanej z koleją KODLK działa też charytatywnie dla dzieci z placówek opiekuńczo-wychowawczych i nieuleczalnie chorych. Jego członkowie organizowali dla nich koncerty i przejażdżki koleją po pięknych zakątkach Karkonoszy (m.in. linią Jelenia Góra - Szklarska Poręba Górna - Korenów).

Pytani o to, jak pasażerowie odnoszą się do ich działań, wspominają, że kiedyś, po wywalczeniu w 2012 roku codziennego połączenia kolejowego z Jeleniej Góry do Gdańska, na dworcu w Jeleniej Górze pewna starsza Pani ze wzruszeniem podziękowała im za to, że ponownie będzie mogła bezpośrednio dojechać do córki, która mieszka w Gdańsku. Działalność KODLK ma przede wszystkim wymiar społeczny. Lepiej skomunikowane ze sobą miasta w całym kraju to szansa na rozwój w całkowitym tego słowa znaczeniu.

Kolejowy rozkład jazdy planuje się z bardzo dużym wyprzedzeniem i rozkład jazdy na 2014/15, który wszedł w życie 14 grudnia 2014 roku, spółki kolejowe mają już dawno zaplanowany i nie można nic już w nim zmienić, mimo że napływające pierwsze informacje o przyszłorocznych cięciach nie napawają optymizmem. Stąd KODLK stara się już pracować nad priorytetami na rozkład 2015/16, a należą do nich:

- 1) częstsze kursowanie TLK "Rozewie" i TLK "Śnieżka", które mają zacząć docierać do Kudowy-Zdroju;
- 2) wydłużenie relacji pociągu TLK Jelenia Góra - Katowice do Krakowa lub Przemysła;
- 3) przywrócenie połączenia Magistrali Podsudeckiej z Kudowy-Zdroju lub Międzyzylsia do Krakowa;
- 4) przywrócenie dalekobieżnych połączeń z Wrocławia do Zgorzeleca oraz Szczecina przez Zieloną Górę;
- 5) modernizacja linii kolejowych z Jeleniej Góry do Lwówka Śląskiego i z Legnicy do Rudnej Gwizdanowa;
- 6) przywrócenie bezpośredniego połączenia Jelenia Góra i Szczecina;
- 7) modernizacja linii z Oleśnicy do Gniezna i wytrasowanie tamtędy któregoś TLK do Gdyni lub Olsztyna;
- 8) przywrócenie ruchu kolejowego na odcinku Kamieniec Żąbkowicki - Nysa;
- 9) codzienne kursowanie TLK "Łebsko" w wakacje do Łeby, poza sezonem do Gdyni i Koszalina;
- 10) przetrasowanie TLK "Podhalanin" relacji Szczecin-Zakopane przez Wrocław w terminie codziennym. [•]

NIKT NIC NIE WIE?



Masz prawo do informacji
Poznaj swoje prawa na www.pasazer.info.pl



URZĄD TRANSPORTU KOLEJOWEGO

pasazer@utk.gov.pl

www.utk.gov.pl

infolinia: 801 044 080

22 460 40 80



Jeleniogórskie Hubertusy

Jan Rokosz

Okręgowa Rada Łowiecka Polskiego Związku Łowieckiego w Jeleniej Górze prowadzi działalność myśliwską po zmianach administracyjnych w kraju od 2000 roku na terenie siedmiu powiatów: jeleniogórskiego, bolesławieckiego, kamiennogórskiego, lubańskiego, lwóweckiego, zgorzeleckiego i miasta Jeleniej Góry. Powierzchnia ORŁ podzielona jest na 81 obwodów łowieckich, na których gospodaruje 37 kół łowieckich z okręgu jeleniogórskiego i 18 kół z innych

regionów Polski (zamiejscowe). Dwa obwody stanowią Ośrodki Hodowli Zwierzyny (OHZ) Lasów Państwowych. Łowiska w okręgu mają niezwykle urokliwe i różnorodne formy przyrodnicze i krajobrazowe.

Łowiectwo to wielowiekowe tradycje oraz obrzędy, a Polski Związek Łowiecki jest spadkobiercą i kontynuatorem tych obyczajów. Do tradycji łowieckiej należy również święcenie dnia patrona myśliwych - św. Huberta. Hubert był myśliwym, biskupem, a później - świętym. Dzień poświęcenia reli-

Hubertus w 2013 roku na jeleniogórskim rynku.
fot. kol. Jan Rokosz





kwii św. Huberta - 3 listopada - stał się świętem myśliwych i leśników. Kult św. Huberta na ziemi polskiej trafił już w XV wieku, o czym świadczy istnienie w tym czasie bractwa religijnego pod jego wezwaniem w Chełmży. W Rzeczypospolitej kult św. Huberta umocnił się w epoce saskiej i to właśnie jako patrona myśliwych. Zwyczaj hubertusów jest kultywowany w tradycji Polskiego Związku Łowieckiego, choć obchody odbywają się często nie w dniu patrona.

W Polskim Związku Łowieckim w Jeleniej Górze od kilku już lat organizuje się uroczyste obchody dnia św. Huberta w poszczególnych powiatach okręgu jeleniogórskiego. Były hubertusy okręgowe w 2006 i 2007 roku w Starej Kamienicy (powiat jele-

niogórski), w 2008 roku w Jeleniej Górze, w 2009 w Bolesławcu, w 2010 roku ponownie w Jeleniej Górze, w 2011 roku w Bogatyni (powiat zgorzelecki) i w 2012 roku w Lubaniu.

Oczywiście charakter uroczystości zmienił się wraz z upływem czasu. U początków obchodów były jedynie wspólne Msze św. i skromne biesiady myśliwskie. Hubertusy późniejsze: w Lubaniu, Bogatyni i w Bolesławcu, miały już bardzo uroczysty charakter. Odbyły się uroczyste spotkania myśliwych z okręgu w centralnych punktach wymienionych miast. Myśliwskie przemarsze z pocztami sztandarowymi ulicami miast i zespołami sygnalistów myśliwskich na czele oraz uroczyste Msze św. robiły ogromne

Poczty sztandarowe - Hubertus '2009 w Bolesławcu.
 fot. kol. Jan Rokosz





wrażenie na mieszkańcach i uczestnikach tych spotkań.

Przy akceptacji Okręgowej Rady Łowieckiej i Zarządu Okręgowego PZŁ na wniosek Okręgowej Komisji Promocji, Kultury, Edukacji i Etyki Łowieckiej uzgodniono organizację uroczystości 90. jubileuszu PZŁ (1923-2013) w 2013r. w Jeleniej Górze, kolebce powojennego łowiectwa na Dolnym Śląsku. Tutaj według dokumentów archiwalnych 15 marca 1946 roku ustanowiono pierwszą siedzibę Wojewódzkiej Rady Łowieckiej na Dolny Śląsk.

W 905. letniej historii Jeleniej Góry po raz pierwszy w taki sposób prezentowano łowiectwo społeczeństwu. Na placu ratuszowym odbyło się wówczas wiele imprez i po-

kazów łowieckich, w których brali udział mieszkańcy, przedstawiciele władz samorządowych i myśliwi. Na zakończenie uroczystości, po prezentacji sztandarów ORŁ i kół łowieckich (31 pocztów), korowód myśliwski przy dźwiękach rogów myśliwskich zespołu „Durlakowe Rogi” ruszył ulicami Jeleniej Góry do kościoła p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Jeleniej Górze (Kościół Garnizonowy) na uroczystą Mszę Hubertowską. Myśliwych witał salut armatni Kurkowego Bractwa Strzeleckiego Ziemi Jeleniogórskiej.

Tegoroczny Hubertus dla okręgu jeleniogórskiego odbędzie się w Kamiennej Górze w sobotę 25 października 2014 roku. Organizować go będą zarządy kół łowieckich dzierzawiących obwody łowieckie w pow. kamiennogórskim pod przewodnictwem kol.

Sztandary na 90-lecie Polskiego Związku Łowieckiego - Jelenia Góra 2013. / fot. kol. Jan Rokosz





Władysława Durlaka. Hubertus rozpocznie się Mszą św. „Hubertowską” o godz. 13.00 w kościele p.w. Matki Boskiej Różańcowej. Po Mszy, przy dźwiękach myśliwskich marszy, nastąpi przemarsz pocztów sztandarowych i myśliwych ulicami miasta do rynku, gdzie odbędą się dalsze uroczystości. Na kamiennogórskim rynku będzie można posłuchać koncertu muzyki myśliwskiej oraz obejrzeć pokaz sokolników. Na wszystkich czekać będzie również zwyczajowy myśliwski poczęstunek: chleb, smalec, ogórki i wyroby wędliniarskie z dziczyzny.

Z okazji dnia patrona myśliwych - Św. Huberta, organizuje się też hubertusy połączone z polowaniem zbiorowym, na których bez względu na charakter zawsze pamięta się i zwraca uwagę na tradycje

Autobusem z/do Wrocławia:

- 10:00 z dworca autobusowego, 26 zł, ok. 1 godz. 45 min., powrót: 16:00, 18:50

Autobusem z/do Jeleniej Góry:

- 11:50 z dworca autobusowego, 10zł, ok. 1 godz., powrót: 17:30

Busem z/do Wałbrzycha:

- co 20-40 min. z przystanku Sikorskiego OSiR, ok. 6-8 zł, ok. 30 min., powrót: ostatni ok. 18:45

Autobusem z/do Legnicy:

- 8:50 z dw. autobusowego z przesiadką w Strzegomiu, ok. 26 zł, ok. 3 godz., powrót przez Wrocław

i przestrzeganie zasad etyki i bezpieczeństwa. Uroczystości te rozpoczynają się zwykle poranną Mszą św. Hubertowską, po której myśliwi wyruszają na symboliczne polowanie. Po polowaniu organizuje się oko-

Stoiska podczas Hubertusa 2013 na rynku w Jeleniej Górze. / fot. kol. Jan Rokosz





licznościowe spotkania z rolnikami, z przedstawicielami władz samorządowych i z rodzinami oraz biesiady myśliwskie w miejscowościach, w których położone są siedziby kół łowieckich.

Znanym na Dolnym Śląsku wydarzeniem są „Wielkie Łowy Borów Dolnośląskich”, wspólne hubertowskie polowanie i uroczystości organizowane od 2012 roku przez myśliwych z kół łowieckich z obwodów położonych na terenie Borów Dolnośląskich, na które przybywa około 200 myśliwych (w 2013 - 196 myśliwych z 7 kół łowieckich).

W ramach II edycji Wielkich Łowów w 2013 roku odbyły się również VI Drużynowe Mistrzostwa Polski w Szlachetnej Sztuce Wabienia Jeleni. III edycja Wielkich Łowów Borów Dolnośląskich odbędzie się 8

Do zamku Kliczków pod Osiecznicą

można dotrzeć transportem publicznym tylko w dni robocze/szkolne.

W soboty pozostaje własny samochód lub rower - z Bolesławca polecamy niebieski szlak rowerowy "Bory Dolnośląskie" (pętla obejmująca m.in. zamek Kliczków liczy trochę ponad 30 km).

Do Bolesławca z rowerem

- pociągami z Wrocławia - 10 połączeń (ok. 1 godz. 30 min., 22 zł) + 3 regioekspres (ok. 1 godz. 15 min., 32 zł);

- pociągami Jeleniej Góry - 6 połączeń z przesiadką w Węglińcu albo Lubaniu (ok. 2 godz. 30 min., 19,80-23,60 zł w jedną stronę, przy jeździe w 2 strony tego samego dnia warto kupić bilet sieciowy Euronyxa obejmujący cały przejeżdżany obszar - 25 zł za 1 osobę, 75 zł za grupę do 5 osób).

Doplata za przewóz roweru: 7 zł, w bilecie sieciowym Euronyxa - 10 zł.

Hubertus w 2012 roku w Lubaniu.
fot. kol. Jan Rokosz





listopada 2014 roku. Natomiast 19 października planowane są obchody dnia św. Huberta na Zamku w Kliczkowie, gdzie oprócz imprez myśliwskich będzie można również zobaczyć wyścigi konne, tańce średniowieczne i walki rycerskie oraz tradycyjne hubertowskie „gonitwy za lisem”.

Z myśliwskim pozdrowieniem Darz Bór!



Autor jest członkiem Komisji Promocji, Kultury, Edukacji i Etyki Łowieckiej przy Okręgowej Radzie Łowieckiej w Jeleniej Górze. W Jeleniej Górze mieszka od 1973 roku. Myśliwym został w 1982 roku. Początek przygody z łowiectwem to tradycje rodzinne i ziemia przemyska, gdzie stawiał pierwsze kroki w kniei przy boku ojca, który jest myśliwym od 1961 roku. Żonaty - żona Ewa to częsty uczestnik i towarzyszy wypraw myśliwskich i pierwszy recenzent opracowań prasowych.

Od 2000 roku prezentuje łowiectwo na forum Internetu. Jest autorem i administratorem witryn internetowych o tematyce łowieckiej. Prezentuje działalność, istotę łowiectwa i osiągnięcia myśliwych na łamach prasy myśliwskiej i powszechnej, za które to prezentacje w latach 2009 i 2011 otrzymał wyróżnienia. Jest wykonawcą zdjęć i filmów prezentujących i archiwizujących działalność łowiecką.

Uroczysta Msza Hubertowska w Bogatyni w 2011 roku.
 fot. kol. Jan Rokosz







Rowerowe odkrycie

Piotr Burak

W obecnych czasach świat niewyobrażalnie wręcz się skurczył. Bardzo łatwo przemieszczać się z jednego kraju do drugiego, ba - nawet między kontynentami. Jakże trudniej w związku z tym doceniać to, co ma się pod nosem. Niedawno sam na własnej skórze zrozumiałem sens przysłowia, że „cudze chwalicie, a swego nie znacie”. Po złapaniu rowerowego bakcyła zacząłem bardziej unikliwie przemierzać teren Dolnego Śląska i od razu zauważyłem, jak wiele przegapiłem...

W ciepłe, majowe przedpołudnie w drodze powrotnej ze schroniska PTTK Jagodna do Kłodzka przejeżdżałem przez wieś, która na pierwszy rzut oka niczym szczególnym się nie wyróżniała. Mogło zdziwić jedynie niewielkie „rondo” na środku wsi, nieopodal którego siedzieli lokalni smakosze trunków. Ot, zwykły codzienny obrazek. Jednak gdy przejeżdżałem przez miejscowość, moim oczom ukazała się ruina pałacu, która burzy sielankowy obraz polskiej wsi i wymaga zachowania się, choć na krótką chwilę.

W Gorzanowie zachował się jeden z najcenniejszych i największych na terenie Kotliny Kłodzkiej zespołów obiektów zabytkowych, w skład którego wchodzi: kościół, kaplice, zespoły dworskie, okazalsze zagrody kmiecie i kapliczki przydrożne. Fundacja Pałac Gorzanów powołana została do istnienia 29 sierpnia 2012 roku. Jej nadrzędnym celem jest ochrona i restauracja założenia pałacowo-parkowego w Gorzanowie. Fundacja zamierza przeznaczyć kompleks na stworzenie muzeum uwzględniającego historię regionu, gromadzącego i udostępniającego zbiory kultury materialnej i duchowej. Obecnie prace w Pałacu trwają na wielu „frontach”. Niektóre są mniej widoczne, ponieważ „skryte” we wnętrzach, ale ważne, ratunkowe i pozwalające na odkrywanie tego, co ze względów konserwatorskich - cenne. Nowe, belkowe stropy i podłogi są niemal gotowe, otwory okienne - wyczyszczone, zagryzione tynki - skute. Trwające prace konserwatorskie doprowadzą do uratowania i udostępnienia do oglądania dwóch, polichromowanych stropów, które wyglądały na niemal niemożliwe do zachowania, a jesienią na swoje miejsce. Więcej o samym Pałacu i działalności Fundacji na stronie: www.palacgorzanow.pl / fot. archiwum Fundacji Pałac Gorzanów, 6 sierpnia 2014 roku

Pociągiem do/z Wrocławia

- bezpośrednio (6) lub z przesiadką w Kłodzku (2)
ok. 2 godz. 30 min., 22,00 zł

Pociągiem do/z Wałbrzyska

- z przesiadką w Kłodzku (4)
od 2 godz. do 3 godz. 40 min., 17,10 zł

Pociągiem do/z Legnicy

- z przesiadką w Kłodzku (2) lub Wrocławiu (5)
ok. 3 godz. 30 min., 23,60 zł/27,10 zł

Pociągiem do/z Jeleniej Góry

- z przesiadką w Kłodzku i Wałbrzychu (4)
od 3 godz. do 5 godz., 22,00 zł

Gorzanów, bo o tej miejscowości mowa, leży na południe od Kłodzka. I chociaż od urodzenia mieszkam na Dolnym Śląsku, przyznaje się ze wstydem, że pierwszy raz - trochę przez przypadek (niektórzy twierdzą, że przypadków nie ma) - zetknąłem się z tym interesującym zabytkiem.

Sądzę, że warto przybliżyć pokrótce historię tego pałacu. Późnorenesansowa rezydencja jest jednym z najcenniejszych zabytków renesansowych w kraju. W jej skład wchodzi: kościół, kaplice, zespoły



dworskie, okazalsze zagrody kmiecie i kapliczki przydrożne.

Okazały dwór, czyli główny korpus obecnego pałacu, został wzniesiony najprawdopodobniej po 1554 r. z inicjatywy Heinricha von Ratschin. Miał jednotraktowy układ z centralnie usytuowaną wieżą skrywającą klatkę schodową oraz dużą sień. Dwór ów został, jak się przypuszcza, przebudowany być może w latach 20-tych XVII w. przez barona von und zu Anneberg, który stworzył w ten sposób dwudzielnicowe założenie pałacowe, ujednoczone wokół wewnętrznego dziedzińca. Na południe od głównego założenia dodano drugi dziedziniec otoczony z trzech stron budynkami i z czwartej – zachodniej – murem kurtynowym z bramą przejazdową.

Po II wojnie światowej w budynku zakwaterowano przesiedleńców z okolic Stanisławowa, zachowane niemal bez zmian założenie pałacowo-parkowe niszczało, było dewastowane, rozkradane. W latach 90-tych XX wieku gmina sprzedała je obywatelce Austrii. Pozostawanie w jej rękach nie uratowało już bardzo zniszczonego zabytku. Dachy zaczęły się walić, stropy – częściowo powycinane, częściowo zawilgocone i przegniłe – także runęły. Mury uległy spękanom. Kolejny właściciel nie zabezpieczył nieruchomości i tuż po zakupie – wystawił ją na sprzedaż.

Aby ocalić unikatowy zabytek, powstała Fundacja Pałac Gorzanów. Została ona właścicielem kompleksu pałacowo-parkowego

Zabudowaniu zespołu pałacowego w Gorzanowie
fot. (x2) archiwum Fundacji Pałac Gorzanów, 28 września 2013 roku





w Gorzanowie w listopadzie 2012 roku. Dzięki wsparciu sponsorów i miłośników Dolnego Śląska rozpoczęto mozolną odbudowę i rekonstrukcję pałacu.

Ze względu na prace remontowe nie jest możliwe zwiedzanie obiektu, ale nawet to, co można zobaczyć, robi niesamowite wrażenie. Główny gmach zespołu wyrastający ponad budynki mieszkalne budzi podziw dla twórców oraz przywołuje świetność minionych czasów.

We wrześniu 2014 roku w pałacu w Gorzanowie odbędzie się sesja naukowa poświęcona podsumowaniu dotychczasowego

stanu badań nad historią, sztuką, architekturą dóbr gorzanowskich oraz określeniu potrzeb i możliwości w zakresie studiów i analiz niezbędnych do dalszego prowadzenia prac konserwatorskich.

W czasie wakacyjno-urlopowych wędrówek warto czasami zboczyć z najpopularniejszych tras. Nigdy nie wiadomo, co ukaże się naszym oczom. Dobrym przykładem jest moje rowerowe odkrycie. [•]

Wydawca dziękuje Fundacji Pałac Gorzanów za udostępnienie zdjęć do zilustrowania artykułu.





Jeleniogórski Szlak Sztuki

Barbara Różycka-Jaskólska

Jakie galerie mamy w Jeleniej Górze? Co można zobaczyć w muzeach? Gdzie kupimy prace miejscowych artystów? W jakich warsztatach twórczych możemy uczestniczyć?

To pytania, na które staraliśmy się odpowiedzieć, realizując projekt „Jeleniogórski Szlak Sztuki”. Jest bowiem w naszym mieście wiele miejsc, gdzie sztuka spotyka się z rzemiosłem, a artyści przekazują amatorom swoje tajemnice. Nasze galerie przez cały rok proponują różnorodne wystawy i w każdym miesiącu uczestniczymy w jakimś wernisażu. Nie brakuje także innych miejsc, w których można się zetknąć ze sztuką...

Kolekcja szkła artystycznego w Muzeum Karkonoskim nie ma sobie równych w Polsce, a bogate zbiory Muzeum Przyrodniczego powoli wypełniają jego nową siedzibę w pocysterskim klasztorze, gdzie obeerzce można odkryte podczas remontu barokowe freski.

Muzeum Miejskie Dom Gerharta Hauptmanna to miejsce, w którym zgromadzono pamiątki po pisarzu-nobliście, ale także zachwycająca swoją urodą secesyjna willa zaprojektowana przez berlińskiego architekta Hansa Grisebacha z tzw. „Halą Rajską” – hollem ozdobionym malowidłami J.M. Avenarius. Wszystkie placówki muzealne prowadzą także szeroko rozumianą działalność edukacyjną i organizują różnorodne wystawy czasowe.

Biuro Wystaw Artystycznych to placówka z wypracowaną przez lata charyzmą na

rynku kultury. Zaprasza znamienitych artystów polskich i zagranicznych, a wernisaże, nierzadko połączone z performance, gromadzą wielu wiernych fanów sztuki i nie tylko. Edukacja twórcza BWA, powiązana z różnorodnymi działaniami artystycznymi, kierowana jest do dzieci, młodzieży szkolnej i osób dorosłych. Pozyskamy tu informacje o dawnych i współczesnych artystach tworzących pod Karkonoszami. Wielu z nich zaczynało swoją edukację w jeleniogórskim Zespole Szkół Rzemiosł Artystycznych im. St. Wyspiańskiego (specjalizacje artystyczne: szkło artystyczne i witraż, snyderstwo i fotografia).

Książnica Karkonoska natomiast z założenia jest miejscem spotkań ze sztuką, gdzie bogate zbiory literatury uzupełniają bieżące czasopisma. „Galeria Małych Form” wystawia prace lokalnych artystów, profesjonali-

Tradycyjnie lipiec należy do ulicznych artystów, rocznie organizowany jest wtedy w Jeleniej Górze Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych. Popołudnia i wieczory wypełniają spektakle zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. W festiwalu uczestniczy wiele zespołów polskich i zagranicznych o dużym dorobku i doświadczeniu w inscenizacjach plenerowych. / fot. Karol Soból



stów i amatorów, uzdolnionych uczniów jeleniogórskich szkół, uczestników terapii zajęciowych i zbiory kolekcjonerów.

witraże i mozaiki, lepią garnki i stworki z gliny, malują, budują przedziwne konstrukcje i... bawią się znakomicie. Swoje miejsce



Projekt graficzny: Edyta Kulla, mozaika wykonana przez mieszkańców i turystów podczas Festiwalu Szkła 2013. fot. archiwum „Szlaku Sztuki”

W siedzibie Jeleniogórskiego Centrum Kultury przy ul. 1 Maja 60 działają pracownie plastyczne dla dzieci i dorosłych, a ich prace wystawiane są w Galerii „Pod Brązowym Jeleniem”.

W przyległym pasażu odbywają się warsztaty, których uczestnicy tworzą szklane

znalazły tu Akademia Szklanej Inspiracji prowadzona przez Edytę Kullę i Pracownia Ceramiki Unikatowej Mirona Kulli – artystów znanych ze swej kreatywności, którzy chętnie dzielą się swoją wiedzą z innymi. Obok, w Galerii „Baszta”, można obejrzeć prace Janusza Lipińskiego i kupić wszystko, co do malowania obrazów potrzebne. Przed Wielkanocą i Bożym Narodzeniem organizowane są tu tradycyjne jarmarki z udziałem arty-



stów i rzemieślników sprzedających swoje prace.

W Osiedlowym Domu Kultury na Zabobrze pracownię plastyczną dla młodzieży i dorosłych prowadzi znana oraz uznana jeleniogórska artystka Bogumiła Twardowska-Rogacewicz. Edukacja i upowszechnienie sztuki jest wpisane także w „statut” ODK-owskiej Galerii „Promocje”, natomiast Galeria „HALL” z założenia prezentuje prace pod szkłem – fotografię, grafikę, rysunek, plakat, akwarelę, pastele, itp.

W MDK „Muflon” w Sobieszowie działają pracownie: plastyczna, ceramiczna i malarska, otwarte na wszelkie formy sztuki, a w Galerii „Muflon” prezentowane są prace lokalnych artystów.

Warto zajrzeć także do pracowni - galerii Marcina Zielińskiego, który, posługując się najstarszymi technikami, rzeźbi i graweruje w szkle. Zabytkowe warsztaty grawerskie, wystrój i prezentacja prac artysty przynosi nas do czasów świetności tego rękodzieła pod Karkonoszami. Można tu obejrzeć, kupić i zamówić szklane cudeńka.



Witraż w technice Tiffany wykonany przez Tomasza i Ewę Michalskich. / fot. archiwum „Szłaku Sztuki”

W Galerii Gwiazd Konrada Tomaszewskiego prześledzimy proces tworzenia rzeźb postaci współcześnie żyjących aktorek. Dział można podziwiać modele, które docelowo zostaną wykonane ze szkła kryształowego łączonego z brązem i bogato inkrustowanym kamieniami szlachetnymi. Artysta także wystawia tutaj i sprzedaje swoje prace wykonane ze szkła kryształowego.

autobusem z Wrocławia

między 5 a 22 średnio co 30 min
wszystkie z dworca PKS, ok. 2 godz., od 10 do 30 zł

autobusem z Legnicy

między 6 a 17 średnio co 60 min
z dworca PKS, ok. 1 godz. 30 min, od 14 do 21 zł

autobusem do Wrocławia

między 5 a 20 średnio co 30 min, ostatni o 19:55
z dworca PKS lub z przystanku MZK Podwale
ok. 2 godz., od 10 do 30 zł

autobusem do Legnicy

między 6 a 20 średnio co 90 min, ostatni 20:15
z dworca PKS, ok. 1 godz. 30 min, od 14 do 21 zł

pociągiem z Wrocławia/Wałbrzycha

między 5 a 21 średnio co 2 godziny
ok. 2 godz. 30 min / 1 godz. 10 min.
23,60 zł lub TLK 40 zł/14,60 zł lub TLK 19 zł

pociągiem do Wrocławia/Wałbrzycha

między 5 a 21 średnio co 2 godziny, ostatni o 21:16
ok. 2 godz. 30 min / 1 godz. 10 min.
23,60 zł lub TLK 40 zł/14,60 zł lub TLK 19 zł

bezpośrednie połączenia dalekobieżne

Poznań, Toruń, Olsztyn, Opole, Katowice, Warszawa
wagony bezpośrednio: Gdynia, Hel, Lublin



Jest jeszcze jedno miejsce, gdzie króluje szkło... To BZIK STUDIO w Baszcie Grodzkiej. Pan Tomasz Michalski wraz z żoną Ewą, przy wykorzystaniu dawnych technik, tworzą współczesne prace o autorskim charakterze. Osoby twórcze zapraszają na warsztaty, podczas których nauczą, jak wykonać witraż w technice Tiffany.



Muzeum Miejskie "Dom Gerharta Hauptmanna" mieści się w willi Łąkowy Kamień (niemieckie "Wiesenstein") w Jeleniej Górze - Jagniątkowie (dawna niemiecka wieś Agnetendorf), w której Gerhart Hauptmann żył i tworzył od 1901 roku aż do śmierci. Willa była przez prawie pół wieku zarówno schronieniem i swoistym rodzajem refugium dla pisarza, jak i centrum życia kulturalnego i towarzyskiego dla wielu twórców, pisarzy, intelektualistów, artystów z kręgów karkonoskich i berlińskich. Po II wojnie światowej do czasu rozstrzygnięcia konferencji w Poczdamie nie było dokładnie wiadomo, jaki będzie status terytorialny Dolnego Śląska. Zarówno administracja radziecka, jak i polska odnosiły się do noblisty życzliwie, a on sam, wobec decyzji o przyłączeniu Dolnego Śląska do Polski, otrzymał zapewnienie o zorganizowaniu mu specjalnego pociągu, którym będzie mógł wyjechać wraz ze swoim dobytkiem i otoczeniem do Drezna lub Berlina. Śmierć pisarza 6 czerwca 1946 w jego domu nie przekreśliła wcześniejszych ustaleń - specjalny pociąg do Niemiec "Hauptmann Transport" zorganizowany został 20 lipca 1946 roku. / fot. Jacek Gajda

Fotografia to też sztuka, niekiedy niezwykle inspirująca. Galeria „Korytarz”, Galeria „Focus” i Galeria „Skene” specjalizują się w organizacji wystaw fotograficznych, a uernisaże są zawsze okazją do spotkania fotografów i miłośników tej sztuki. Jest ich u nas wielu, wszak działa tu ciesząca się uznaniem Jeleniogórska Szkoła Fotografii – zaoczne dwuletnie studium i Jeleniogórskie Towarzystwo Fotograficzne. Prowadzi ono działalność edukacyjną w formie warsztatów, ale organizuje także pokazy zdjęć i przeżycy, prelekcje i spotkania z autorytetami w dziedzinie fotografii i sztuki.

Kupić nie kupić – zajrzeć warto...

W „Antykwariacie” przy ul. 1 Maja cofniemy się w czasie. W starych lustrach i szybach witrzyn odbijają się obrazy, rzeźby, świeczniki, kruche naczynia, porcelanowe i szklane cacka – można tu kupić, sprzedać i wycenić dzieła sztuki.

Kilka kroków dalej w „Koja Gallery Art & Antic” zobaczymy wystawy ze zbiorów właścicielki „Pies w sztuce” i „Dawne torebki”, ale można też kupić prezentowane antyki



i współczesne prace lokalnych artystów.

W pięknej kamieniczce przy ul. J. Piłsudskiego, w Galerii „Prinz” króluje rękodzieło oraz artystyczne wyroby unikatowe. Znajdziemy tu obrazy, meble, lampy, porcelanę, szkło, odzież i tkaniny artystyczne.

Galeria „Jasna Anielka” (bo przy ulicy Jasnej) oferuje unikatowe wyroby autorskich pracowni: ręcznie robione wyroby ze szkła, ceramiki, drewna, obrazy i obrazki, odzież artystyczną i nietuzinkowe dodatki. Nie wyj-

dziecie stąd z pustymi rękami!

Karkonoski Dom Numizmatyczny na Placu Ratuszowym to nie tylko sklep z monetami i znaczkami pocztowymi, to miejsce kultowe dla kolekcjonerów. Kupicie tu pamiątkowe monety z jeleniem i nie tylko.

Każde z tych miejsc ma swój niepowtarzalny urok, a właściciele zadziwią niejednego wiedzą o sztuce, historii i artystach (nie tylko lokalnych). Nie stanowią dla siebie konkurencji, znają się i podsyłają sobie



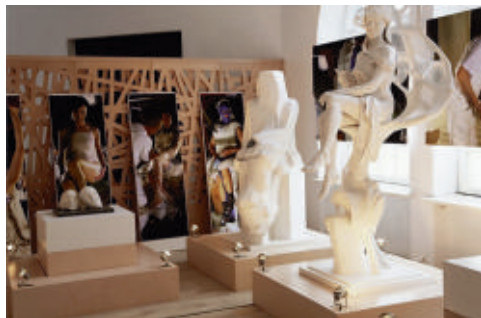
Co roku w ostatni weekend września od 1973 roku odbywa się Jeleniogórski Jarmark Staroci i Osobliwości. Jest jednym z największych w Polsce. Ściągają na niego kolekcjonerzy z całej Europy. Swoje zbiory prezentują na Placu Ratuszowym i wzdłuż urokliwych uliczek Starego Miasta. Można tu kupić zabytkowy samochód, stare meble, broń, cacka ze szkła i porcelany, książki, bibeloty i tysiące innych rzeczy. Jarmark trwa dwa dni, przez które można do woli podziwiać, oglądać, targować się, słuchać ciekawych historii, kupować, uzupełniać bądź wymieniać swoje zbiory. / fot. Karol Soból



klientów. Bez ich obecności na śródmiejskim trakcie Jelenia Góra straciłaby wiele. Kochajmy zatem sztukę, kupujmy prace naszych twórców – to zawsze mile widziany prezent oraz unikalna i wartościowa pamiątka.

Wędrując szlakiem sztuki obejrzyście Państwo ciekawe obiekty architektoniczne – od gotyckich i barokowych kościołów po znakomite przykłady budownictwa okresu secesji. W obiektach sakralnych warte uwagi będą malowidła ścienne, bogato zdobione ołtarze, prospekty organowe i nagromadzone przez wieki wyposażenie. W różnych punktach miasta napotkacie także rzeźby dawnych i współczesnych artystów.

„Jeleniogórski szlak sztuki” to projekt Jeleniogórskiego Centrum Informacji i Edukacji Regionalnej – Książnicy Karkonoskiej w Jeleniej Górze, współfinansowany przez Miasto Jelenia Góra. Naszym celem było „zinventoryzowanie” i pokazanie turystom i mieszkańcom potencjału, jaki zapisuje się w słowie „sztuka”. Zajęliśmy się tylko sztuką materialną, pozostaje teatr, muzyka, literatura..., ale to już może będzie „Ścieżka Kultury”?



W Galerii Gwiazd Konrada Tomaszewskiego można podziwiać rzeźby postaci współcześnie żyjących aktorów. / fot. archiwum „Szlaku Sztuki”

Wierzymy, że w najbliższej przyszłości uda nam się rozszerzyć nasz projekt na obszar całego regionu jeleniogórskiego. Może dzięki temu sztuka pod Karkonoszami postrzegana będzie w Polsce i za granicą jako wyróżniająca nas marka. W informacjach turystycznych i wybranych punktach regionu rozdawana jest mapka „jeleniogórski szlak sztuki”. Można tam znaleźć dane adresowe wszystkich wspomnianych wyżej miejsc wraz z informacjami o godzinach otwarcia i cenach wstępu. Zapraszamy na stronę internetową www.szlaksztuki.pl, gdzie mieści się więcej informacji oraz kalendarz imprez związanych ze sztuką. [•]



Marcin Zieliński, posługując się najstarszymi technikami, rzeźbi w szkło. Zabytkowy wystrój warsztatu artysty przenosi nas do czasów świetności szklanego rękodzieła pod Karkonoszami. Można tu obejrzeć, kupić i zamówić szklane cudeńka.

fot. archiwum „Szlaku Sztuki”



KWIECIEŃ - JELENIOGÓRSKI JARMARK WIELKANOCNY - tylko na jarmarku - artystycznie ręcznie wykonane ozdoby związane ze świętami wielkanocnymi: pisanki, baranki, zajaczkę, ptaszki, koszyczki, serwetki, palmy wielkanocne; pokazy rzemiosł artystycznych polskich i czeskich twórców; warsztaty dla dzieci; pokaz wypału ceramiki roku; prezentacje muzyczne, wokalne i instrumentalne.

MAJ - NOC MUZEÓW - NOC KULTURY - w tę noc w jeleniogórskich muzeach i instytucjach, tak jak w większości muzeów europejskich, można zwiedzić wystawy bez biletów, a także uczestniczyć w specjalnie przygotowanych wydarzeniach artystycznych.

KARKONOSKA GIEŁDA MINERAŁÓW, SKAŁ I SKAMIENIAŁOŚCI - Muzeum od 1991 roku organizuje dwa razy w roku Karkonoską Giełdę i Wystawę Mineralów, Skał i Skamieniałości. Pierwsza edycja ma miejsce w maju, w ramach Wiosny Cieplickiej, a druga we wrześniu, w ramach Września Jeleniogórskiego. Impreza ta jest wpisana do kalendarza giełd organizowanych na terenie Polski i od lat ma wyrobioną renomę. Uczestniczy w niej kilkudziesięciu wystawców, przede wszystkim z Dolnego Śląska, choć nie brakuje kolekcjonerów i zbieraczy z Polski i zagranicy. Prezentowane są przede wszystkim kolekcje i zbiory mineralów, skał i skamieniałości oraz biżuteria. Kameralny charakter giełdy odróżnia ją od innych, wielkich i komercyjnych.

CZERWIEC - ART & GLASS FESTIVAL - Pokazy wypalania i obróbki szkła i ceramiki; happeningi plastyczne z udziałem publiczności; otwarte warsztaty artystyczne dla dzieci i dorosłych - rzeźba, grafika, malarstwo, witraże, sitodruk, biżuteria, malowanie - grawerowanie szkła; targi sztuki i rękodzieła artystycznego.

SIERPIEŃ - FESTIWAL DELL'ARTE w Dolinie Pałaców i Ogrodów - Wydarzenie artystyczne, tworzące platformę dla spotkań miłośników i koneserów sztuki z artystami i znanymi osobistościami życia kulturalnego całej Europy. Przez tydzień można bezpośrednio obcować ze sztuką, jej miłośnikami i twórcami. Pałac Wojanów gości światowej sławy muzyków, artystów, rzeźbiarzy, malarzy i poetów. Festival dell'Arte to połączenie sztuk poprzez codzienne koncerty, wystawy, prezentacje, wykłady i spotkania poetyckie.

WRZESIEŃ (JELENIOGÓRSKI) - WYSTAWA PRODUKTÓW REGIONALNYCH „Wyprodukowano pod Śnieżką” - Na jeleniogórskim rynku spotyka się około 50 firm z regionu jeleniogórskiego i 15 firm z Czech. Wystawcy mogą wziąć udział w konkursie na „Najciekawszy Produkt Karkonoski” oraz „Karkonoski Produkt Spożywczy”. Przyznawane są nagrody „Jelonki Karkonoskie”. Promocyjna sprzedaż produktów i degustacji wyrobów spożywczych. Wystawie towarzyszą występy zespołów muzycznych.

MIĘDZYKRAJOWE WARSZTATY PSZCZELARSKIE - Celem warsztatów jest promocja polskiego pszczelarstwa, w tym produktów pszczelich i sprzętu pszczelarzkiego, wymiana wiedzy praktycznej i teoretycznej pomiędzy pszczelarzami sąsiednich krajów. Uczestnikami warsztatów są pszczelarze z Polski, Czech i Niemiec, polscy, niemieccy i czescy naukowcy z dziedziny pszczelarstwa, władze międzynarodowych organizacji pszczelarskich oraz związków pszczelarskich z Polski i krajów sąsiednich. **KIERMASZ EKOLOGICZNY** z udziałem wielu producentów zdrowej żywności oraz gospodarstw oferujących usługi agroturystyczne.

JARMARK STAROCI I OSOBLIWOŚCI - Wydarzenie, które w Jelentej Górze odbywa się od 1973 roku, jest jednym z największych tego typu w Polsce, na które ściągają kolekcjonerzy z całej Europy. Swoje zbiory prezentują na Placu Ratuszowym i wzdłuż urokliwych uliczek Starego Miasta. Można tu kupić zabytkowy samochód, stare meble, broń, cacka ze szkła i porcelany, książki, bibeloty i tysiące innych rzeczy. Zwiedzający i potencjalni kupcy przez dwa dni będą to wszystko oglądać, targować się, słuchać ciekawych historii, kupować, uzupełniać bądź wymieniać swoje zbiory. **KARKONOSKA GIEŁDA MINERAŁÓW, SKAŁ I SKAMIENIAŁOŚCI** - druga edycja

GRUDZIEŃ - ŚWIĄTECZNY JARMARK JELENIOGÓRSKI z udziałem rzemieślników z Polski i Czech; artystyczne, ręcznie wykonane podarki pod choinkę; zabawki, ozdoby choinkowe, gwiazdki, anioły, domki z piernika, niezwykła biżuteria, ceramika, ozdoby z filcu, drewna, szkła; wspólne kołędowanie, atmosfera świąt, spokoju i radości; podczas jarmarku podziwiać można efekty prac powstałych podczas warsztatów oraz wysłuchać koncertów amatorskich zespołów muzycznych.



Sięgając po lepszą prze(y)szłość

Krzysztof Jankowski

Pod takim hasłem 7 sierpnia odbyła się we wrocławskim hotelu Scandic konferencja inauguracyjna dwuletni projekt inwestycyjno-modernizacyjny, jaki Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju realizuje dzięki dotacjom przyznanych z funduszy norweskich i funduszy EOG oraz ze środków krajowych.

Projekt jest złożony, zakłada renowację i adaptację na cele kulturalne zabytkowego budynku suszarni oraz zabezpieczenie przeciwpożarowe kompleksu Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju wraz z konserwacją i digitalizacją zbiorów. Całkowita wartość zadania to 9.562.660 zł.

Konferencję otworzyli wspólnie dyrektor Muzeum Maciej Szymczyk i reprezentująca regionalne władze samorządowe sekretarz województwa dolnośląskiego Lilla Jaroń. Jako pierwszy wystąpił Marcin Skrycki, główny specjalista z Departamentu Funduszy Europejskich Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przedstawiając doświadczenia we wdrażaniu Mechanizmu Finansowego EOG i Norweskiego Mechanizmu Finansowego w ochronie dziedzictwa kulturowego. To wystąpienie ze szczególną uwagą śledzili przedstawiciele instytucji i organizacji, które zamierzają w przyszłości aplikować o środki z funduszy, którymi dysponuje ministerstwo.

Grzegorz Grajewski, kierownik wrocławskiego Oddziału Terenowego Narodowego

Instytutu Dziedzictwa, mówił o najpilniejszych potrzebach konserwatorskich w odniesieniu do zabytków dolnośląskich. Jak wielkie są to potrzeby, dowodziły m. in. zdjęcia rozpadających się zabytkowych budowl. Na szczęście sporo jest też przykładów pozytywnych, których prelegent nie omieszkał zaprezentować.

Dyrektor Szymczyk słowem i obrazem przekonywał zebranych o wyjątkowym znaczeniu dusznickiego młyna papierniczego dla dziedzictwa kulturowego. Opłacalność produkcji papieru sprawiła, że duszniccy papiernicy bogacili się, a znaczną część swego majątku przeznaczali na rozbudowę i upiększanie młyna. Dzięki temu dziś dysponujemy jednym z najpiękniejszych w świecie obiektów przemysłowych – podkreślał.

Koordynująca projekt wicedyrektor muzeum Joanna Sereżyńska zapoznała publiczność z jego podstawowymi założeniami, ale opowiedziała też o wysiłku, jaki zespół pracowników muzeum musiał włożyć w przygotowanie wniosku. Była okazja, żeby się pochwalić – wszak tylko 21 z 277 projektów otrzymało dofinansowanie.

O szczegółach rozwiązania, jakie Muzeum Papiernictwa zastosuje w ochronie przeciwpożarowej bezcennego młyna papierniczego, informował obszernie ostatni z prelegentów - Krzysztof Osiewicz, zastępca



kierownika Działu Metod i Technik Ochronnych Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów. Chodzi o system gaszenia mgłą wodną – uważany za jedno z najnowocześniejszych rozwiązań, zainstalowany już w wielu zabytkowych obiektach na całym świecie, także tych najwyższej klasy.

Uczestnicy konferencji, wśród których było wielu muzealników, reprezentantów innych instytucji kultury oraz samorządów – wśród nich burmistrz

Dusznik Andrzej Rymarczyk – prosili przedstawiciela MKIDN o więcej informacji na temat perspektyw dofinansowania ich projektów. Były też pytania dotyczące m. in. zabezpieczeń przeciwpowodziowych dusznickiego młyna papierniczego oraz możliwości użycia systemu gaszenia mgłą wodną.

Spotkanie zakończyło krótkie wystąpienie ks. Waldemara Pytla z parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Świdnicy, która również otrzymała dotacje z funduszy norweskich i funduszy EOG na prace związane z rewitalizacją swojego Kościoła Pokoju.



Rozmowy podczas konferencji inauguracyjnej. Od lewej: Joanna Seredyńska - koordynator projektu, Maciej Szymczyk - dyrektor Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju, Lilla Jaroń - Sekretarz Województwa Dolnośląskiego i Marcin Skrycki z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

fot. Krzysztof Jankowski, 7 sierpnia 2014 roku

Świątynia ta w 2001 r. została wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Doświadczenia związane z drogą do tego osiągnięcia szczególnie interesują Muzeum Papiernictwa, które już podjęło działania w celu wciągnięcia na tę listę swojego młyna papierniczego.

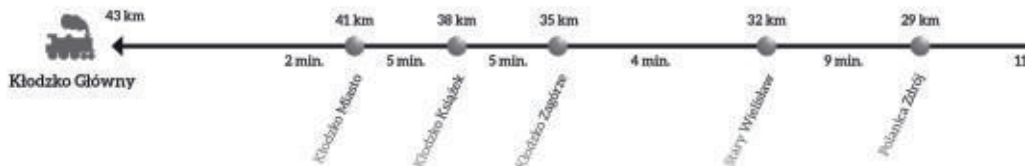
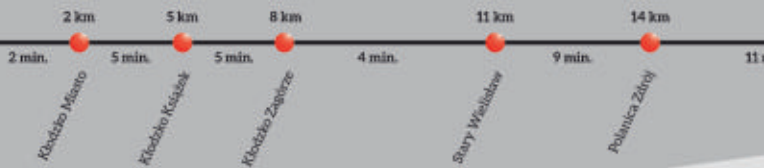
Konferencję zaplanowano jako jedno z obowiązkowych działań promujących projekt i jego donatorów. Stała się kolejną okazją do upowszechniania wiedzy o dusznickim młynie papierniczym jako unikalnym produkcie turystycznym. [•]

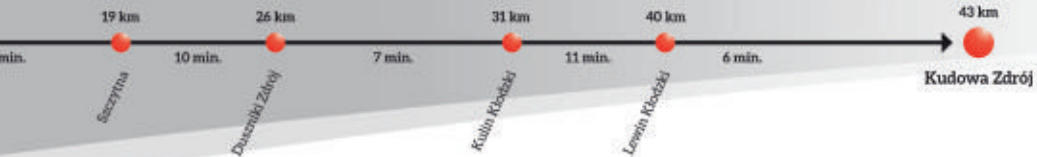
Coś ciekawego dzieje się w Twoim regionie?

Czekamy na Twoją korespondencję - redakcja@przystanekd.pl



Kłodzko Główne





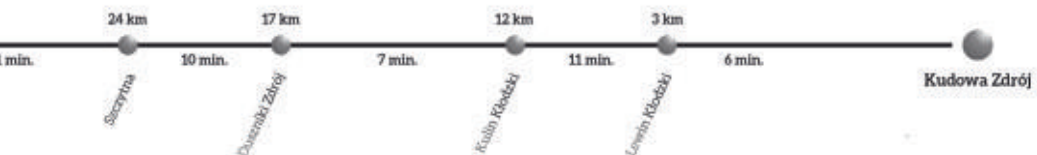
Kłodzko

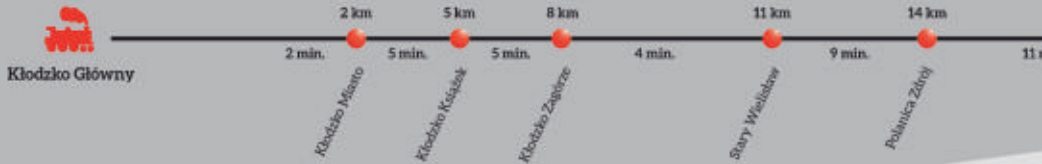
Pierwsza wzmianka o Kłodzku pochodzi z 981 roku. Istniał wówczas gród obronny na Górze Fortecznej zbudowany z kłód, od których pochodzi nazwa dzisiejszego miasta. Jego oficjalna lokacja nastąpiła jednak dopiero w na początku XIII w. Wtedy też uformował się istniejący z niewielkimi zmianami do dzisiaj układ przestrzenny. Liczne konflikty zbrojne nie powstrzymały rozwoju Kłodzka. Od XVII do końca XIX w. miało ono status twierdzy. Z tamtych czasów przetrwały do dziś liczne zabytki. W śródmieściu można podziwiać pochodzące z różnych wieków kamieniczki, ratusz z II poł. XIX w., gotycki most z XIV w. ozdobiony sześcioma barokowymi figurami, kościół Wniebowzięcia NMP, budowany z przerwami od XIV do XVI w. i górującą nad miastem twierdzą. Wzniesiony w XVII-XVIII w. na Górze Fortecznej obiekt posiada jeden z najlepiej zachowanych systemów obronnych w Europie. Zajmuje obszar o pow. 32 ha, ma 800 m dł. w linii północ-południe oraz 400 m w linii wschód-zachód. W skład kompleksu wchodzi: twierdza główna, fort

pomocniczy, ustawiony po drugiej stronie Nysy na Owczej Górze, fragmenty obwarowań miejskich oraz umocnienia polowe. Obronny charakter twierdza straciła w II poł. XIX w. Przekształcono ją w magazyny i więzienie. Podczas II wojny światowej działały tu przeniesione w 1944 r. z Łodzi zakłady AEG, produkujące aparaty radiowe do łodzi podwodnych oraz części do rakiet VI i V2. W 2012 r otwarto wyremontowany fort Wielki Kleszcz. Znajdujące się w nim pomieszczenia - sypialnia, kantyna, kasyno, lazaret, kazamata dowódcy, kazamata strzelecka - prezentują codzienne życie pruskich żołnierzy stacjonujących niegdyś w budowli. Warto odwiedzić również Muzeum Ziemi Kłodzkiej z reprezentacyjnym Salonem Złotym. Mieści się ono w byłym barokowym konwikcie jezuickim pochodzącym z XVII i XVIII w. Oprócz stałych wystaw zegarów mechanicznych popularnych na Śląsku w XIX i na pocz. XX w. czy współczesnego kłodzkiego szkła artystycznego często organizowane są tu prezentacje czasowe, odbywają się koncerty muzyki dawnej i współczesnej. Pod śródmieściem biegnie

Widok na ratusz w Kłodzku z końca XIX w. z renesansową wieżą (na pierwszym planie) oraz frydrycjańską Twierdzą Kłodzką z XVII i XVIII wieku na Górze Fortecznej (Zamkowej).

fot. archiwum Kolei Dolnośląskich, 6 kwietnia 2009 roku



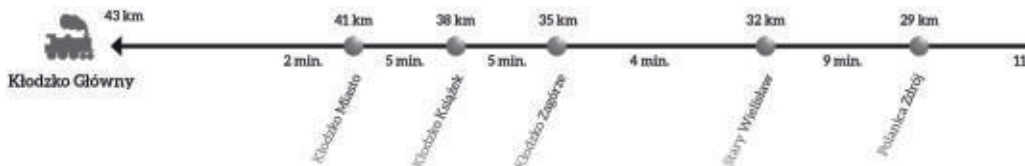


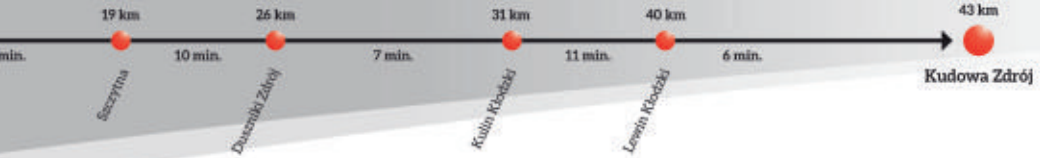
Muzeum Ziemi Kłodzkiej otwarte w 1963 roku w barokowym budynku dawnego konwiktów jezuickiego z przełomu XVII/XVIII wieku. Wśród zgromadzonych eksponatów największe kolekcje stanowią zbiory cyny, numizmatów, zegarów śląskich z doby uprzemysłowienia na Dolnym Śląsku i szkła unikatowego, szczególnie artystów działających na Ziemi Kłodzkiej po 1945 roku. W części wewnątrz zachowano oryginalny wystrój. Do najciekawszych należą: biblioteka (dawny refektarz), dwukondygnacyjna sala koncertowa (była kaplica św. Alojzego), Salon Złoty (na zdjęciu), sala konferencyjna i barokowa klatka schodowa. Biblioteka posiada zbiór literatury regionalnej liczący ponad 9500 woluminów.

Muzeum otwarte jest codziennie z wyjątkiem poniedziałków od 10 do 16 (do 17 w sezonie od maja do września), z czytelni można korzystać od środy do piątku w godzinach od 10 do 16. Bilety kosztują do 8 zł, w niedziele wstęp jest bezpłatny.

fot. archiwum Kolei Dolnośląskich, 6 lutego 2008 roku

prawie 600-metrowa Podziemna Trasa Turystyczna, utworzona w trakcie prac zabezpieczających dzielnicę staromiejską przed katastrofą budowlaną, która groziła miastu w II poł. XX w. Jest ona pozostałością po wydrążonych przed wiekami komorach i korytarzach, służących jako magazyny i schronienie w czasie wojen.

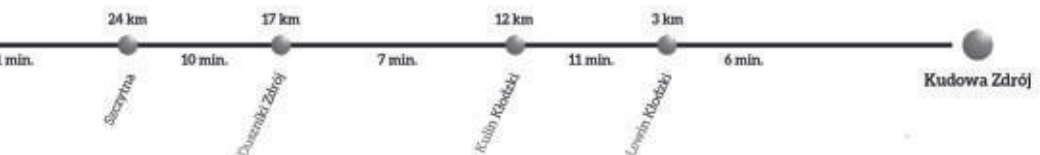


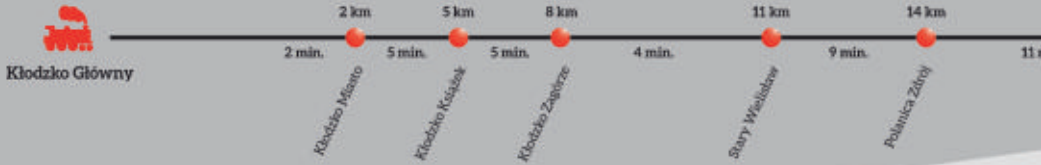


W 2011 i 2012 roku przeszła gruntowną modernizację. Została wyremontowana i zaadaptowana pod względem multimedialnym. Można usłyszeć informacje o obiekcie, a także obejrzeć makiety i ekspozycje ukazujące dawne życie kłodzaczan. Od 2011 r. w mieście działa kryta pływalnia. Składa się z 2 basenów, brodzika, 66-metrowej zjeżdżalni, jacuzzi, salonu odnowy biologicznej i sauny, a także sklepu sportowego i sali zabaw dla dzieci. Warto skorzystać też z położonego nad Nysą Kłodzką kompleksu

Co roku w połowie sierpnia odbywają się Dni Twierdzy Kłodzkiej. Ściągają na nie setki rekonstruktorów epoki napoleońskiej, którzy rokrocznie odtwarzają bitwę o Twierdzę Kłodzko. Poza tym żelaznym punktem programu można też obejrzeć inne inscenizacje - w tym roku można było zobaczyć inscenizację obrony miasta i twierdzy przed atakiem wojsk francuskich w czerwcu 1807 roku, a w zeszłym - Kłodzko w przededniu wojny prusko-austriackiej z 1866 roku. Wszystkiemu towarzyszy zawsze Jarmark Forteczny i Targ Staroci, a od dwóch lat - Kłodzki Konkurs Piw Domowych.

foto. archiwum Kolei Dolnośląskich,
13 sierpnia 2011 roku





sportowego z boiskami do gier zespołowych, kortami tenisowymi, torem katingowym i basenem kąpielowym.

Stary Wielisław

Wieś należy do najstarszych w regionie. Powstała w poł. XIII w. Zachowane dokumenty podają, iż w drewnianej świątyni zatrzymał się św. Wojciech podczas wyprawy misyjnej do Prus. W jej miejscu wzniesiono w XV w. gotycki kościół św. Katarzyny Aleksandryjskiej, przebudowywany w XVI i XVIII w. Otoczono go murem obronnym z zadaszoną galerią i budynkiem bramnym.

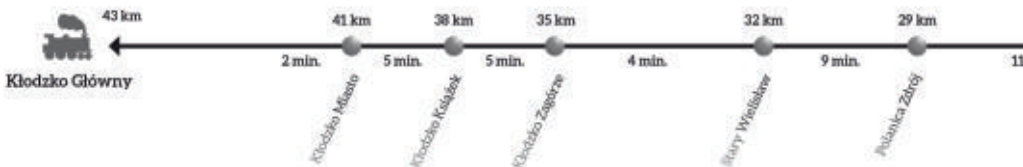
Barokowo-rokokowe wnętrze kryje słynną figurę Matki Boskiej, wykonaną około XIII w. Zgodnie z ludowym przekazem rzeźba ocalała z pożaru świątyni podczas najazdu husytów. W reaktywowanym Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej przechowywane są relikwie Krzyża Świętego, św. Katarzyny Aleksandryjskiej i bł. Jana Pawła II. Sanktuarium słynie też z cudownych uzdrowień. W Starym Wielisławiu odnajdziemy także zespół dworsko-folwarczny z XIX w., tzw. dwór dolny. Przylegają do niego resztki parku drzewnego z okazami klonów, wierzb, sosen i modrzewi. Ciągnął się on niegdyś do parku

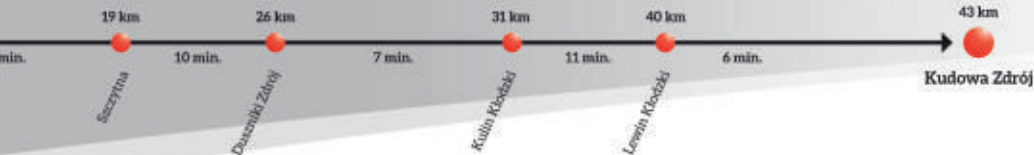
pałacowego w Gorzano-wie. Niedaleko stacji kolejowej wznosi się mauzoleum księcia Jana Ziębickiego z 1910 r. ustawione w miejscu jego śmierci.



W Starym Wielisławiu, aby upiększyć miejscowość oraz zintegrować jej mieszkańców organizowany jest konkurs "Rower w każdym ogrodzie". Mieszkańcy ustawiają na swoich posesjach stare rowery, które służą jako kwietniki. Pierwszy raz taka akcja została przeprowadzona w 2013 roku i od razu powstało 40 takich ozdób, które przyciągają uwagę przechodniów i turystów.

fot. archiwum Kolei Dolnośląskich



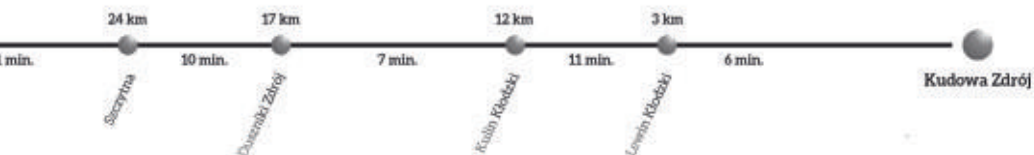


Polanica Zdrój

Pierwsze wzmianki o osadzie pochodzą z 1347 roku. Już na przełomie XVI i XVII w. ze źródeł mineralnych czerpano cenione wody. W 1707 roku powstał dwór z kaplicą, służący od poł. XVIII w. przyjezdnym kuracjom. Dopiero w XIX w. wzniesiono pierwszy dom zdrojowy i obudowano jedno ze źródeł. Do końca XIX w. ugruntowała się uzdrowska renoma Polanicy. Nowa pijal-

Park Szachowy w Polanicy-Zdroju, zajmujący prostokąt ograniczony dzisiejszymi ulicami Parkową, Matuszewskiego i Kryniczną, ma układ osiowo symetryczny z prostokątnymi alejkami i okrągłym placem. Urządzono go w 1911 roku i nadano mu imię Zeidlitza, prezydenta rządu śląskiego i wybitnego reformatora szkolnictwa. Dwa lata później park wydłużono, kontynuując prostokątną siatkę alejek otoczoną pięknymi willami. Park został zrewitalizowany w ostatnich latach, posiada (przed widocznym w tle zdjęciu) budynek z informacją turystyczną i toaletami) ogromne pole szachowe o wymiarach ok. 10x10 metrów. Figury natomiast mają wysokość ok. 140 cm i są prawie w stałym użytku - rozgrywki urządzają sobie zarówno kuracjusze, jak i mieszkańcy.

fot. archiwum Kolei Dolnośląskich, 2 lipca 2013 roku





Kłodzko Główne

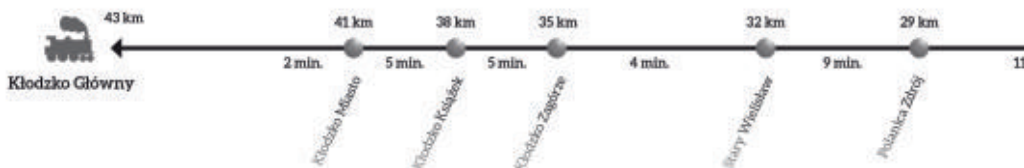


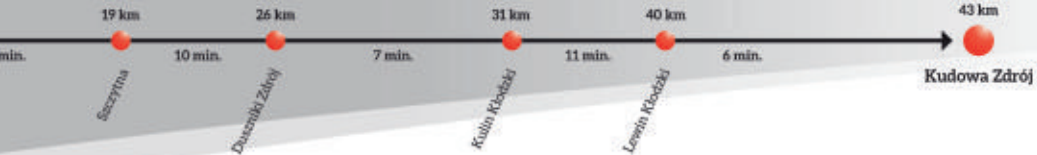
nia, dom uzdrowiskowy i teatr to główne inwestycje z tego okresu. W 1904 roku odwiercono nowe ujęcia wód – Goplanę i Wielką Pieniawę. Dwa lata później powstały dom kuracyjny, dzisiejsze sanatorium Wielka Pieniawa, oraz kompleks pijalni. W 1925 roku wybudowano nowy teatr zdrojowy, a w 1930 roku nowe łaźienki. Wzniesiono też skocznię narciarską oraz tor saneczkowy. Po II wojnie nienaruszone mia-

sto rozkwitło ponownie stając się na powrót słynnym ośrodkiem uzdrowiskowym i medycznym.

Szczytna

Założona w XIV w. osada swój rozwój zawdzięcza położeniu na szlaku bursztynowym. Jej rozkwit wiąże się z hutnictwem szkła i handlem. Najważniejszym zabytkiem jest neogotycki zamek Waldstein z 1838 ro-



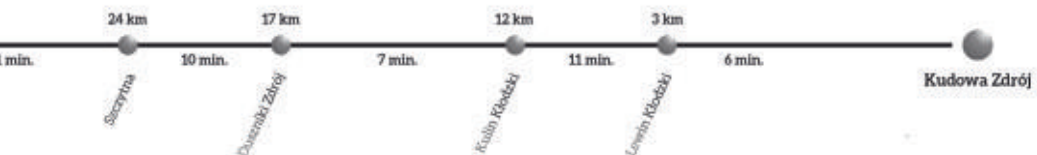


ku, wznoszący się na górze Szczytinik o wys. 589 m. Znajdują się w nim Sala Rycerska oraz kaplica Matki Bożej z unikatowymi dzwonkami rurowymi ze spiżu. Przy budowlu urządzono punkt widokowy, z którego rozciąga się widok na góry. Przez pobliski las wiedzie Droga Krzyżowa. Odnajdziemy tam osadzone w skałach płaskorzeźby z piaskowca. Warto zwiedzić też barokowy kościół św. Jana Chrzciciela z 1723 roku, przebudowany w 1908 roku. W jego wnętrzu zobaczymy ambonę z XVIII w., figurę Jana Chrzciciela w ołtarzu z 1748 roku czy polską tablicę nagrobną z 1850 roku. Tradycje hutnicze kontynuuje huta szkła Sudety, produkująca wyroby kryształowe. Miejscowa skateplaza jest jedynym w Polsce miejscem



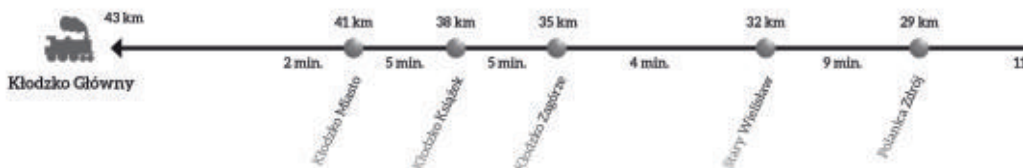
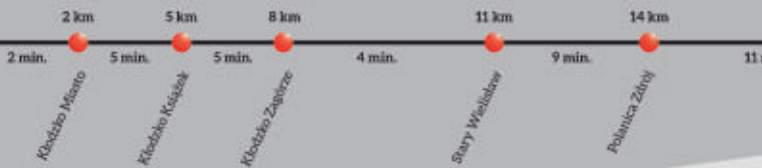
Po lewej: widok na otaczające Polanicę-Zdrój i Szczytiną góry. Po prawej: wieża neogotyckiego pałacu w Szczytynie, który tak dobrze naśladuje średniowieczną budowlę, że przez wszystkich nazywany jest "zamkiem". Zamek Leśna Skała (Waldstein) położony jest na malowniczym wzgórzu Szczytinik o wysokości 589 m n.p.m. Wybudowany został na zlecenie majora Leopolda von Hochberga, a zaprojektowany przez znanego architekta Karla Schinkla na miejscu dawnego fortu pruskiego z 1790 roku. Pałac był pomyślany jako miejsce balów i spotkań myśliwych. Od 1966 roku znajduje się tam Dom Pomocy Społecznej i w większej części jest zamknięty ale zawsze można odwiedzić zamkową kaplicę, w której nadal odbywają się msze św. w soboty (17) i niedziele (9 i 11).

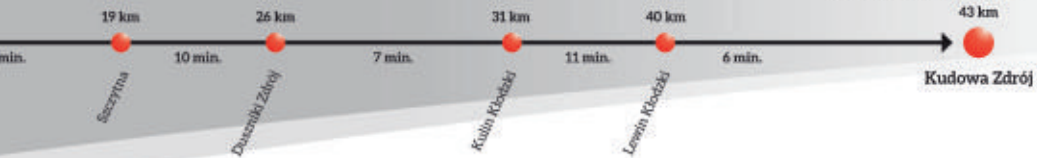
foto. (x2) archiwum Kolei Dolnośląskiej,
26 września 2008 roku i 8 maja 2009 roku





Kłodzko Główne





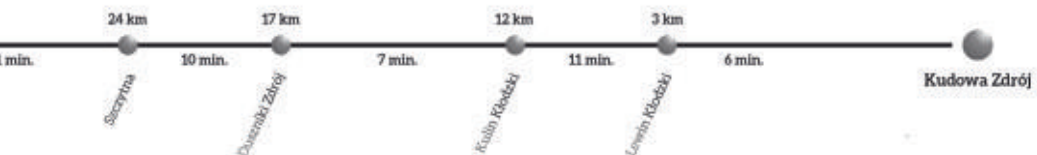
do uprawiania jazdy na deskorolce, rolkach i rowerach, które posiada też tor do nauki jazdy na wózku inwalidzkim. Obiekt o pow. 1364 m² składa się z 21 przeszkód na 3 poziomach. Co roku odbywa się tam Skatepark Integrycyjny.

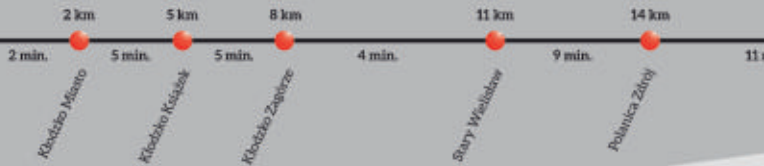
Duszniki Zdrój

O niezwykłej historii wzmiankowanej po raz pierwszy w 1324 roku miejscowości świadczą liczne i cenne zabytki. Jednym z najważniejszych jest unikatowy Młyn Papierniczy z XVII w. W jego wnętrzu znajduje się oryginalna polichromia świadcząca o zamożności ówczesnych papierników.

Po lewej: deptak w ul. Adama Mickiewicza prowadzący z rynku miejskiego (widoczna w tle kamienica z podcieniami) do części uzdrowskiej. Poniżej: Dawny teatr zdrojowy, czyli dzisiejszy Dworek Chopina, nazywany tak dla uczczenia pobytu i pierwszego koncertu zagranicznego Fryderyka Chopina w sierpniu 1826 roku. Budynek powstał w 1802 roku z całym zespołem zdrojowym trzech innych obiektów skupionych wokół placu zdrojowego. Autorem projektu tego kompleksu był królewski architekt, nadinspektor budowlany C. H. Geisler, wybitny uczeń Karla Gotharda Landhausa. O ile cały kompleks uzdrowski powstał z polecenia władz królewskich, to budowa teatru zainicjowała wyłącznie z inicjatywy samych duszniczian: burmistrza von Sweinichena, radnych Zulicha, Kincla i lekarza zdrojowego dr Blottnera.

fol. (x2) archiwum Kolei Dolnośląskich



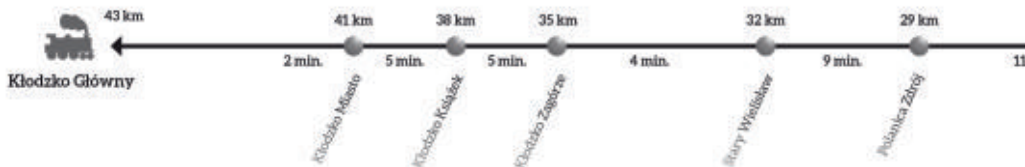


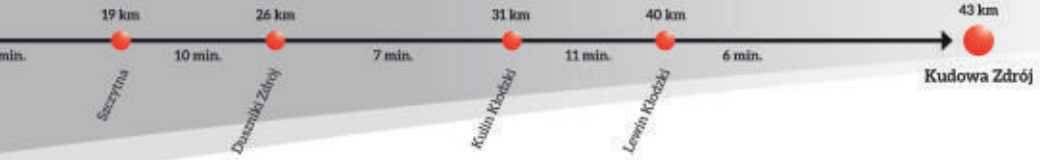
Zieleniec jest jednym z największych ośrodków narciarskich w Sudetach, jest dzielnicą Dusznik-Zdroju, leży na wysokości 950 m. n. p. m. w paśmie Gór Orlickich. Północne stoki to doskonałe tereny narciarskie dzięki dużej ilości opadów w okresie zimowym (1300 mm w ciągu roku z czego 40% przypada na okres od listopada do marca) i pokrywą śnieżną leżącą średnio 150 dni w roku.

fort. archiwum Kolei Dolnośląskich, 12 stycznia 2009 roku

Obecnie działa tutaj jedyne w kraju Muzeum Papiernictwa oferujące m.in. naukę czerpania papieru tradycyjnymi metodami. Miasto słynie też z Teatru Zdrojowego im. Fryderyka Chopina z 1805 roku. Koncertował tu sam Fryderyk Chopin w 1826 roku. Raz do roku, w sierpniu, odbywa się Międzynarodowy Festiwal Chopinowski. Warto zwiedzić także kościół św. Piotra i Pawła z 1730 roku. We-

wnątrz odnajdziemy barokowy ołtarz z ok. 1730 roku, ołtarz „Czternastu Wspomożycieli”, zdobioną ornamentem renesansową chrzcielnicę z 1560 roku, rokokowy prospekt organowy z 1780 roku i ambonę z 1730 roku w kształcie wieloryba. Na uwagę zasługują również wzniesiona w 1887 roku hala spacerowa z pijalnią wód ciepłych i zimnych z otaczającym ją parkiem zdrojowym.





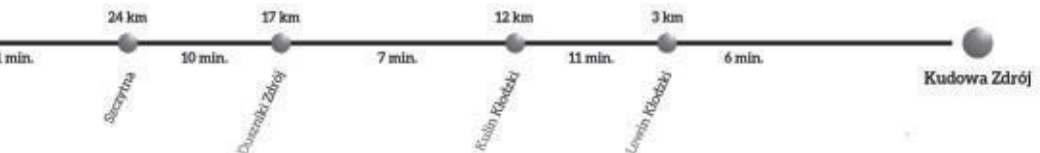
sieniu przy przełęczy Polskie Wrota. W pobliżu przystanku znajdują się interesujące konstrukcje inżynierskie - tunele pod Szubieniczną Górą (dł. 85 m) i masywem gór Grodczyn (dł. 577 m). Na szczególną uwagę zasługuje ten drugi. Jest to jednokomorowa przeprawa o kształcie łuku. Znajduje się w niej najwyższy położony punkt linii uzdrowskiej o wys. 634,7 m n.p.m.

Lewin Kłodzki

Początki założonej przez Czechów osady sięgają X w. Pierwszy zachowany zapis o niej pochodzi z 1213 roku. Początkowo mieszkańcy wsi zajmowali się rolnictwem i handlem. Dopiero XVI w. przyniósł rozwój tkactwa, w którym lokalni rzemieślnicy specjalizowali się do XX w. Najbardziej reprezentacyjną konstrukcją Lewina Kłodzkiego jest wiadukt kolejowy z 1905 roku. Powstał podczas budowy trasy kolei uzdrowskiej i należy do najładniej położonych tego typu obiektów w regionie. Liczy 120 m dł. i 27 m wys. Warto odwiedzić też świeżo odrestaurowany kościół św. Michała Archanioła, wzniesiony w 1576 roku w stylu renesansowym, a przebudowany w 1679 roku na wzór baroku. Na wzgórzu Homole odnajdziemy pozostałości strażnicy granicznej z XIII w. Jej załoga strzegła przebiegający w pobliżu

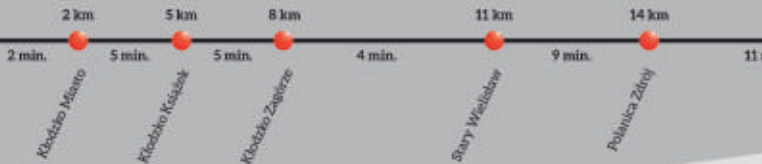
Kulin Kłodzki

Rozwój niewielkiej wsi wiąże się z budową trasy kolei uzdrowskiej, ukończonej w 1890 roku i należącej do najpiękniejszych w Polsce. Odnajdziemy tu nieużywany obecnie obiekt pensjonatowy z 1919 roku, dom mieszkalno-gospodarczy z pocz. XIX w. oraz ciekawe zabudowania stacji kolejowej z początku XX w. Jest ona dogodnym punktem wyjściowym na szczyt Grodzca (803 m). Idąc dalej w kierunku pd.-wsch. dotrzemy do ruin Lewińskiego Zamku, położonych na wznie-





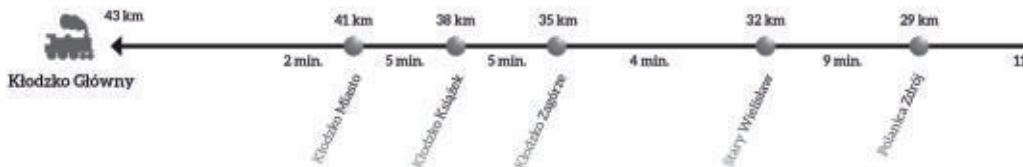
Kłodzko Główny

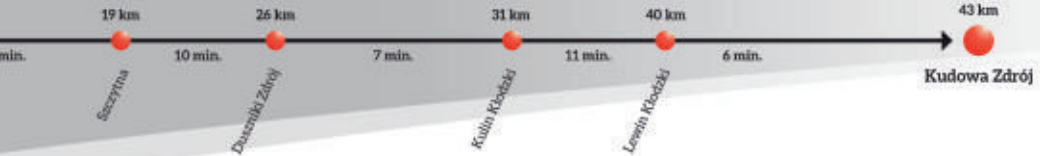


Jeden z dwóch ciekawych kolejowych obiektów inżynierskich znajdujących się w pobliżu stacji Lewin Kłodzki: kamienny wiadukt o długości 117 m i wysokości 27 m. Drugi to tunel pod Szubieniczną Górą (Galgenberg) o długości 85 m. Wiadukt ma 6 przęseł. Budowano go od jesieni 1903 do października 1904 roku. Do jego wykonania włoscy i chorwaccy robotnicy zużyli 500 metrów szczęściennych kamienia i musieli przemieścić ponad 1500 metrów szczęciennych ziemi. Od nazwy potoku Bystra nosił nazwę Schnelle Viaduct.

fot. archiwum Kolei Dolnośląskich, 9 maja 2008 roku

szlak handlowy. Opuszczona w XVII w. budowla popadła w ruinę. Do dziś przetrwały fragmenty murów o grub. 2 m i pozostałości wieży o wys. 10 m. Na uwagę zasługują także znajdująca się w lesku miejskim kaplica św. Jana Nepomucena z 1727 roku oraz ulokowane w Rynku figura św. Jana Nepomucena z 1717 roku i kolumna maryjna z 1867 roku



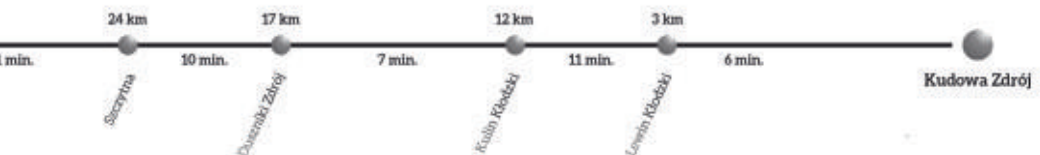


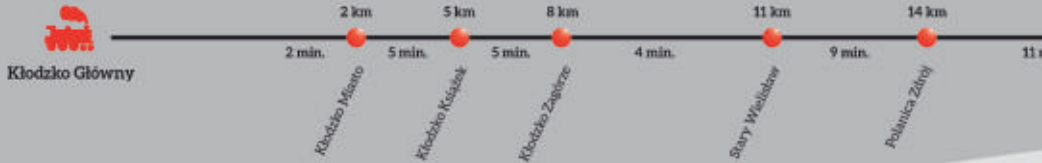
Kudowa Zdrój

Zapisy o założonej w średniowieczu wsi pierwszy raz pojawiają się w dokumentach z 1477 roku. Należała ona wówczas do Czech. Już w 1580 roku kroniki odnotowują istnienie na jej terenie źródeł wód mineralnych. Pierwsze drewniane urządzenia do kąpieli leczniczych zainstalowano tam na pocz. XVII w. Kolejne stulecie utrwaliło uzdrowską sławę Kudowy. Obmurowano wówczas źródła i zagospodarowano teren parku. Dziś jest on sercem miasta. Znajduje się w nim Pijalnia Wód Mineralnych z 1853 roku, przebudowana w latach 30-tych XX w. Jej wnętrze zdobią okazałe palmy oraz obrazy z przełomu XIX i XX w. Naprzeciwko Pijalni, u podnóża góry Parkowej, położone jest Sanatorium Zameczek z 1772 roku. Po stronie wschodniej parku odnajdziemy natomiast Sanatorium Polonia z 1905 roku, mieszczące w swym wnętrzu m.in. Teatr Zdrojowy im. Stanisława Moniuszki. Obec-

ławeczki, na których siedzi postać związana z daną miejscowością stały się popularne kilka lat temu. Na Dolnym Śląsku pierwszą taką ławeczkę sprawiła sobie Świdnica w 2009 roku. W połowie września 2010 roku ławeczka (prawdopodobnie czwarta na Dolnym Śląsku) pojawiła się też w Kudowie-Zdroju. Nieopodal pijalni wód mineralnych zasiadł ogrodnik z koneuką, na której widnieje herb i nazwa miasta.

fol. archiwum Urzędu Miasta w Kudowie-Zdroju, 12 sierpnia 2010 roku

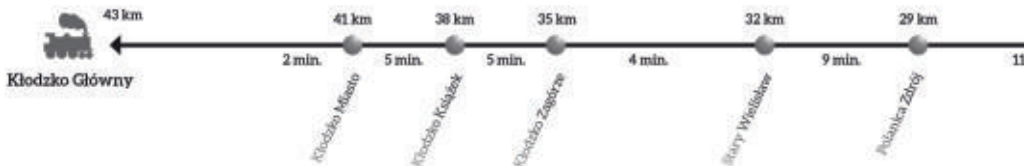


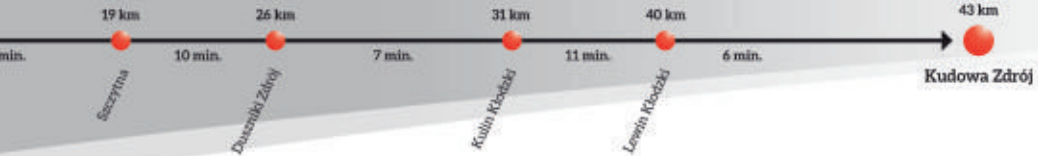


nie park zdrojowy powraca do stanu z czasów swojej świetności z pocz. XX w. Dziś wodę czerpie się z czterech źródeł mineralnych. Dwa z nich - szczyt Jędrzej Śniadeci oraz Leon Marchlewski - dostępne są w ujęciu w pijalni, a dwa pozostałe zasilają urządzenia zdrojowe. Miejscowość słynie też z Kaplicy Czaszek. Barokowy obiekt ukończony w 1804 roku wznosi się między kościołem św. Bartłomieja a dzwonnicy w dzielnicy Czerwna. Powstał w miejscu odkrycia zbiorowej mogiły. Wypełniały ją szczątki ofiar wojny trzydziestoletniej oraz epidemii cholery z XVII i XVIII w. Twórca

świątyni zdecydował o pokryciu nimi wnętrza świątyni. Użył do tego ok. 3 tys. czaszek i kości ludzkich, kolejne 20-30 tys. fragmentów ciał umieścił w krypcie pod kaplicą. W pobliskim budynku odnajdziemy słynną ruchomą szopkę. Wyrzeźbił ją samouk. Po dwudziestu latach pracy wykonał 250 poruszanych mechanizmem figurek, które przedstawiają sceny z życia pasterzy, mieszczan oraz narodziny Jezusa Chrystusa. Warto zobaczyć też kolekcję zabawek z całego świata zgromadzonych w muzeum „Bajka“ czy skorzystać z atrakcji kudowskiego Aquaparku „Wodny Świat”. [•]

DOLNY ŚLĄSK												Kudowa Zdrój- Polanica Zdrój - Kłodzko Gł., Walbrzych Gł. w dniach 01.09-11.10.2014											
KD	KD	KD	KD	KD	KD	KD	KD	KD	KD	KD	KD	Informacje o pociągach				KD	KD	KD	KD				
69381	69370	69382/3	69373	69372	64108/1	64108/1	618-11 K	69374	69385	69384/5	69384/5	69376	69384/7	-				69390	69321	69392/3	69391		
												km											
												a				b							
06.10		10.53	11.08					13.24				17.29		0.000	a	Kudowa Zdrój	p		09.19	10.51	11.08		
06.16		10.59	11.14					13.30				17.35		3.871	a	Lewin Kłodzki	a		09.11	10.44	11.01		
06.27		11.10	11.25					13.41				17.46		12.522	a	Kulín Kłodzki	a		09.21	10.33	10.50		
06.34		11.16	11.32					13.48				17.53		17.830	a	Duszniki Zdrój	a		09.14	10.26	10.43		
06.35		11.17	11.32					13.49				17.55		17.830	a	Duszniki Zdrój	a		09.13	10.25	10.42		
06.44		11.26	11.41					13.56				18.02		21.990	a	Sacryma	a		09.04	10.17	10.34		
06.56		11.37	11.53	12.25	13.03	14.09						18.14		29.693	a	Polanica Zdrój	a		08.53	10.05	10.22		
07.04		11.49	12.01	13.23	13.11	14.17						18.22		34.228	a	Stary Wąsławów	a		08.44	09.57	10.14		
07.09		11.50	12.05	13.08	13.16	14.22						18.27		37.082	a	Kłodzko Zagajcze	a		08.40	09.53	10.10		
07.14		11.55	12.10	13.13	13.21	14.27						18.32		39.167	a	Kłodzko Książek	a		08.35	09.48	10.05		
07.19	10.00	12.00	12.16	13.17	13.25	14.32		16.40	16.33	18.37	20.17		42.226	a	Kłodzko Miasto	a		07.41	08.20	09.43			
07.21	10.03	12.03	12.18	13.20	13.28	14.34			16.43	16.36	18.40	20.20		43.941	a	Kłodzko Główne	a		07.38	08.27	09.40		
05.42	10.04							14.42	16.44	18.44	20.21		43.941	a	Kłodzko Główne	p		07.36		09.38			
05.50	10.12							14.50	16.52	18.52	20.29		48.693	a	Bierkowice	a		07.24		09.26			
05.56	10.18							14.55	16.56	18.56	20.35		51.571	a	Gościszów Kłodzki	a		07.21		09.23			
06.07	10.29							15.06	17.09	17.09	20.46		58.028	a	Ścinawka Średnia	a		07.18		09.18			
06.14	10.36							15.14	17.17	17.17	20.53		65.625	a	Nowa Ruda	a		07.08		09.11			
06.18	10.40							15.18	17.21	17.21	20.57		67.797	a	Nowa Ruda Przemietle	a		07.04		09.07			
06.26	10.48							15.25	17.29	17.29	21.05		71.540	a	Zdrojowisko	a		06.37		09.00			
06.31	10.53							15.30	17.34	17.34	21.10		73.288	a	Ludwikowice Kłodzkie	a		06.51		08.54			
06.35	10.57							15.34	17.38	17.38	21.14		77.540	a	Swieklowice Dolne	a		06.46		08.49			
06.39	11.01							15.38	17.42	17.42	21.18		79.171	a	Barbica	a		06.44		08.47			
06.45	11.07							15.44	17.47	17.47	21.23		83.983	a	Głuszycza Górna	a		06.38		08.41			
06.48	11.10							15.47	17.50	17.50	21.26		86.224	a	Głuszycza	a		06.35		08.38			
06.52	11.14							15.51	17.55	17.55	21.31		88.997	a	Jedlina Zdrój	a		06.30		08.33			
06.58	11.20							15.57	18.00	18.00	21.36		91.597	a	Jedlina Górna	a		06.25		08.28			
07.05	11.27							16.04	18.08	18.08	21.43		94.931	a	Walbrzych Główny	a		06.18		08.21			





tekst: Koleje Dolnośląskie S.A.

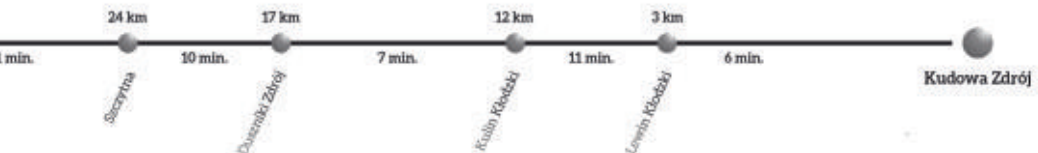
opis zdjęć: WG

Po prawej: Ogród "muzyczny" w parku w Kudowie-Zdroju z podporami podpinająca w kształcie instrumentów muzycznych: harfy, fortepianu i kontrbasu.

fot. archiwum Urzędu Miasta w Kudowie-Zdroju, 28 lipca 2011 roku

- B) - kursuje codziennie oprócz sobót
- C) - kursuje w soboty, niedziele i święta
- D) - kursuje od poniedziałku do piątku w dni robocze
- E) - nie kursuje w niedziele i święta
- 1) - do Legnicy
- 2) - z Legnicy
- 3) - nie kursuje 8-9 IX, 19-20 IX 2014
- 4) - kursuje 8-9 IX, 19-20 IX 2014
- 5) - nie kursuje 20 IX 2014

Koleje Dolnośląskie							
KD	KD	KD	KD	KD	KD	KD	KD
2392/3	6934/3	6934/3	6939/4	6932/5	6936/7	6936/4	6932/7
4)	3)B)	2)H)			D)	C)	
10.56				16.47			21.54
10.49				16.41			21.48
10.38				16.30			21.37
10.31				16.23			21.30
10.30				16.22			21.29
10.12				16.15			21.20
10.10	12.24	12.45		16.02			21.09
10.02	12.15	12.37		15.53			21.00
09.56	12.11	12.32		15.49			20.56
09.53	12.06	12.27		15.44			20.51
09.48	12.01	12.22		15.39	18.06		20.46
09.45	11.58	12.20		15.36	18.04		20.43
09.38			15.28		18.02		20.38
09.26			15.16		17.51		20.46
09.23			15.13		17.48		20.43
09.18			15.07		17.42		20.37
09.11			15.00		17.35		20.30
09.07			14.56		17.31		20.26
09.00			14.49		17.24		20.19
08.54			14.43		17.18		20.13
08.49			14.38		17.13		20.08
08.47			14.36		17.11		20.06
08.41			14.30		17.05		20.00
08.38			14.27		17.02		19.57
08.33			14.22		16.57		19.52
08.28			14.17		16.52		19.47
08.21			14.10		16.45		19.40





Zatrzymaj się i żyj

Codziennie na polskie tory wyjeżdża blisko 6 500 pociągów. Wypadki na przejazdach i z udziałem pieszych przechodzących przez tory w miejscach niedozwolonych powodują opóźnienia nawet do 3 tysięcy pociągów rocznie, każdego dnia średnio na prawie 50 minut. PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. od 2005 roku prowadzi kampanię "Bezpieczny przejazd - zatrzymaj się i żyj!". Tegoroczna inauguracja projektu na Dolnym Śląsku odbyła się 23 maja na przejeździe kolejowo-drogowym w ul. Traktatowej na stacji Wrocław Muchobór. Służby ratunkowe przeprowadziły tam pozorowaną akcję ratunkową po zderzeniu lokomotywy z samochodem osobowym.

fol. (x5) Wojciech Głodek, 23 maja 2014 roku









PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.

Zarządca narodowej sieci linii kolejowych



**zatrzymaj się
i żyj!**



www.bezpieczny-przejazd.pl



Wiadukt nad ul. Grabiszyńską we Wrocławiu

15 września rozpoczęto operację nasuwania nowego przęsła nośnego długości 57 metrów pod tor nr 1 na wiadukcie nad ul. Grabiszyńską we Wrocławiu. Przez 6 dni ruch tramwajowy pod wiaduktem był wstrzymany, a ruch samochodowy został ograniczony z 2 do 1 pasa w obu kierunkach. Jest to część największej powojennej przebudowy linii z Wrocławia do Poznania, która ma skrócić podróż pociągami na linii E 59. Linia E 59 to międzynarodowy ciąg transportowy z Malmö – Ystad do Wiednia, Budapesztu i Pragi. Najkrótsze i najdogodniejsze połączenie Skandynawii z Europą Środkowo-Wschodnią i Bałkanami. W Polsce łączy Szczecin, Poznań, Wrocław i Międzyzlesie.

Obecnie we Wrocławiu przebudowywane są wiadukty m.in. na ul. Grabiszyńskiej, Robotniczej, Strzegomskiej, Starogrobnej, Starogrobowej, Grobli Kozanowskiej, Osobowickiej (zaznaczone na mapce poniżej). Łącznie przebudowa obejmuje kilkaset metrów konstrukcji inżynierskich, ich wymianę, wzmocnienie i dostosowanie do nowych potrzeb kolei i ruchu miejskiego. Szczególne znaczenie dla rosnącego w aglomeracji wrocławskiej ruchu kolejowego ma przebudowa układu torowego i wiaduktu nad ul. Grabiszyńską. Tędy na dworzec Wrocław Główny wjeżdżają wszystkie pociągi od strony zachodniej (z kierunku: Oleśnicy, Trzebnicy, Poznania, Głogowa, Legnicy, Wałbrzycha i Jeleniej Góry) - średnio tylko składów pasażerskich jest ponad 250.

Na pięćdziesięciokilometrowym odcinku z Wrocławia do granicy województwa dolnośląskiego ruch pociągów już prowadzony jest po nowych, przebudowanych torach. Na stacjach i przystankach część prac została ukończona, trwa montaż malej architektury, wygrodzeń, podjazdów do peronów, wykańczanie przejść podziemnych i przejazdów kolejowo-drogowych. Modernizacja obejmuje 12 przystanków i stacji kolejowych oraz około 100 obiektów inżynierskich.

Dzięki tej inwestycji czas podróży z Wrocławia do granicy województwa dolnośląskiego skróci się o 20 minut. Pociągi pasażerskie pojadą z prędkością do 160 km/h, a towarowe do 120 km/h. Dodatkowym efektem modernizacji będzie nie tylko szybszy przejazd pociągów przez Wrocław, ale również wygodniejsza obsługa pasażerów na stacjach Wrocław Świnariy, Wrocław Osobowice, Wrocław Popowice, Wrocław Mikołajów i na nowym przystanku Wrocław Osobowice Cmentarz.

Koszt projektu "Modernizacja linii kolejowej E 59 na odcinku Wrocław - Poznań, Etap II - odcinek Wrocław - granica województwa dolnośląskiego" realizowanego przez Polskie Linie Kolejowe to ponad 1,3 miliarda złotych, z czego prawie 800 milionów złotych pochodzi ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.

Na kolejnych stronach: wizualizacja ukończonego wiaduktu nad ul. Grabiszyńską we Wrocławiu oraz (x5) zdjęcia z nasuwania pierwszego przęsła wiaduktu w dniach 17 i 18 września 2014 roku / materiały PLK S.A.











Ostatni zakręt przed wejściem na prostą finiszową w gonitwie o nagrodę Wrocławskiego Toru Wyścigów Konnych. Zwycięska klacz Shila pod dżokejem Szczepanem Mazurem (w stroju pomarańczowo-niebieskim) jeszcze nie wyszła na prowadzenie. / fot. Wojciech Głodek, 26 lipca 2014 roku

Bomba w górę

Jolanta Kluba

Najnowszy dolnośląski ślad znaleźliśmy – podobnie jak ostatnio - w północnej części naszego kraju, tym razem jednak w nadmorskim krajobrazie. Był nim ślad... końskiego kopyta.

Wyścigi konne na ziemiach polskich mają długą tradycję, zaś rozwój tej dyscypliny sportu (i zarazem - sposobu spędzania wolnego czasu oraz jednej z form hazardu) nastąpił zwłaszcza w okresie międzywojennym.

* torsluzewiec.pl/?page_id=108 (dostęp: 18.08.2014)

Historię polskich wyścigów konnych wiąże się z warszawskim Służewcem. Początek organizowania tam wyścigów konnych to rok 1777, kiedy *na drodze z Woli do Ujazdowa klacz należąca do Kazimierza Rzewuskiego pokonała z kretelem konia angielskiego posta, niejakiego sir Charlesa Whitwortha.** Przyjąć jednak



należy, że ich początek wiąże się z rokiem 1841, w którym powstało Towarzystwo Wyścigów Konnych i Wystawy Zwierząt Gospodarskich w Królestwie Polskim. Od tego czasu – z przerwami powodowanymi najczęściej wszelkiego rodzaju wystąpieniami zbrojnymi: powstaniami, wojnami – wyścigi przyciągają rzesze uczestników i kibiców.

Poza najbardziej chyba znanym i rozpoznawalnym Służewcem, mamy również tor we Wrocławiu. Partynickie wyścigi odbywają się na torze, który zaprojektował R. Jürgens z Hamburga. Został oddany od użytku w roku 1907, w 75. rocznicę istnienia Śląskiego Związku Hodowców Koni i Wyścigów Konnych. Ziemię zakupił Związek, a sam obiekt powstał dzięki pożyczce otrzymanej od władz miasta oraz za pieniądze ze specjalnie na ten cel organizowanych loterii. Jednak wyścigi we Wrocławiu odbywały się jeszcze wcześniej – tak naprawdę bowiem Partynice zastąpiły funkcjonujący od 1833 roku tor wyścigowy na Szczytnikach (dzisiaj obszar ten zajmuje Hala Stulecia).

Od wielu lat tradycją jest, że w sezonie letnim tak Partynice, jak i Służewiec robią

sobie przerwę. Nie oznacza to jednak, że mają ją także jeźdźcy, trenerzy i konie. W jej czasie bowiem wyścigi jadą nad morze – na hipodrom w Sopocie.

Tor wyścigów konnych w Sopocie wyglądem i kameralną atmosferą nieco przypomina ten Partynicki, jednak układ toru jest podobny do tego na Służewcu. *Teren wyścigów konnych liczy nieco ponad 40 ha, w tym 31 ha toru. Położony jest w Dolnym Sopocie, pomiędzy ulicami Polną, Łokietka i Rybacką. Od południowej strony graniczy z Gdańskiem (osiedle Żabianka), od zachodu z terenami PKP (zarządzanymi przez PKP SKM w Trójmieście Sp. z o.o.) wzdłuż linii SKM, pomiędzy przystankami Sopot Wyścigi i Gdańsk Żabianka.*** W skład zaplecza toru wchodzi dwie trybuny (jedna z 1885 roku, druga – 1926 roku) oraz budynki: totalizatora (również z 1926 roku), siodlarni i paddock. Warto zauważyć, że obie trybuny i budynek totalizatora wpisane są do rejestru zabytków.

Obszar dzisiejszego toru wyścigowego funkcjonuje w tym charakterze właściwie od lat. 70. XIX w., kiedy to wykorzystywała go kadra pułku „czarnych huzarów” z Wrzeszcza do organizacji biegów myśliwskich. Jednak początek rozgrywania regularnych gonitw to rok 1898 i właściwie już od tego czasu tor miał charakter toru sezonowego. Lata świetności sopockiego toru wyścigów konnych przypadają na okres międzywojenny (Sopot leżał w tym czasie na terenie

** B. Cudna, praca magisterska, www.qnuportal.com/pliki/n/projekty/Bogna_Cudna-Hipodrom_Sopot-praca_magisterska.pdf [dostęp: 11.08.2014]

Jak dotrzeć?

do stacji Sopot

4 połączenia bezpośrednie TLK z Wrocławia

czas jazdy: ok. 7 godz. 30 min

cena biletu: 67 zł

promocje: "wcześniej" 46,90 zł, "biletomania" 29 zł

ze stacji Sopot do stacji Sopot Wyścigi

SKM co 6-15 min., 1 stacja, ok. 2 min.,

cena biletu: 2,80 zł

W 2012 roku PKP Intercity rozpoczęło w Fabryce Pojazdów Szynowych H.Cegielski w Poznaniu modernizację wagonów kursujących m.in. na trasie Wrocław - Gdynia. Wagony wyglądają imponująco, przedziały w klasie 2 są sześciobołowe, każdy ma wygodny fotel i własne oświetlenie. Wagony są klimatyzowane i mają okna z roletami, WC ma obieg zamknięty. W chwili pisania tego artykułu, z nowych wagonów na pewno zestawiany jest TLK Mieszko.



Wolnego Miasta Gdańska) – wówczas rozgrywano tutaj klasyczne gonitwy płaskie, przeszkodowe oraz międzynarodowe zawody hippiczne.

Niestety II wojna światowa przerwała działalność toru, który w latach 1945-1946 stał się bazą dla koni sprowadzanych w ramach UNRRA. Wprawdzie od roku 1947 reaktywowano wyścigi konne, ale nie były bardzo popularne. W roku 1983 tor wyścigów konnych w Sopocie przekształcono w ośrodek treningu koni. Po ponad 10 latach reaktywowano wyścigi, jednak w początkowej fazie (lata 90.) nie było możliwe – z uwagi na istniejące rozwiązania prawne –

przyjmowanie zakładów. W zamian funkcjonowała... loteria fantowa.

W roku 2014 wyścigi w Sopocie odbywały się przez trzy kolejne weekendy lipca: w dniach 12-13, 19-20 i 25-26 lipca 2014, w godzinach 15-19. Odbyły się 44 gonitwy, w tym – gonitwy koni czystej krwi angielskiej, arabsów, koni półkrwi oraz kłusaków francuskich; gonitwy płaskie oraz płotowe na dystansach od 1400 metrów do 3200 metrów. Podczas każdego z dni wyścigowych można było kibicować koniom znanym ze Służewca lub Partynic. Nie brakowało ludzi z wrocławskiego toru, a 19 lipca w gonitwie o Nagrodę Dyrektora Toru

Wręczenie nagrody w gonitwie o nagrodę Wrocławskiego Toru Wyścigów Konnych. Po lewej: dyrektor Wrocławskiego Toru Wyścigów Konnych Jerzy Sawka oraz zwycięzca gonitwy, dżokej Szczepan Mazur.

fot. Wojciech Głodek, 26 lipca 2014 roku





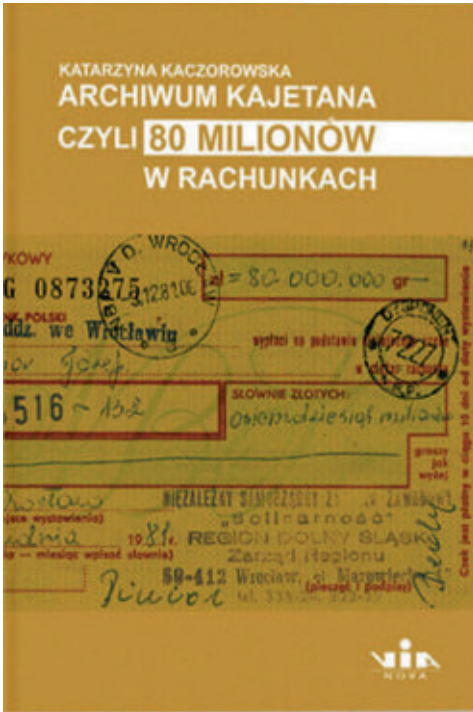
Obecny przystanek SKM Sopot Wyścigi został uruchomiony w 1952 roku. Przed II wojną światową przystanek przy hipodromie znajdował się około 200 metrów bliżej w stronę Gdańska i był uruchamiany jedynie w dniach wyścigowych. Również na Wrocławski Tor Wyścigów Konnych można by dojeżdżać koleją, tuż przed wejściem na hipodrom ulicę Zwycięską przecina bowiem nieczynna linia kolejowa nr 285 z Wrocławia Głównego do Jedliny-Zdroju przez Sobótkę. Peron stacji SKM Sopot Wyścigi zdobią murale z dżokejami na koniach, jeden z nich widoczny na zdjęciu.

fot. Wojciech Głodek, 21 kwietnia 2012 roku

Służewiec zwyciężyła Lava trenowana przez „partynicką” trenerkę Elwirę Porębną, a posiadana przez jednego z najlepszych – jeśli nie najlepszego – polskiego dżokeja Szczepana Mazura (pochodzącego z Brzegu Dolnego i często obecnego na Partynicach). Ostatniego jednak dnia Dolny Śląsk zaznaczył swoją obecność wyjątkowo wyraźnie: odbyła się gonitwa o nagrodę Wrocławskiego Toru Wyścigów Konnych. Zwyciężyła w niej klacz Shila, trenowana przez Monikę Rogowską (tor Służewiec), zaś puchar wręczył Jerzy Sawka – Dyrektor WTWK Partynice.

Wprawdzie na hipodromie w Sopocie nie ma obecnie stajni wyścigowych, a na opisane tutaj, organizowane podczas przerwy letniej w gonitwach na Służewcu i Partynicach, mityngi przyjeżdżają zazwyczaj te mniej utytułowane konie z Warszawy i Wrocławia. Te najlepsze odpoczywają wtedy po głównych gonitwach pierwszej części sezonu i przygotowywane są do drugiej jego części. Jednak zarówno trenerzy, jak i kibice lubią te nadmorskie zmagania, a emocje dorównują tym, z jakimi mamy do czynienia we Wrocławiu czy na Służewcu. Warto więc czasami, w przerwie między kąpielami słonecznymi i morskimi, zajrzeć latem na wyścigowe torry w Sopocie, bo przecież: *Wyścigi to nie tylko biegające piękne konie. To namiętność. To gra do zatracenia. To profesja, realizacja wieloletnich marzeń i ambicji lub zawód i kłęska. To bogate życie towarzyskie. To wreszcie wielkie pieniądze!* *** [•]

*** W. Bukat, E. Halski, Bomba w górę!, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2009, s. 5.



Katarzyna Kaczorowska

Archiwum Kajetana, czyli 80 milionów w rachunkach

format: 170x240 mm, twarda oprawa
stron: 192

Wydawnictwo Via Nova
wydanie I, 2014
ISBN 978-83-64025-10-5

Zaledwie kilka dni przed ukazaniem się tego numeru „Przystanku”, miała miejsce premiera książki wrocławskiej dziennikarki Katarzyny Kaczorowskiej „Archiwum Kajetana czyli 80 milionów w rachunkach”, sama autorka zaś w towarzystwie m. in. uczestniczących w opisywanych wydarzeniach osób spotkała się z czytelnikami 25 września br. we wrocławskim ratuszu.

Po głośnym filmie (reż. W. Krzystek, 2011) opowiadającym słynną historię 80 milionów wrocławskiej Solidarności i pierwszej na ten temat publikacji Kaczorowskiej, przyszedł czas na kolejną książkę. Jednak myli się, kto sądzi, że powieliła ona informacje w filmie zawarte. Autorka sięga do źródeł i – pomijając sensacyjne wątki – ukazuje nam tzw. archiwum Kajetana, czyli tajną dokumentację księgową, którą od początku 1982 r. do wiosny 1983r. prowadził Kazimierz Jerie. Ten wrocławski, lwowskiego pochodzenia, fizyk od 1980 r. związany był z Solidarnością. Po 13 grudnia 1981 r. został nieformalnym szefem grupy na Wydziale Matematyczno-Fizyczno-Chemicznym UWr (tzw. kancelarii RKS „S” Dolny Śląsk). Była to grupa zajmująca się poszukiwaniem informacji o internowanych, kontaktami z wrocławskimi TKZ, organizowaniem mieszkań i obsługą RKS. Został powiernikiem pieniędzy związkowych przechowywanych przez abp. Henryka Gulbinowicza. I to właśnie dokumenty ich dotyczące analizuje Kaczorowska w swojej publikacji. Jednak, jak na dziennikarkę przystało, nie ogranicza się do papierków, ale także pyta i rozmawia, stąd mnóstwo w książce ciekawych anegdot, opinii i wypowiedzi.



Książka składa się z siedmiu rozdziałów opisowych zajmujących łącznie mniej niż połowę stron całości, po których umieszczono zeskanowane dokumenty. W części tekstowej możemy przeczytać historię akcji podjęcia 80 milionów związkowych pieniędzy z banku z punktu widzenia jej uczestników, Autorka napisała ją bowiem na podstawie wywiadów, rozmów z bohaterami tamtych wydarzeń. Rozdziały opisowe zawierają wspomnienia Eugeniusza Szumiejko, który ... nie brał udziału w akcji i – jak sam przyznaje – bardzo tego żałuje. Zaraz za tym idą jednak szczegółowe informacje i tak przez kolejne strony wszystkich siedmiu rozdziałów dowiadujemy się, kto był kim w dolnośląskiej „Solidarności”, jakich używał pseudonimów, kto wymyślił akcję podjęcia 80 milionów, jaki miała przebieg, jakie były jej konsekwencje i co z tym wszystkim miał wspólnego Rafał Dutkiewicz... Dowiadujemy się też, na co zostały te pieniądze spożytkowane, jakie były „(...) realne potrzeby i kanały wydawania związkowych pieniędzy” (s.78). A to dzięki wspomnianej już dokumentacji ujawnionej przez Jeriego – „Kajetana” właśnie. „Kartki, karteczki, świstki gromadzone były przez Kazimierza Jeriego w kopertach opisywanych pseudonimami” (s.78) i tak zostają zaprezentowane czytelnikom, po raz pierwszy w historii. Jak jednak zastrzega Autorka – nie jest to całość dokumentacji księgowej dotyczącej słynnych 80 milionów, przez co nie można na podstawie tych karteczek rozliczyć całej podjętej kwoty.

Skany dokumentów znajdują się w druzgłej części publikacji. Po raz pierwszy można samemu sprawdzić, zobaczyć, jak wyglądały

grypsy, pokwitowania, listy, jak były wypisywane i podpisywane. Możemy przejrzeć, jakich zakupów dokonywali członkowie dolnośląskiej „Solidarności” w ramach podejmowanych działań. Różne kartki, kolory atramentu, charakter pisma i różna szczegółowość w opisywaniu i uzasadnianiu wydatków. Książka jest zapisem dziennikarskim – pełnym swady, ale przyjemnym w odbiorze przedstawieniem historycznych wydarzeń popieranych, uzupełnianych i egzemplifikowanych wypowiedziami osób w te wydarzenia zaangażowanych. Krótkie, celne opisy sylwetek poszczególnych bohaterów, zgrabnie nakreślone charaktery, realistycznie opisane wydarzenia – wszystko to sprawia, że zaprezentowana na kartach publikacji historia jest nadal żywa. Książka to fascynująca lektura zarówno dla tych, co lubują się w literaturze faktu, jak i dla tych, których zainteresowania skupiają się wokół najnowszej historii. Do książki warto zajrzeć bez względu na to, czy obejrzało się film, czy nie. To nie fabularyzowana opowieść, ale mnóstwo historycznych materiałów, dokumentów dotyczących jednego z najważniejszych epizodów najnowszej historii Wrocławia, a tę znać każdy powinien. *[JK]*

O autorce:

Katarzyna Kaczorowska to dziennikarka, którą mieszkańcy regionu kojarzą z „Gazetą Wrocławską. Absolwentka polonistyki Uniwersytetu Wrocławskiego, posiadaczka prestiżowych dziennikarskich nagród. Szczególną uwagę w swojej pracy poświęca historii, w tym - historii Solidarności. Poza recenzowaną wyżej książką jest współautorką (dzielać autorstwo z prof. Włodzimierzem Suleją) dwóch innych dotyczących działaczy „Solidarności”: Piotra Bednarza i Mieczysława Tarnowskiego oraz ukazującej prawdziwy przebieg akcji i cenę, jaką zapłacili za nią jej bohaterowie: „80 milionów. Historia prawdziwa.”



Zbigniew Franczukowski



BEDEKER POLANICKI

Zbigniew Franczukowski

Bedeker Polanicki

format: 125x175 mm, twarda oprawa
stron: 222

rysunki: Renata Szpak
opracowanie graficzne: Tomasz Proszek
na okładce reprodukcja akwaforty M. Fritznera
z ok. 1920 roku "Nad Bystrzycą Dusznicką"

Wydawnictwo "Press-Forum"
wydanie II zmienione, Polanica-Zdrój 2014
ISBN 978-83-64338-05-2

Przewodniki turystyczne mamy wspólnie na rynku wydawniczym przeróżne. Ogólne i dedykowane określonym kategoriom odbiorców, po miastach i terenach pozamiejskich czy też – wielowątkowe i takie z jednym tematem wiodącym. Prezentowany tutaj "Bedeker Polanicki" jest wśród nich pozycją szczególną, prowadzi nas bowiem przez Polanicę-Zdrój w jej teraźniejszym i historycznym wymiarze.

Publikacja składa się z dwóch części, z których pierwsza zatytułowana jest "Spacerkiem po starej Polanicy", druga natomiast – "Polanica-Zdrój współcześnie". Poprzedza je stosunkowo obszerny fragment poświęcony historii Ziemi Kłodzkiej, zatytułowany przez Autora: "Raptularz". Bezpośrednio po nim następuje krótka charakterystyka położenia miejscowości i panującego tam klimatu.

Część pierwsza rozpoczyna się od opisu początków kurortu. Bedeker prowadzi nas przez losy kolejnych właścicieli Polanicy – i samego uzdrowiska. Możemy poczytać o latach rozkwitu Polanicy, kiedy to znajdowała się ona "w zamożnych rękach", o tym, jak powstawały promenady, park i "miasto - ogród", a także o towarzyszącej dawniej kuracjuszom na każdym kroku w uzdrowisku muzyce. Jednak Polanica-Zdrój to nie tylko uzdrowisko, w związku z czym dowiedzieć możemy się niemało o życiu, jakie toczyło się obok tego kuracyjnego (aczkolwiek niezrządkiem z nim było związane). W efekcie trochę tutaj informacji jest i o handlu i usługach, i o przemyśle, a także o sferze dóbr i usług publicznych – bankach, pocztach i administracji.



Spacer po starej Polanicy prowadzi wszystkimi najważniejszymi traktami dawnego kurortu – nie tylko pieszymi, choć tutaj mamy warty uwagi opis dawnych spacerów i wycieczek po miejscowości i okolicach, ale i automobilowymi oraz kolejowymi. Na zakończenie tej części wspomina Autor o pierwszym przewodniku: wydanym w maju 1888 roku przez dr. Georga Hoffmanna (syna ówczesnego właściciela uzdrowiska).

Część drugą otwiera opis "magicznego miejsca" w pigułce. Mamy tutaj charakterystykę najciekawszych miejsc i wartych zobaczenia zabytków Polanicy w spisie alfabetycznym. Szczególne miejsce zajmują Park Zdrojowy oraz "Teatr u wód". Niewątpliwie jednak najistotniejszy dla współczesnych Czytelników będzie w tej części opis kilku tras – miejskich (np. "Dzieciak" i "Szlak Serduszkowy") i turystycznych (np. przejście szlakiem żółtym do zamku Leśna Skała w Szczytnej czy szlakiem zielonym do Karłowa). Ważniejsze informacje i ciekawostki ujęte są w ramki, co ułatwia odbiór bogatej i różnorodnej treści przewodnika, którą uzupełniają ciekawe ilustracje i zdjęcia.

W przewodniku znajdziemy nie tylko pochwałę zabytków i współczesnych udogodnień, nie tylko wiele interesujących fotografii, ale również – praktyczne porady dotyczące m.in. dojazdu do miejscowości, sposobu poruszania się po uzdrowisku, dostępnych na miejscu punktów usługowych, lokali gastronomicznych i niezbędnych dzisiaj bankomatów. Na końcu bowiem umieścił Autor "Polanicki niezbędnik" takie właśnie informacje zawierający. Dla ciekawych szczegółowych losów Polanicy-Zdroju,

chcących pogłębić wiedzę o miejscowości, zamierzających nieco dokładniej przyjrzeć się poruszonym w publikacji zagadnieniom przeznaczony jest spis podstawowej literatury zamykający publikację.

Warto jeszcze kilka słów poświęcić oprawie graficznej: ślicznie wydana, kieszonkowego formatu publikacja, z reprintem przepięknej akwaforty M. Fritznera "Nad Bystrzycą Dusznicką" na okładce przywodzi na myśl stare przewodniki, które nie epatowały krzykliwymi barwami, a cieszyły oko stonowaną kolorystyką. Wewnątrz dużo zdjęć – kolorowych, czarno-białych i w sepia oraz mapy, jednak i to wszystko nieprzesadne. Dodać należy, że całość wydrukowana na dobrej jakości papierze, co znajduje przełożenie na wrażenia estetyczne.

Gorąco polecamy! *[JK]*

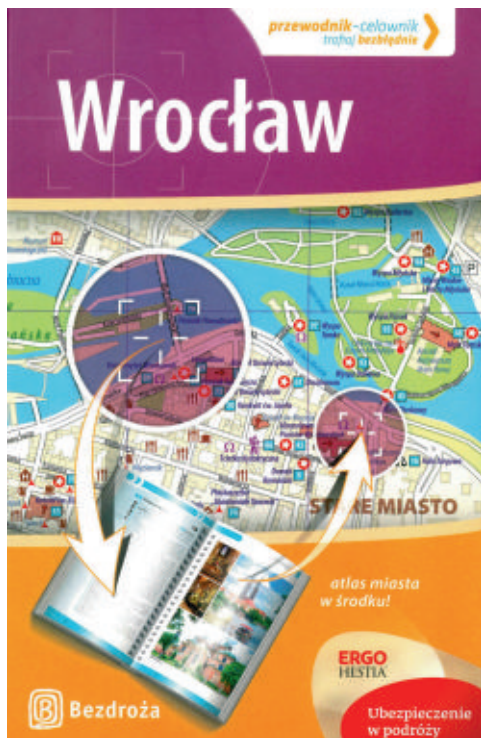
O autorze:

Zbigniew Franczkowski. Dziennikarz i publicysta, właściciel Wydawnictwa "Press-Forum". Publikował w ogólnopolskich i regionalnych czasopismach o tematyce społeczno-gospodarczej i turystycznej. Był członkiem zespołu redakcyjnego miesięczników "Polish Market" i "Przegląd Przemysłowy i Gospodarczy" oraz zastępcą redaktora naczelnego periodyków "Business Kontakt" i "Królowa Sportu". Redaktor naczelny miesięczników "Gazeta Zdrowia" i "Twój Przyjaciel Domu".

Organizator międzynarodowych sesji wyjazdowych Stowarzyszenia Dziennikarzy RP "Po zdrowie i wypoczynek na Ziemię Kłodzką i Nachodską" (pod patronatem red. Jerzego Giedroycja) oraz "Ziemia Kłodzka atrakcyjnym partnerem turystycznym i gospodarczym".

Autor szeregu prac promujących zdrowy tryb życia, odnowę biologiczną i polskie miejsca zdrowia, zarówno w kontekście współczesnym, jak i historycznym, w tym monografii "Zdrowie i wypoczynek - Wielka Księga polskich uzdrowisk, kąpielisk nadmorskich i miejscowości o walorach klimatyczno-zdrowotnych".

Członek założyciel, a od 2006 roku wiceprezes stowarzyszenia Europejska Wspólnota Gospodarcza Polonii.



Eliza Czyżewska, Jakub Wolski

Wrocław

seria: przewodnik-celownik

format: 135x210 mm, miękka oprawa, skoroszyt
stron: 160

zawiera atlas Wrocławia w skali 1:10 000
opracowanie kartograficzne: Daka Studio
Graficzne | Dawid Kwoka

Wydawnictwo Helion
wydanie I, 2013
ISBN 978-83-246-6153-4

Przewodniki, jakie chcemy dzisiaj zaprezentować i polecić, oprowadzają nas po Wrocławiu i jego okolicach.

Pierwszy, ograniczający się do stolicy regionu, nosi miano „przewodnika – celownika”, dzięki któremu można trafić bezbłędnie. Do czego? Przede wszystkim do sztandarowych atrakcji Wrocławia, jego najbardziej znanych i rozpoznawalnych miejsc: Ostrów Tumski, Uniwersytet, Dworzec Główny... Jednak taka rola przewodników, by tym, co nie znają, przybliżyły miejsca, które znać trzeba. Opisywana publikacja proponuje także trochę miejsc, o których nie myślimy w kategoriach atrakcji turystycznych: Mosty Trzebnickie, Centrum Sztuki Impart oraz Okręgowy Szpital Kolejowy. Z pewnością są one warte zobaczenia. Są również atrakcje turystyczne poniekąd oczywiste, ale mniej znane przeciętnemu turyście (a może nawet mieszkańcowi). Do takich zaliczyć możemy Dworek Romański, Psią Kładkę czy Płasko-rzeźbę Skamieniałe Tancerki. Warto tutaj zauważyć, że istotne na mapie turystycznej punkty są nie tylko wymienione, ale także opisane, przez co nie tylko je odnajdziemy, ale możemy poczytać trochę o ich historii lub – historiach z nimi związanych.

Wszystkie turystyczne ciekawostki – zarówno te bardziej, jak i te mniej popularne – zaprezentowane są dodatkowo w postaci indeksu. Poza indeksem atrakcji turystycznych (w prawie każdym przypadku egzemplifikowanych zdjęciami) i ich krótką acz pełną charakterystyką, możemy poczytać trochę o historii Wrocławia. I to nie tylko tej sięgającej do czasów nieodległego przecież Breslau, ale – początków miasta, praskiego



zwierzchnictwa i zawiłych dziejów za panowania Habsburgów. Warto czasami przypomnieć sobie, jakie jest prawdziwe wielokulturowe dziedzictwo miasta.

Mamy tutaj także niewielki, lecz pełny i czytelny atlas Wrocławia z nieszablonową legendą. Korzystając z niego, na pewno nie zapomnimy o żadnym ciekawym miejscu, jakie znajdzie się na trasie naszego spaceru. Różnorodne oznaczenia dobrane dla poszczególnych typów atrakcji turystycznych umieszczonych w indeksie pozwalają na szybką ich lokalizację na mapie.

Na części stron publikacji pojawiają się ramki, zawierające informacje istotne dla każdego, kto na trochę dłużej zatrzymuje się we Wrocławiu: o miejskim internecie, Urbancard czy Wrocławskim Rowerze Miejskim.

Z przewodnika dowiadujemy się ponadto, gdzie najlepiej zjeść, jak poruszać się po mieście korzystając z miejskiej komunikacji, jak przedstawia się mapa kulturalna i rozrywkowa miasta oraz – gdzie można zrobić większe zakupy. Istotny z punktu widzenia tych, co nie znają miasta, jest zamieszczony na początkowych stronach przewodnika indeks ulic.

Przewodnik ma również ciekawe propozycje dla lubiących wypoczywać aktywnie. Tutaj jednak warto rozważyć wybranie się nieco poza Wrocław – a gdzie najlepiej? O tym dowiemy się z innej już publikacji Bezdroża, przeznaczonej zasadniczo dla chętnych na rowerowe wycieczki. Rowerowy przewodnik po Wrocławiu i jego okolicach ukazuje ogrom możliwości w zakresie wypoczynku aktywnego, na dwóch kółkach.



Agnieszka Waligóra, Mateusz Waligóra,
Michał Franaszek

Wrocław i okolice

format: 130x190 mm, miękka oprawa, skoroszyt
stron: 200

zawiera opis 20 tras wraz z mapami i profilami
wysokościowymi
opracowanie kartograficzne: Grzegorz Marchut

Wydawnictwo Helion
wydanie I, 2012
ISBN 978-83-246-4176-5



Podobnie jak w przypadku przewodnika po Wrocławiu, także tutaj nie marnuje się miejsca – co bardzo nam się podoba – i na okładce od wewnątrz znajdujemy mapkę okolic Wrocławia. Przewodnik rozpoczyna seria porad dla rowerzystów (a właściwie – przyszytych rowerzystów). Dowiadujemy się z nich, jak wybrać odpowiedni rower do jazdy w danym terenie, jakie wyposażenie jest niezbędne, by w pełni korzystać z wycieczkowych możliwości, co ubrać i co spakować na rowerową wycieczkę. Jest także garść porad dotyczących przepisów obowiązujących poruszających się na dwóch kółkach. Warto przypomnieć je sobie nie tylko przed wyruszeniem w dłuższą trasę.

Sedno przewodnika to propozycje wycieczek. W publikacji opisane zostały trasy rowerowe o różnym stopniu trudności i biegnące przez różne tereny Śląska – nie tylko Dolnego, ale także sąsiedniego Śląska Opolskiego (np. „Śląski Rzym” czy „Sen szalonego cukiernika”). Same nazewnictwo tras zaś wywołuje uśmiech na twarzy i chęć ich zwiedzenia. Nam, poza „cukiernikiem”, szczególnie do gustu przypadły jeszcze „Książański tor przeszkód” oraz „Szlakiem pałaców”.

Na uwagę zasługuje opis tras: dowiadujemy się, jaka jest odległość oraz szacowany czas przejazdu. Bardzo dokładna jest charakterystyka poszczególnych punktów trasy – przy każdym podawane są nie tylko wartości atrakcji turystycznych, ale także prak-

tyczne dane, takie jak np. odległość od punktu startowego, co pozwala na m. in. obliczenie także odległości i czasu dotarcia do kolejnego punktu. Pozwala to na swobodną modyfikację tras – bądź ich przerwanie w dowolnym momencie.

Wzorem innych przewodników Bezdroży także tutaj pojawiają się ramki z ciekawostkami. Można poczytać o atrakcjach turystycznych (np. pałac w Krobielowicach), ciekawostkach historycznych (np. o budzących wiele wątpliwości i niejednoznacznych interpretacji tzw. krzyżach pokutnych) oraz przydatnych dla każdego turysty informacjach, m. in. o miejscach, w których można zrobić przerwę w wycieczce i posmakować specjałów (nie tylko) regionalnej kuchni.

Ilustracjami do tras są – poza zdjęciami – mapy z zaznaczonym szlakiem.

W końcowej części przewodnika umieszczony został indeks wybranych miejscowości i atrakcji przyrodniczych, mamy także kilka stron na notatki. Poręczna forma publikacji sprawia, że doskonale mieści się w ekwipunku rowerzysty, przez co możliwość notowania zauważonych po drodze interesujących zjawisk i miejsc jest jak najbardziej możliwa. Może z tych notatek powstanie jakiś ciekawy artykuł, który zechcecie nam przysłać do „Przystanku”? Zachęcamy – tak do korzystania z recenzowanych przewodników, jak i przysyłania opisów przygód i swoich refleksji z wycieczek po Dolnym Śląsku! *[JK]*

Wydawnictwa do recenzji można przysyłać na adres:

Przystanek Dolny Śląsk, skrytka pocztowa 2388, 50-131 Wrocław



**DOLNY
ŚLĄSK**

Koleje Dolnośląskie



**DO SZKOŁY
I NA UCZELNIĘ**

CODZIENNE

BEZ STRESU I KORKÓW

komfort • miła obsługa • bezpieczeństwo

**Twoja
przyjazna kolej**

www.kolejedolnoslaskie.eu





Hala Szrenicka, fot. Maria Fialkowska

Zdjęcie wykonane w mglisty poranek 2013 roku przy Schronisku na Hali Szrenickiej, w drodze na Szrenicę (1362 m n.p.m.) Początkowo nie można było dostrzec krajobrazu. Dopiero, gdy mgły zaczęły opadać, ukłonił się piękny widok na halę i świerkowy las.





W numerze 2/2014 kwartalnika "Przystanek Dolny Śląsk" ogłosiliśmy konkurs na **najładniejsze zdjęcie Sudetów**. Otrzymaliśmy od Was kilkadziesiąt bardzo ciekawych propozycji. Nasze kolegium redakcyjne za najładniejszą uznało pracę pani Marii Fiałkowskiej z Pokrzywniej, którą możecie podziwiać na poprzedniej stronie. Pani Maria otrzymuje od nas przewodnik "Sudety" wydawnictwa Bezdroża oraz zestaw upominków.

Kolegium redakcyjne wyróżniło również 3 inne prace (widoczne obok), do których autorów również wędrują drobne zestawy upominków od naszego magazynu.

Wojciech Głodek, redaktor naczelny

Bardo, fot. M5F





Tłumy na Śnieżkę, fot. Jacek Serkowski

Droga z Przesieki, fot. AMK





Kronika Województwa Jeleniogórskiego

[...] Lecznictwo. Integracja różnych dziedzin społecznego i gospodarczego działania w obrębie granic naszego województwa objęła także lecznictwo uzdrowiskowe. Powołany został Zespół Uzdrowisk, w skład którego weszły istniejące już przedsiębiorstwa w Cieplicach z filią w Kowarach oraz PPU Świeradów-Czerniawa, a także utworzone agendy w Bolkowie i Szklarskiej Porębie. Jednostką wiodącą jest PPU Cieplice, tu też znajduje się siedziba dyrekcji zespołu, a pozostałe kurorty stanowią oddziały z własnym kierownictwem.

Rocznik Jeleniogórski, tom XIV - rok 1976

Inauguracja Uniwersytetu

Z Wrocławia, dnia 20 października.

Wczoraj nastąpiło tu z uspaniałą uroczystością otwarcie Uniwersytetu nowo urządzonego, a jutro rozpoczną się kolegia. Kuratorem tego Uniwersytetu jest hrabia Jan de Haugwitz, rektorem na pierwszy rok JPan Karol August Wilhelm Berends, dziekanem protestanckiego teologicznego fakultetu na tenże czas JPan Chrystian Wilhelm Augusti, katolickiego JPan Meister, medycynalnego powyż wzmiankowany JPan Berends, filozoficznego JPan Schneider.

Gazeta Poznańska, nr 88, rok 1811

Otwarcie nowego dworca

Wrocław, d. 15 października 1857 r.

Od d. 12 bm. nowy dworzec oddany jest do użytku publicznego, a urządzenie w nim już z tego powodu bardzo jest stosowne, że ekspedycje, oddzielne jedna od drugiej, znajdują się po obu a odpowiednich stronach budynku. Wraz z otwarciem ogłoszony został nowy porządek jazdy, którego umieszczenie uważam za obo-

wiązek, gdyż niejednego z czytelników obchodzi zapewne.

Wyprawiają się więc:

z Wrocławia szybkociągi (train de vitesse) o godzinie 7 z rana, który stawa w Mysłowicach o godz. 12 w południe; pociąg osobowy o godz. 1 m. 50 po poł. - 8 m. 15 wiecz. [...]

Szybkociąg opuszczający Mysłowice o godzinie 3 po południu nocuje w Wrocławiu, którego naziutrz o godzinie 5 minut 25 z rana opuściwszy do Poznania przybywa o godzinie 10 minut 14 z rana, a do Szczecina o godz. 4 min. 15 po południu. Pociąg osobowy [...] przebiega przestrzeń 75 1/5 mil długości w 22 godzinach niespełna. [Jan Mikołaj Fritz]

Gazeta Warszawska, nr 279, rok 1857

Odmowa sądu wrocławskiego w sprawie rejestracji Towarzystwa Szkolnego na Śląsk Dolny z obawy o całość terytorialną państwa niemieckiego

Zgłoszenie z dnia 4 października 1930 r. zostaje odrzucone z obowiązkiem uiszczenia kosztów, ponieważ tego rodzaju tendencja polskich przedsięwzięć jest skierowana przeciw całości (terytorialnej) państwa pruskiego bądź też jego części, a więc wykracza przeciw dobrym obyczajom. Tego rodzaju przedsięwzięcia mają na celu ukazanie części państwa jako zamieszkałych przez narodową ludność polską, by przy nadarzającej się sposobności rościć sobie prawo do tych części jako do terenów polskich.

Wrocław, 3 listopada 1930 r.

Sąd Okręgowy

(-) Becker, Radca Sądu Okręgowego

źródło: "Ludność polska na Dolnym Śląsku w latach 1918-1939", oprac. M. Orzechowski (Documenta Silesiae, z. 1), Wrocław 1959, s. 90



Kronika Województwa Jeleniogórskiego

[...] W dniu 6 grudnia minister oświaty i wychowania Jerzy Kuberski dokonał w Warszawie, w gmachu ministerstwa, otwarcia wystawy, ukazującej dorobek szkolnictwa zawodowego województwa jeleniogórskiego. Wśród prezentowanych placówek wyróżniły się prace uczniów i nauczycieli Szkoły Rzemiosł Artystycznych, Zespołu Szkół Mechanicznych z Jeleniej Góry oraz Zespołu Szkół Górniczych ze Zgorzelca.

Rocznik Jeleniogórski, tom XV, rok 1977

Statystyka Uniwersytetu

Uniwersyte Wrocławski liczy w półroczu zimowym 1590 słuchaczy i 31 słuchaczek. Z liczby tej przypada na Śląsk 1160, Księstwo 145, Prusy Zachodnie 42, Wschodnie 13, reszta na prowincje niemieckie zachodnie. Teologii katolickiej słucha 238, prawa 443, medycyny 345, filologii 38. Ze Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki jest na Uniwersytecie 3 słuchaczy, z Afryki i Japonii po jednym.

Dziennik Poznański nr 286, rok 1898



10% rabatu dla Czytelników

www.Weranda.info



DLA CZYTELNIKÓW 9% rabata ★★★

Pensjonat Akacja Kudowa Zdrój

Akacja *** to ponad stu letni, odrestaurowany, komfortowy pensjonat. Usytuowany zaledwie 150 metrów od głównego wejścia do Parku Zdrojowego.

Cisza, zielen, stylowe wnętrza oraz wyśmienite jedzenie tworzą doskonałe miejsce do wypoczynku o każdej porze roku.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

Kudowa Zdrój www.akacja.eu
Ul. Komendantów 5 tel: 748862712



Grób podporucznika rezerwy Gotfrieda-Hermanna von Lindheim, kawalera Krzyża Żelaznego I klasy, który zginął podczas I wojny światowej. Grób jest bardzo dobrze zachowany i nadal można odczytać nazwisko poległego z nagrobnej płyty. Znajduje się na przykościelnym placu, przy murze ogrodzenia w Szczytnej koło Kłodzka.

fot. Wojciech Głodek, 7 sierpnia 2014 roku